

Posel Gawłowski strzela ślepakami

Sekretarz generalny Platformy Obywatelskiej Stanisław Gawłowski miał swoim wystąpieniem w Sejmie sprawić, że „ktoś spadnie z krzesła”. Tymczasem poseł, przeciw któremu prowadzone jest antykorupcyjne śledztwo, wspominał coś o politycznym śledztwie na zlecenie i posłużył się osobą skompromitowanego księdza. **s.5**

Sobota-Niedziela
24-25/03/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#70 (1984)
NAKLAD 63 314
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

**W świątecznej „GP”
płyta z Gali
25-lecia
„Gazety
Polskiej”**



s.13

Lotto A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**
KUMULACJA
4 000 000
Graj w **Lotto**

ZBROJENIA \ Wielkie wzmocnienie naszej armii

Patrioty w przyszłym tygodniu

W piątek podpisano umowy offsetowe do programu „Wisła”. To ostatni krok przed podpisaniem umowy na produkcję i dostawę do Polski systemów rakietowych Patriot. Według informacji uzyskanej przez „Codzienną” do podpisania głównej umowy dojdzie w najbliższą środę w warszawskich zakładach PiT-Radwar.



fot. Tech. Sgt. Brian Kimball/d

s.4

GOSPODARKA

s.8

500+ skutecznie eliminuje ubóstwo

Wśród odbiorców świadczeń z programu Rodzina 500+ aż 33,5 proc. stanowiły rodziny z gmin wiejskich, a 25 proc. z gmin miejsko-wiejskich. Do tych dwóch grup trafiło niemal 60 proc. wszystkich środków przeznaczonych na świadczenia 500+.

ŚWIAT

s.7

Sukces Polski na forum UE

To był bardzo dobry szczyt UE. W dyskusji dotyczącej praworządności w Polsce nasze działania przyniosły pozytywny skutek. Biała księga spotkała się ze zrozumieniem wielu państw członkowskich – podsumował spotkanie unijnych przywódców premier Mateusz Morawiecki.

ŚWIAT

s.6

Krwawy piątek we Francji

Co najmniej cztery osoby zginęły w serii piątkowych ataków terrorystycznych, przeprowadzonych przez 25-letniego Marokańczyka na południu Francji. Po kilkugodzinnej oblawie napastnik został zastrzelony przez funkcjonariuszy. Do zamachów przyznało się tzw. Państwo Islamskie (IS).

ŚWIAT

s.7

Wieczór pamięci o tragedii w Smoleńsku

W czwartek w siedzibie Instytutu Polskiego w Düsseldorfie otwarto wystawę „Pamięć i Prawda. Katastrofa smoleńska”, połączoną z projekcją filmu Anity Gargas „W imię honoru”. Następnie odbył się panel dyskusyjny z udziałem m.in. redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” Tomasza Sakiewicza, poświęcony katastrofie z 10 kwietnia 2010 r. Spotkanie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem.



CZARNECKI \ Dzień Pamięci Polaków Ratujących Żydów jest hołdem dla tych, którzy w niebezpiecznych czasach dawali świadectwo człowieczeństwa i polskości zakorzenionej w chrześcijańskim obowiązku pomocy bliźniemu.

s.2



TERLIKOWSKI \ Polityka nie zwalnia od odpowiedzialności przed Panem Bogiem i zabijanymi dziećmi. Po śmierci nie można spojrzeć im w oczy i powiedzieć: „Wicie, nie bronilem was, bo mogłem stracić władzę”.

s.2



@24_03 kod 20837119_06_12_issn



Benedykt XVI

(ur. 1927 r.) niemiecki duchowny, papież w latach 2005–2013

„Jestem przekonany, że to, co przynosi ze sobą ekstremalny feminizm, nie pochodzi z chrześcijaństwa, które znamy, ale jest jakąś inną religią.”

2

SOBOTA-NIEDZIELA 24-25 MARCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Alessandro Bianchi/Reuters



Marcin Wolski

Potęga iluzji

Coraz szerzej słychać w świecie
oraz widać,
że władza dziś w Polsce nie efemeryda.
Silna gospodarka i stabilne państwo,
daremnie przeszkadzać pragnie
wszelkie draństwo.
Wszystko idzie naprzód,
zgodnie z naszym planem,
przeszkody wciąż słabsze,
porażki nieznane...
Świat już to docenia,
wspierają sąsiedzi,
tylko opozycja wciąż
w matriksie siedzi!



POGODA

Sobota	24.03	Przejaśnienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Ademar, Aldmir, Bertrada, Dionizy, Dydak, Dzierżysława, Dzierżysława, Dzierżysława, Marek, Romulus, Sewer, Sofroniusz, Wiktoria
05:30	17:54	
Gdańsk	Lublin	
7°C	5°C	
4°C	-1°C	
Katowice	Kraków	
7°C	6°C	
1°C	2°C	
Łódź	Poznań	
7°C	7°C	
0°C	2°C	
Warszawa	Wrocław	
6°C	8°C	
0°C	1°C	

Niedziela	25.03	Przejaśnienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Anuncjata, Baronjusz, Dezyderiusz, Dezydery, Dula, Eutychiusz, Jozafata, Kwiryn, Lutogiew, Lutomysł, Sławobora, Wietczysław
06:27	18:56	
Gdańsk	Lublin	
7°C	8°C	
5°C	1°C	
Katowice	Kraków	
10°C	10°C	
3°C	4°C	
Łódź	Poznań	
9°C	10°C	
2°C	3°C	
Warszawa	Wrocław	
9°C	10°C	
3°C	2°C	

PIOTR NISZTOR

Zasypią nas jednoręcy bandyci?

Nowe przepisy dotyczące automatów o niskich wygranych, jakie weszły w życie w Czechach i Niemczech, mogą spowodować, że tysiące wycofywanych w tych krajach maszyn trafią do Polski. U naszych południowych sąsiadów do końca roku ma zniknąć ich 10 tys., u zachodnich 80 tys. Koszt ich zakupu będzie bardzo niewielki, ok. 300–350 euro za sztukę, a zyski ogromne. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę szara strefa, która kombinuje, jak omijać ustawę hazardową. To właśnie do hazardowego podziemia może trafić część czeskich i niemieckich automatów. Już teraz w niektórych lokalach – znając hasło – można zagrać na nielegalnych maszynach. Dlatego państwo jak najszybciej powinno uruchomić legalne punkty oferujące te same usługi. Każde niepowodzenie tego planu jest na rękę szarej strefie.

Rafał Zawistowski



ADRIAN STANKOWSKI

Dron nad kukułczym gniazdem

Posel Stanisław Gawłowski, któremu postawiono pięć poważnych zarzutów kryminalnych, ma pełne prawo do wysuwania argumentów przemawiających na jego korzyść. Jednak prawo to winien realizować przede wszystkim przed sądem. Zamiast tego przygotowano medialny spektakl przypominający lzy posłanki Sawickiej. Tym razem w roli Katona Starszego obsadzono mało wiarygodnego ks. Jegierskiego, i „odgrzano” pomówienia pod adresem Kornela Morawieckiego i samego premiera badane już przez prokuraturę lub – jak rzekomy atak drona na tegoż księdza – całkowicie absurdalne. Niezależnie od wątpliwej słuszności roszczeń ks. Jegierskiego rozstrzygnięcie w tej sprawie w żaden sposób nie określa przecież winy lub jej braku posła Gawłowskiego. Jest za to – obok knajackich w formie pikiet w obronie „praw reprodukcyjnych” kobiet – elementem kolejnej fali kłamliwej histerii mającej wywołać emocje i wrażenie destabilizacji, a takie próby od dwóch lat związane były z przełomowymi wydarzeniami dotyczącymi bezpieczeństwa Polski. Podpisanie umowy na dostawę antyrakiet Patriot planowane jest na koniec marca, więc święta powinny być spokojne.



Ryszard Czarnecki



Tomasz P. Terlikowski

Hołd Polakom ratującym Żydów

Dziś 74. rocznica zamordowania przez Niemców rodziny Ulmów za ukrywanie żydowskich sąsiadów. Ulmowie i ich siedmioro dzieci (Zofia Ulma spodziewała się siódmego dziecka) stali się symbolem dziesiątków tysięcy naszych rodaków, którzy zginęli, ukrywając Żydów. Dziś dla wielu ci bohaterzy i przeważnie bardzo skromni ludzie są niewygodni, bo psują narrację różnym środowiskom w Polsce i poza nią. Nie pasują do mitu o złych polskich antysemitach – współsprawcach Holocaustu. Jakże dobrze się stało, że polskie władze ustanowiły właśnie 24 marca Narodowym Dniem Pamięci Polaków Ratujących Żydów. To wyraz hołdu narodu polskiego dla ludzi, którzy w nieludzkich czasach okazywali niebywały heroizm, dawali świadectwo człowieczeństwa i polskości zakorzenionej w chrześcijańskim obowiązku pomocy bliźniemu. Broniąc pamięci o Nich, broniemy też pamięci o historii naszej ojczyzny. Porównajmy liczbę przedstawicieli narodów Europy Zachodniej, którzy zginęli, ratując Żydów – były to jednostki – i Polaków, którzy za to oddali życie. A może w końcu jak inne narody – ofiary Niemców postaramy się dokładnie policzyć, jakie ponieśliśmy straty osobowe jako naród, także pomagając naszym żydowskim współmieszkańcom.

Powód ważniejszy niż obietnice

Bez wątpienia obywatelski projekt zakazujący zabijania niepełnosprawnych dzieci jest dla PiS-u kłopotem, na którym można politycznie stracić. Jednak jeśli chce się zachować wierność chrześcijańskim korzeniom, złożonym obietnicom, nie ma wyjścia – trzeba aborcji eugenicznej zakazać. Dotrzymywanie obietnic jest jednak przyczyną wtórną. O wiele istotniejszy jest inny powód, dla którego ten projekt powinien być szybko przegłosowany, i to niezależnie, czy może zaszkodzić PiS-owi w wyborach czy nie. Jaki to powód? Otóż, tak się składa, że można wygrać wybory i przegrać życie wieczne. Polityka nie zwalnia od odpowiedzialności przed Panem Bogiem i zabijanymi dziećmi. Po śmierci nie można spojrzeć im w oczy i powiedzieć: „wiecie, nie broniłem Was, bo mogłem stracić władzę”. I nie przekonuje mnie argument wahadła, że nie warto wprowadzać tak głębokich zmian, bo PiS straci władzę, a wtedy przyjdzie lewica i nie dość, że wszystko odkręci, to jeszcze zmieni na gorsze. To samo mówią w Hiszpanii, Wielkiej Brytanii itd. Tyle tylko, że lewica też radykalnie zmienia prawo i nie traci władzy, a nawet ją umacnia. Na tym właśnie polega różnica. Oni wierzą w to, co robią, prawica mówi, że wierzy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14 ZDROWIE

15 PUBLICYSTYKA

17 PROGRAM TV

18 NAUKA

19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

Tomasz Duklanowski

SEJM \ Sprawa zatrzymania sekretarza generalnego PO

Gawłowski strzela ze ślepaków

Sekretarz generalny Platformy Obywatelskiej swoim wystąpieniem w Sejmie miał sprawić, że „ktoś spadnie z krzesła”. Wystąpienie Gawłowskiego przed głosowaniem Sejmu w sprawie zgody na jego zatrzymanie okazało się wystrzałem ślepego naboju. Prócz wypowiedzi o politycznym śledztwie na zlecenie posłużył się osobą skompromitowanego księdza.



Stanisław Gawłowski (po prawej) będzie się musiał wytłumaczyć z „kanapek” | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

W czwartek Sejm zajął się sprawozdaniem komisji regulaminowej, spraw poselskich i regulaminowych w sprawie wyrażenia zgody na zatrzymanie i areszt posła Stanisława Gawłowskiego. Wcześniej komisja przychyliła się do wniosku prokuratury. Podczas czwartkowego posiedzenia plenarnego Sejmu przewodniczący komisji Włodzimierz Bernacki rekomendował posłom wyrażenie zgody za zatrzymanie i areszt posła Gawłowskiego.

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego realna jest obawa mactwa ze strony posła Stanisława Gawłowskiego. Druga przesłanka do zastosowania tego rodzaju środka wynika z faktu, że czyny wskazane przez prokuraturę zagrożone są wysoką karą, do 8 lat, pozbawienia wolności.

Głos w tej sprawie zabrał również poseł Stanisław Gawłowski. Jego wystąpienie zapowiadał już w czwartek rano w TVN-ie poseł Sławomir Neumann, mówiąc: „dzisiaj może ktoś spaść z krzesła, wysłuchując wystąpienia posła Gawłowskiego”.

Sekretarz generalny, oprócz powtarzania swojej linii obrony o tym, że śledztwo jest polityczne na zlecenie

prokuratury Ziobry, przyprowadził do Sejmu skompromitowanego księdza Tomasza Jegierskiego z Fundacji „SOS dla życia”.

– Do ks. Jegierskiego kilka lat temu przyszedł Marek Pawlak, asystent obecnego posła Kornela Morawieckiego, i zaproponował wspar-

cie ze strony Wielkopolskiego Banku Kredytowego, którym wówczas zarządzał obecny premier Mateusz Morawiecki. Warunkiem tej pomo-

cy była wpłata 96 tys. zł na rzecz Kornela Morawieckiego i jego organizacji Solidarność Walcząca. 5 stycznia 2013 r. Kornel Morawiecki odebrał te pieniądze, a na żądanie księdza pokwitował je jako pożyczkę – powiedział poseł PO.

Rewelacje Gawłowskiego, które miały odwrócić uwagę od pięciu zarzutów, jakie chce mu po zatrzymaniu postawić prokuratura, zdemontował poseł Kornel Morawiecki. – Ja tylko chcę powiedzieć, że ks. Jegierski nie dawał mi żadnych pieniędzy i że sprawa jest w prokuraturze, bo ks. Jegierski szantażował mnie tym, że otrzymałem od niego jakieś pieniądze i to tylko tyle mam do powiedzenia w tej sprawie – mówił Morawiecki.

Głosowanie w sprawie zgody na zatrzymanie i areszt Gawłowskiego odbędzie się podczas następnego posiedzenia Sejmu, które rozpoczyna się 12 kwietnia.

Ujawniamy tożsamość „cudownej broni” PO

AFERA \ Stanisław Gawłowski rozpoczął desperacką obronę – strach musi być wielki, skoro skorzystał z „rewelacji” ks. Tomasza Jegierskiego, który od miesiąca oskarża Mateusza i Kornela Morawieckich, a który na zaproszenie posłów PO pojawił się w Sejmie ze swoimi rewelacjami. Przypominamy, co o wunderwaffe Platformy Obywatelskiej pisaliśmy na początku lutego tego roku.

Ks. Tomasz Jegierski twierdzi, że w 2013 r. pożyczył Kornelowi Morawieckiemu 96 tys. zł z dotacji, jaką na działalność jego Fundacji „SOS dla życia” przekazał w grudniu 2012 r. Bank Zachodni WBK, którego prezesem był wówczas... Mateusz Morawiecki. Duchowny sugeruje, że cała sprawa mogła być sposobem wyprowadzania przez Morawieckich pieniędzy z BZ WBK. Na „pokwitowaniu”, które przedstawia jako dowód, brak jednak szczegółów. Podpis marszałka seniora umieszczony jest na dole kartki, a nie bezpośrednio pod tekstem „pokwitowania”.

Ks. Jegierski twierdzi, że fakt pożyczki był odnotowany w sprawozdaniach fundacji. Sprawdziliśmy. W sądzie w Rzeszowie brak takich sprawozdań. Fundacja nie składa ich do KRS-u ani nie publikuje ich na swojej stronie internetowej. Równocze-

śnie duchowny utrzymuje, że w grudniu ubiegłego roku natchodziły go osoby, by go zastraszyć, i że zgłosił sprawę na policję. Sprawdziliśmy. Rzeszowska policja zaprzecza, by podejmowała interwencję w Fundacji „SOS dla życia” – napisał do nas nadkom. Adam Szeląg z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie. Swoje fantasmagorie ks. Jegierski powtórzył jednak w czwartek w Sejmie – już wcześniej szantażował Morawieckich, pisząc: „Zdaję sobie sprawę, że nagłośnienie medialne tej sprawy mogłoby zaszkodzić premierowi, rządowi i dobrej zmianie. Dla opozycji byłaby to woda na młyn – czytamy w korespondencji księdza z KPRM-em, do której dotarliśmy. Duchowny postanowił wcielić swoje groźby w życie.

Sam Kornel Morawiecki twierdzi, że nie brał od ks. Jegierskiego pieniędzy. – Niestety, obawiam się, że mamy do czynienia z oszustwem. Skie-

rowałem sprawę do organów ścigania i wierzę, że wyjaśni się, kto za tym wszystkim stoi – mówi nam marszałek senior.

Ale to niejedyne kontrowersje związane z duchownym. Początki jego działalności są owiane tajemnicą. Przyjechał z Kanady, z archidiecezji św. Bonifacego w miejscowości Winnipeg. Trzon jego działalności stanowi Fundacja „SOS dla życia”, którą prowadzi od 2012 r. Fundacja organizowała pomoc humanitarną m.in. dla ofiar wojny w irackim Kurdyście i w Jordanii. W dwóch transportach pomocy udzielił prezydent Panamy Juan Carlos Varela. I tu sprawa robi się wyjątkowo tajemnicza. Jak ustaliliśmy, ks. Jegierski poznał panamskiego prezydenta w Krakowie, gdzie ten przebywał z okazji Światowych Dni Młodzieży w 2016 r. Powołując się na swoje rozległe znajomości w polskiej polityce, ks. Jegierski w jednym z krakowskich hoteli tak ocza-

rował panamskiego prezydenta, że ten lekką ręką rozdysponował ze specjalnego funduszu rządu Republiki Panamy „Panama Coopera” aż 250 tys. dol. dla rzeszowskiej fundacji.

Z naszych informacji wynika, że ta potężna kwota niemal rozplynęła się w powietrzu. – Pan ambasador prosił [ks. Tomasza – przyp. red.]

o szczegółowy raport z wydatkowania przekazanych pieniędzy, niestety nigdy go nie otrzymał – mówiła w lutym „Gazecie Polskiej” Aleksandra Mackiewicz z Ambasady Panamy w Polsce. Nic nam nie wiadomo, by dziś było inaczej.

To nie wszystkie rewelacje z udziałem ks. Tomasza Jegierskiego. Wczoraj biskupi z Konferencji Episkopatu Polski oświadczyli, że ks. Jegierski nie przynależy do żadnej diecezji w Polsce.

Czytaj więcej w serwisie Niezależna.pl.

.....
Wojciech Mucha



Pamiętamy
Smoleńsk
Nasz 10 kwietnia

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14

ZDROWIE

15

PUBLICYSTYKA

17

PROGRAM TV

18

NAUKA

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

WICEMINISTER O SPORZE Z UE

KONTYNUACJA REFORM CELEM NADRZĘDNYM \

Nadrzędnym zadaniem rządu nie było załagodzenie sporu z KE, lecz kontynuacja i doprowadzenie do końca obiecanych reform, w tym reformy sądownictwa – powiedział wiceszef MSZ-etu Bartosz Cichocki.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14 ZDROWIE

15 PUBLICYSTYKA

17 PROGRAM TV

18 NAUKA

19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



W wyniku reform PiS-u jest szansa na zmniejszenie kolejek | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

ZDROWIE \ Dobra wiadomość dla pacjentów

Salomonowe rozwiązanie

Narodowy Fundusz Zdrowia zapłaci szpitalom za procedury związane z podawaniem pacjentom leków pochodzących z darowizny – dowiedziała się „Codzienna”. Do tej pory zdarzały się wypadki, że placówki odmawiały podawania specyfików, które nie były refundowane przez NFZ, bo Fundusz im za to nie zwracał pieniędzy.

Wojciech Kamiński

Probleem jest bardzo poważny, gdyż dotyczy głównie osób cierpiących na choroby przewlekłe, u których dostępne w Polsce terapie nie przyniosły rezultatów. W wielu wypadkach ci właśnie chorzy, ich

rodziny i znajomi prowadzili zbiórki na zakup leków, które mimo że zostały dopuszczone do obrotu w Unii Europejskiej, to jednak w naszym kraju nie zostały wpisane na listy refundacyjne. Choć lekarze uważali, że terapie tymi specyfikami byłyby zasadne, to szpitale odmawiały ich podawania. (Pacjent nie może wziąć tego

leku w domu. Musi on być podany przez osobę do tego przygotowaną). Argumentowały to m.in. tym, że NFZ nie zapłaci za hospitalizację takiego pacjenta oraz za procedury związane z terapią lekiem przyniesionym przez pacjenta.

„Codzienna” dowiedziała się nieoficjalnie, że w Ministerstwie Zdrowia trwają

prace nad rozwiązaniem tego problemu. Przygotowywane jest salomonowe rozwiązanie. Narodowy Fundusz Zdrowia ma zapłacić szpitalom (które mają kontrakt z NFZ-etem) za podawanie leku „przyniesionego” przez pacjenta lub pochodzącego z darowizny. Jednak nie otrzymają pieniędzy na

jego hospitalizację. Chodzi o to, aby umożliwić podanie leków ambulatoryjnie. To ważne np. dla chorych na raka. Obecnie w większości wypadków chemioterapia prowadzona jest w warunkach ambulatoryjnych.

O podaniu leku przyniesionego przez pacjenta, lub pochodzącego z darowizny od fundacji czy producenta, ma – jak do tej pory – decydować szpital. Wcześniej o celowości i możliwości wdrożenia terapii ma się wypowiedzieć komisja etyczna działająca przy szpitalu. Nasz rozmówca w MZ przekonuje, że taka procedura jest konieczna, aby ochronić pacjentów przed naciskami ze strony producentów lub dystrybutorów leków niebędących na liście leków refundowanych.

Pod koniec lutego w sprawie leków pochodzących z darowizny zwrócił się do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego rzecznik praw pacjenta Bartłomiej Chmielowiec. Przyznał, że również widzi zagrożenia związane z możliwością nadużywania procedury podawania produktów leczniczych nierefundowanych. „Uważam jednak, że każdy pacjent (...) ma prawo podjąć decyzję w zakresie swojego dobrostanu psychicznego i fizycznego we współpracy z lekarzem” – napisał Chmielowiec.

Patrioty w przyszłym tygodniu

OBRONNOŚĆ \ W piątek podpisano umowy offsetowe do programu „Wisła”. To ostatni krok przed podpisaniem umowy na produkcję i dostawę do Polski systemów rakietowych Patriot. Według informacji uzyskanej przez „Codzienną” do podpisania głównej umowy dojdzie w najbliższą środę w warszawskich zakładach Pit-Radwar.

Sebastian Chwałek, sekretarz stanu w MON-ie, podpisał umowy offsetowe związane z dostawą przeciwlotniczych i przeciwrakietowych zestawów rakietowych średniego zasięgu „Wisła – etap I”. Ich podpisanie jest warunkiem koniecznym do zawarcia umowy na dostawę systemu „Wisła – Etap I”.

MON, reprezentujące skarb państwa, zawarło umowy z przedstawicielami firm Raytheon Company i Lockheed Martin Global Inc 23 marca 2018 r. w Warszawie. W imieniu Raytheon Company umowę podpisał Bruce Skilling – prezes Raytheon International, a z upoważnienia Lockheed Martin Global Inc. wiceprezes programu PAC-3 Jay Pitman.

Umowa offsetowa z Raytheon Company, zawierająca 31 zobowiązań offsetowych na okres 10 lat, pozwoli na pozyskanie zdolności w zakresie dowodzenia i kierowania

na bazie modułu IBCS, produkcji i serwisowania wyrzutni i pojazdów transportowo-załadowniczych, a także na utworzenie certyfikowanego Centrum Administracji i Zarządzania Produkcją. Umożliwi też dostosowanie, serwisowanie oraz naprawy systemu „Wisła” i innych programów obrony przeciwlotniczej i obrony powietrznej. Umowa zakłada również rozpoczęcie produkcji i serwisowania 30-mm armat Bushmaster. Wartość umowy offsetowej wynosi 224 121 788 zł.

Umowę ze strony firmy Raytheon skomentował Pete Bata, wiceprezes polskiego programu zintegrowanej obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej w spółce Raytheon Integrated Defence Systems:

„Poprzez podpisanie umowy offsetowej Raytheon i Ministerstwo Obrony Narodowej przygotowały grunt pod

bezprecedensowy transfer technologii do polskiego przemysłu w maksymalnym zakresie, na jaki pozwala amerykańskie prawo i zasady polityki”.

Analogiczna umowa z Lockheed Martin Global Inc. zawiera 15 zobowiązań offsetowych w tym samym okresie obowiązywania – 10 lat. Pozyskane w ramach umowy możliwości pozwolą na produkcję i serwisowanie elementów wyrzutni przeznaczonych dla pocisków PAC-3 MSE, produkcję wybranych elementów pocisków PAC-3 MSE, budowę laboratorium do badań pocisków rakietowych, a także zwiększą zdolności związane z utrzymaniem samolotów F-16. Wartość umowy offsetowej wynosi 724 764 000 zł.

Ocena ofert oraz negocjacje offsetowe trwały od października 2017 r.

Igor Szczęsnowicz, CO MON

Sąd: Piechota jawnym współpracownikiem SB

LUSTRACJA \ Sąd Okręgowy w Szczecinie uznał, że Jacek Piechota, minister gospodarki w rządzie Leszka Millera i były baron SLD w Zachodniopomorskiem, nie jest kłamcą lustracyjnym. Według sądu Piechota współpracował z SB, ale robił to jawnie.

Instytut Pamięci Narodowej zarzucił Jackowi Piechocie, że napisał nieprawdę w oświadczeniu lustracyjnym, kiedy ubiegał się o mandat senatora w 2011 r. Z dokumentów, jakie zachowały się w IPN-ie, wynika, że były baron SLD został zarejestrowany jako TW o ps. Robert. Z notatek esbeków i raportów esbekich wynika, że „Robert” inwigilował harcerzy, który chodził do kościoła. Prokurator Jacek Czarnecki z IPN-u w mowie końcowej podczas procesu podkreślał, że o współpracy Piechoty z SB świadczy wiele dowodów, które zostały przedstawione w czasie procesu.

– Wymienić należy odnalezioną w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej materiały archiwalne w postaci zapisów ewidencyjnych dotyczących rejestracji tajnego współpracownika o pseudonimie Robert, zapisy

w teczkę lokalu kontaktowego oraz raporty dotyczące wypłat z funduszu operacyjnego, a także zeznania byłych funkcjonariuszy oraz osób związanych wówczas ze Związkiem Harcerstwa Polskiego.

Obrońca Jacka Piechoty mec. Marek Mikołajczyk przekonywał, że jego klient wprowadził kontaktował się z SB, ale wyłącznie ze względów służbowych. Z kolei Jacek Piechota dodał, że w licznych kontaktach z funkcjonariuszami wręcz bronił szczecińskich harcerzy przed... SB.

Sąd Okręgowy w Szczecinie przychylił się do argumentacji Piechoty i uznał, że Piechota nie jest tajnym współpracownikiem SB i współpracował z tajnymi służbami PRL-u jawnie.

TD



fot. Igor Smirnov/Gazeta Polska

ZASTRZEŻENIA PROKURATORA DO USTAWY O IPN-IE
NACJONALIŚCI UKRAIŃSCY \ Prokurator generalny wskazał na niekonstytucyjność uniwersalności karania za negowanie zbrodni nacjonalistów ukraińskich – mówił w piątek wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoł.



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

NOWY DREAMLINER NA OKĘCIU
PROSTO Z FABRYKI \ Po trwającym 9,5 godziny rejsie w piątek wylądował w Warszawie pierwszy z zamówionych przez PLL LOT samolotów typu Boeing 787-9 Dreamliner. Nowa maszyna przyleciała prosto z fabryki w Everett w USA.

PROTEST \ Czarno-biały spór o prawo do życia

Zwolennicy zabijania wyszli na ulicę

„Moja macica, moja sprawa”, „Wolność, równość, aborcja na żądanie”, „Macice wyklęte” – m.in. z takimi hasłami ulicami Warszawy przeszli w piątek uczestnicy czarnego protestu, blokując główne arterie miasta w godzinach komunikacyjnego szczytu. Z kolei obrońcy nienarodzonych przygotowali biały piątek, akcję polegającą na włożeniu ubrań w odcieniach bieli i wspólnej modlitwie w tym samym czasie.

Jan Przemyski

W piątek kilkanaście tysięcy zwolenników aborcji na żądanie zjechało do stolicy, aby wziąć udział w czarnym proteście organizowanym przez środowiska feministyczne. Już od południa grupki ubranych na czarno osób przechadzały się ulicami Warszawy, co jakiś czas blokując ruch samochodów. Kiedy na miejsce przyjeżdżała policja, dziarscy zwolennicy zabijania nienarodzonych dzieci rozpierzchali się w różnych kierunkach.

O godz. 16 rozpoczęła się oficjalna część manifestacji – przemarsz sprzed Sejmu przez główne arterie miasta, aż przed siedzibę PiS-u na ul. Nowogrodzkiej. Podczas pochodu tłum skandował m.in. hasła, takie jak: „Wolność, równość, aborcja na żądanie”, „Moje ciało, moja sprawa”.



W odpowiedzi na czarny piątek kobiety zorganizowały biały protest | fot. Pixabay/d

„Codzienna” poprosiła o komentarz do tej sytuacji Joannę Scheuring-Wielgus, znaną z hasła „dość dyktatury kobiet”. – Jeśli dojdzie do przegłosowania ustawy, którą popiera m.in. pani Kaja Godek,

to Polska będzie miała najbardziej restrykcyjne prawo aborcyjne w Europie. Nie możemy do tego dopuścić – powiedziała nam poseł Nowoczesnej. Środowiska popierające zastrzeżenie ustawy antyabor-

nienarodzonych dzieci odmówili Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Udział w akcji można było podkreślić przez aktywność w sieci. Kilkadziesiąt tysięcy osób dodało do swoich zdjęć profilowych na portalach społecznościowych specjalne nakładki informujące, że są zwolennikami ochrony życia od jego poczęcia.

To niejedyna inicjatywa, jaką przygotowali zwolennicy zastrzeżenia ustawy antyaborcyjnej. W sobotę o godz. 13 w Poznaniu zorganizowany zostanie biały marsz. – W tym roku chcemy szczególnie upomnieć się o pełne prawo do urodzenia się dzieci chorych i taką politykę państwa, która w swoim centrum stawia rodzinę. Będziemy więc domagali się jak najszybszego przyjęcia przez Sejm w formie ustawy oywatelskiego projektu „Zatrzymaj aborcję” – wyjaśniają organizatorzy. Marsz przejdzie od pomnika Armii Poznań do pl. Adama Mickiewicza.

Święto młodych w Niedzielę Palmową

KOŚCIÓŁ \ Najbliższa niedziela będzie dla Kościoła wyjątkowa – tego dnia nie tylko rozpocznie się Wielki Tydzień, ale będziemy też obchodzili XXXIII Światowy Dzień Młodzieży – w tym roku pod hasłem „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga”.

Rozpoczynająca Wielki Tydzień Niedziela Palmowa to pamiątka uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy na pięć dni przed Jego ukrzyżowaniem. Zgodnie z ewangelią zgromadzeni rzucali wówczas na drogę gałązki oliwne i palmowe, wołając „Hosanna Synowi Dawida: błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie”. Właśnie dlatego na tydzień przed świętami Wielkiej Nocy przynosimy do kościoła kolorowe palmy.

„Liturgia Niedzieli Palmowej jest rozpięta między dwoma momentami: radośną procesją z palmami oraz czytaniem – jako ewangelii – Męki Pańskiej (...). W ten sposób Kościół podkreśla, że triumf Chrystusa i Jego

Ofiara są ze sobą nierozdzielnie związane” – przypomina KAI.

Od 1986 r. w Niedzielę Palmową obchodzimy też Światowy Dzień Młodzieży na poziomie diecezjalnym. W tym roku towarzyszyć mu będzie hasło „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga”.

Jak czytamy w orędziu papieża Franciszka na XXXIII Światowy Dzień Młodzieży, Jezus, Kościół i świat oczekują na odpowiedź młodych na powołanie, jakie otrzymuje każdy w tym życiu. „Kiedy zbliża się ŚDM w Panamie, zachęcam Was do przygotowania się na to nasze spotkanie z radością i entuzjazmem ludzi, którzy chcą wziąć udział w wiel-

kiej przygodzie. ŚDM jest dla odważnych! Nie dla młodych, którzy szukają jedynie wygody i którzy wycofują się przed trudnościami. Czy przyjmujecie wyzwanie?” – pyta Ojciec Święty. Dużo miejsca papież poświęca też niepokojom i obawom towarzyszącym młodemu pokoleniu, a także powołaniu, do którego przyjęcia wzywa słowami: „Wiedźcie, że papież Wam ufa, że Kościół Wam ufa! A Wy ufajcie Kościołowi!”.

W niedzielę w wielu miejscach będą się odbywały spotkania młodych, koncerty, wieczory uwielbienia. W Krakowie np. odbędzie się trzydniowe Forum Młodych, a w Warszawie młodzi będą mogli uczestniczyć we wspólnej modlitwie i koncercie zespołu Mocni w Duchu w Świątyni Opatrzności Bożej. Natomiast z okazji obchodzonego w Kościele w Polsce roku św. Stanisława Kostki w Niedzielę Palmową w Płocku bp Piotr Libera przekaze delegacji młodzieży obraz z relikwiami świętego. Relikwie te będą nawiedzały parafie diecezji płockiej.

.....
Dorota Łomicka, eKAI

Szybki i skuteczny zabójca

ZDROWIE \ Inwazyjna choroba meningokokowa występująca najczęściej pod postacią sepsy może doprowadzić do śmierci w ciągu 24 godzin. Dlatego w wypadku infekcji najważniejszy jest czas. – Chory powinien trafić do szpitala najpóźniej w ciągu 19 godzin – podkreśla dr Alicja Karney z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie.

Inwazyjna choroba meningokokowa jest najbardziej niebezpieczna dla dzieci, choć zachorować można na nią w każdym wieku. Odpowiadają za nią bakterie zwane potocznie meningokokami. Gnieźdzą się one w błonie śluzowej gardła i nosa. Najwyższe zagrożenie zakażeniem jest w środowiskach zamkniętych: w żłobkach czy przedszkolach. Szybkiemu przenoszeniu się bakterii sprzyja bliski kontakt między dziećmi i opiekunami. Wystarczy nawet niewielki katar czy nawet całus w nos. W wypadku starszych dzieci, np. w szkołach, do zakażenia może dojść poprzez picie napojów z jednej butelki albo wspólne jedzenie przekąsek lub kanapek.

– Niestety rozpoznanie inwazyjnej choroby meningokokowej nie jest łatwe

– przyznaje dr Alicja Karney. Pierwsze objawy przypominają bowiem zwykłe przeziębienie. Chory ma gorączkę, może odczuwać nudności, bóle brzucha, mieć biegunkę. Dlatego zdarza się, że są one ignorowane przez rodziców dzieci.

Optymalnym sposobem ochrony przed inwazyjną chorobą meningokokową są szczepienia – mówi dr Alicja Karney.

W Polsce za większość zakażeń odpowiadają meningokoki typu B. Dlatego lekarze rekomendują szczepienie dzieci w pierwszej kolejności szczepionką przeciwko meningokokom typu B. Można je wykonać już w drugim miesiącu życia niemowlaka. Niestety za szczepienie trzeba zapłacić.

.....
(wk)



SAWCZENKO OGŁOSIŁA GŁODÓWKĘ

KIJÓW \ Zatrzymana w czwartek ukraińska deputowana Nadia Sawczenko, której prokuratura postawiła zarzuty przygotowywania zamachu stanu i ataku na siedzibę Rady Najwyższej, ogłosiła w piątek głodówkę.



NAJMŁODSI W HISTORII

RZYM \ Parlament Włoch 18. kadencji, który w piątek rozpoczął swoją pracę, jest najmłodszy w historii tego kraju. Średnia wieku w Izbie Deputowanych wynosi 44 lata – o pięć lat mniej niż średnia poprzedniej kadencji.

NIEMCY \ Tłumy na spotkaniu z red. Tomaszem Sakiewiczem

Wieczór pamięci o tragedii w Smoleńsku

W czwartek w siedzibie Instytutu Polskiego w Düsseldorfie otwarto wystawę „Pamięć i prawda. Katastrofa smoleńska” połączoną z projekcją filmu Anity Gargas „W imię honoru”. Następnie odbył się panel dyskusyjny z udziałem m.in. redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” Tomasza Sakiewicza, poświęcony katastrofie z 10 kwietnia 2010 r.

Paweł Kryszczak

Wystawa „Pamięć i prawda. Katastrofa smoleńska” została przygotowana przez „Gazetę Polską”, a jej opracowaniem w języku niemieckim zajął się Instytut Polski w Düsseldorfie, w którym zorganizowano czwartkową uroczystość. – Jest to ta sama wystawa, która między 2010 a 2011 r. okrążyła całą Polskę i która swego czasu została ocenzurowana w Parlamen-



Spotkaniu w Düsseldorfie przysłuchiwało się liczne grono gości, w tym miejscowej Polonii

| fot. Niezależna.pl/d

cie Europejskim – przypomina redaktor naczelny „GP” Tomasz Sakiewicz. W ramach wieczoru odbyła się także prezentacja filmu Anity Gargas „W imię honoru”, będącego opowieścią trzech wdów po najwyższych dowódcach Wojska Polskiego – Operacyjnym, Marynarki Wojennej oraz Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej,

k którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej. Oba wydarzenia cieszyły się ogromnym zainteresowaniem miejscowej Polonii.

Kolejną częścią uroczystości był panel dyskusyjny poświęcony największej tragedii w powojennej historii Polski. W dyskusji oprócz red. Sakiewicza i Anity Gargas wziął udział Waldemar

Gruna, redaktor naczelny polsko-niemieckiego czasopisma „Region Europa”, a także przyjaciel zmarłego w ub.r. Jürgena Rotha, autora dwóch książek o katastrofie w Smoleńsku. – Dyskusja była poświęcona omówieniu faktów na temat katastrofy oraz wojnie informacyjnej, jaka toczy się wokół Smoleńska od pierwszych dni trage-

dii aż do dzisiaj – mówi Tomasz Sakiewicz. – Wiele osób jest zaskoczonych masową skalą i stopniem zaangażowania Kremla w dezinformację na ten temat – dodaje. – „Gazeta Polska” była jedną z nielicznych, które podjęły walkę z rosyjską dezinformacją wymierzoną w katastrofę. Organizowaliśmy masowe publiczne spotkania, a mając bezpośredni kontakt z osobami domagającymi się prawdy, mogliśmy zapobiec medialnej manipulacji. Ponadto zaczęliśmy angażować w to nasze media, którymi dysponowaliśmy, i rozwijaliśmy nowe, takie jak „Gazeta Polska Codziennie” i Telewizja Republika. Na wojnę informacyjną odpowiedzieliśmy własnym przekazem wyjaśniającym, jak faktycznie wygląda rzeczywistość – opisuje redaktor naczelny „GP”.

W piątkowy wieczór red. Tomasz Sakiewicz spotkał się z Polonią w siedzibie Konsulatu RP w Hamburgu, w trakcie spotkania odbyła się dyskusja nt. bieżącej sytuacji w naszym kraju oraz relacji polsko-niemieckich.

Kolejny sukces Polski na forum Unii

BRUKSELA \ To był bardzo dobry szczyt UE. W dyskusji dotyczącej praworządności w Polsce nasze działania przyniosły pozytywny skutek. Biała księga spotkała się ze zrozumieniem wielu państw członkowskich – podsumował w piątek dwudniowe spotkanie unijnych przywódców premier Mateusz Morawiecki.

Drugi dzień szczytu UE rozpoczął się od dwustronnego spotkania szefa polskiego rządu ze swoim szwedzkim odpowiednikiem Stefanem Löfvenem. Tematem rozmowy było omówienie polsko-szwedzkiej współpracy na płaszczyźnie politycznej i gospodarczej.

Następnie unijni przywódcy pochyliłi się nad kwestiami dotyczącymi unijnej polityki po 2020 r., czyli po opuszczeniu Wspólnoty przez Wielką Brytanię. – Jesteśmy bardzo zadowoleni z przebiegu negocjacji. Cały czas pozostajemy w kontakcie z zespołem, który nadzoruje proces brexitu, i mogę zapewnić, że interesy Polski w tej sprawie są zabezpieczone – powiedział na piątkowej konferencji premier Morawiecki. Mówiąc o bezpieczeństwie w Europie, szef polskiego rządu wskazał

również na zagrożenia płynące z projektu gazociągu Nord Stream 2. – Coraz więcej krajów zdaje sobie sprawę, że Nord Stream 2 jest elementem geopolityki rosyjskiej i elementem szantażu – wskazał Morawiecki. Dodał, że w dyskusji nt. polityki Rosji tematem przewodnim była odpowiedzialność Kremla za otrucie podwójnego rosyjskiego agenta Siergieja Skripala i jego córki. – Uważamy ten atak za skandaliczny. Jest wysoce prawdopodobne, że w poniedziałek, wspólnie z kilkoma, a może nawet kilkunastoma państwami UE odpowiemy zdecydowanie na to, co stało się w Salisbury – zapowiedział premier RP. Warto wspomnieć, że już w czwartek – podczas pierwszego dnia szczytu UE – kilka państw zadeklarowało, że pójdzie śladem Wielkiej Bry-

tanii i wydali ze swoich krajów rosyjskich dyplomatów podejrzewanych o działalność agenturalną. Zapowiedzieli to m.in. przywódcy Danii, Irlandii, Czech i Litwy.

W Brukseli premier Morawiecki rozmawiał także z szefem Komisji Europejskiej Jeanem-Claudem Junckerem o reformie sądownictwa i praworządności w Polsce. – Na tym etapie nasze działania odniosły pozytywny skutek. Przygotowaliśmy białą księgę, która spotkała się z bardzo dobrym odzewem ze strony wielu państw członkowskich. Dzięki niej zrozumiano, na czym polega konieczność reformowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce – powiedział premier Morawiecki.

Maciej Kożuszek,
korespondencja z Brukseli

Z wizytą u węgierskich braci

DYPLOMACJA \ W piątek prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką rozpoczął dwudniową wizytę na Węgrzech. Punktem kulminacyjnym pierwszego dnia były uroczyste obchody Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Ponadto prezydent Duda spotkał się ze swoim odpowiednikiem Jánosem Áderem, z którym rozmawiał m.in. o szczycie NATO i inicjatywie Trójmorza.

Ustanowiony przez parlamenty obu krajów Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej jest obchodzony od 2007 r. naprzemiennie w Polsce i na Węgrzech. W ub. roku uroczystości odbyły się w Piotrkowie Trybunalskim. Teraz wspólne święto zawitało do miasta Veszprém. – Polska i Węgry wytworzyły między sobą więź zakorzenioną w historii i społeczeństwie. Węgrzy zawsze są wymieniani w gronie narodów, które Polacy lubią najbardziej – wskazuje prezydentki minister prof. Krzysztof Szczerski.

W piątkowe popołudnie para prezydencka została powitana przez węgierskie władze na pl. Ovaros na Starym Mieście. Następnie w pałacu Dubniczay odbyły się rozmowy plenarne obu delegacji pod przewod-

nictwem prezydentów Dudy i Ádera. Przywódcy rozmawiali m.in. o lipcowym szczycie NATO w Brukseli i poprzedzającym go spotkaniu w Warszawie krajów wschodniej flanki Sojuszu, a także o wrześniowym spotkaniu prezydentów państw Trójmorza. Podjęli też tematy dotyczące spraw unijnych, m.in. wieloletnich ram finansowych, a także dyskusji nad kwestią kształtu UE po 2020 r.

Wieczorem w Ośrodku Kultury Hangvilla miała miejsce uroczysta gala, podczas której doszło do przekazania flagi Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Z kolei dziś przed południem prezydent Duda wraz z małżonką wezmą udział we mszy św. w katedrze św. Michała w Veszprém.

Aleksander Klos

WYWIAD \ Z WOJCIECHEM BALCZUNEM, byłym prezesem Kolei Ukraińskich i PKP Cargo oraz gitarzystą zespołu Chemia, rozmawia **PAWEŁ WOŹNIAK**

Konsolidacja PKP to dobry pomysł

Konsolidowanie PKP w strukturę holdingową jest właściwym kierunkiem, bo istotna jest koordynacja naturalnie powiązanych struktur. Wielkim wyzwaniem pozostaje najnowsza perspektywa finansowa z rekordowym budżetem przeznaczonym na kolej.

Cieszy się Pan z powrotu do kraju po pracy na Ukrainie?

Oczywiście, bo przecież tu jest moja rodzina, dom, przyjaciele. Ukraina jest krajem pełnym sprzeczności. Z jednej strony, z powodu wielu różnic kulturowych i cywilizacyjnych, a także problemu, jakim jest zjawisko korupcji, Ukrainie daleko jeszcze do zachodnioeuropejskich standardów. Z drugiej strony, widać wielką chęć zmian, wykorzystania historycznej szansy – niepodległości, jakiej Ukraina praktycznie nie miała.

Trzeba pamiętać, że reformatorskie ambicje i starania cały czas spotykają się z ogromnym oporem różnych środowisk będących beneficjentami dotychczasowych patologii. System oligarchiczny jest rzeczywistym problemem tego kraju. Przeżyłem tam wielką i niestandardową zawodową przygodę, ale cieszę się, że jestem już w domu.

Ukraina zrywa współpracę gospodarczą z Rosją. Co to oznacza dla Polski?

Jeszcze w ubiegłym roku Koleje Ukraińskie obsługiwały pociągi pomiędzy strefą tymczasowo niekontrolowaną, czyli Donbasem, a Ukrainą. To był swego rodzaju paradoks. Z jednej strony realna wojna, z drugiej niezbędna wymiana handlowa. Od tego czasu Ukraina zaostrzyła swoje stanowisko, wprowadzając praktycznie embargo na relacje z Rosją.

Taka sytuacja na pewno zmusza ten kraj do zmiany swojego modelu gospodarki, która mimo ponad dwudziestu lat niepodległości mocno związana była z Rosją i krajami Wspólnoty Niepodległych Państw. To jest dla nas szansa, którą powinniśmy jako Polska wykorzystać, rozwijając i zacieśniając współpracę handlową z Ukrainą tak bardzo, jak robią to inne kraje Unii Europejskiej, ale również USA czy coraz bardziej obecne tam Chiny.

Czy wróciłby Pan do pracy na Ukrainie?

Moja kariera zawodowa związana jest z trudnymi wyzwaniami, które czasami wydają się wręcz niemożliwe do zrealizowania. Tak było z reformami, które wdrażałem w PKP Cargo, tak było z restrukturyzacją kolejowego giganta, jakim są Koleje Ukraińskie. Mam otwartą głowę i unikatowe doświadczenie na rynku. Byłoby mi bardzo miło, gdyby Polska zechciała wykorzystać mój potencjał, ale jestem również otwarty na szerszą perspektywę. Im trudniejsze zadanie, tym dla mnie bardziej interesujące. Jestem takim nietypowym przypadkiem, który nie szuka sfery komfortu.

Polskie koleje mają się nieźle – rosną przewozy, przybywa pasażerów i rozsądnych inwestycji, a firmy są zyskowne. Ale dobra koniunktura kiedyś się skończy. Jakie wyzwania czekają naszą kolej?



foto: Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Centralny Port Komunikacyjny to musi być projekt wielowymiarowy, wizjonerski, w którym połączymy wiele aspektów systemu transportowego w jedną zintegrowaną strukturę. Docelowo musi też być konkurencyjny w stosunku do istniejących na mapie centralnej Europy portów lotniczych lub tych, które w niedalekiej przyszłości mają powstać. //

W dobrych czasach trzeba się przygotowywać na te gorsze, które prędzej czy później nadejdą. Spoczywanie na laurach jest formą cofania. Sytuacja spółek z Grupy PKP jest na pewno stabilna i należy się z tego cieszyć. Pojawiła się koncepcja konsolidowania PKP w strukturę holdingową, co jest właściwym kierunkiem, bo istotna jest kwestia koordynacji naturalnie powiązanych struktur.

Wyzwaniem pozostaje spółka PKP Polskie Linie Kolejowe, która ma do wydania kilkadziesiąt miliardów na infrastrukturę kolejową. Trzeba to zrobić sprawnie i skutecznie, co zawsze stanowiło duży problem, a dodatkowo należy znaleźć taki kompro-

mis z przewoźnikami, aby ten wielki, historyczny projekt nie zabił przewozów towarowych czy pasażerskich.

Tu pojawia się problem PKP Cargo, które notuje stosunkowo dobre wyniki finansowe, ale ma problem z utrzymaniem udziałów w rynku, co jest zagrożeniem na przyszłość. PKP Cargo jest ważnym ogniwem w europejskim systemie logistycznym, ale musi się rozwijać i poprawiać ofertę. Problemy taborowe, organizacja procesu przewozowego, aktywność konkurencji, ryzyko pomijania Polski w przyszłościowych przewozach, a także inwestycje PLK to poważne zagrożenia, których nie można ignorować.

Dlaczego te inwestycje tak długo trwają?

To są skomplikowane procesy. Wiele kwestii prawnych, własnościowych nie było do końca uregulowanych. Przez lata stagnacji wykruszyła się specjalistyczna kadra odpowiedzialna za tego typu projekty, praktycznie zniknęły wyspecjalizowane biura projektowe, teraz dopiero odbudowuje się potencjał wykonawczy. Trochę metodą prób i błędów szukano najbardziej optymalnej formy realizacji inwestycji, tak aby móc skonsolidować i rozliczyć pozyskane środki, dotrzymać terminów i uniknąć niekontrolowanego wzrostu kosztów wynikającego ze źle przygotowanej dokumentacji lub niedoszacowanego kosztorysu.

Jak wspomina minister Jerzy Kwieciński, praktycznie nie było do tej pory roku, w którym zrealizowano by inwestycje w kolejową infrastrukturę zgodnie z planem. Te kompetencje wreszcie się pojawiają, ale wielkim wyzwaniem pozostaje najnowsza perspektywa z rekordowym budżetem przeznaczonym na kolej.

Tak wielkim jak inwestycja CPK?

Projekt Centralnego Portu Komunikacyjnego jest dla mnie projektem cywilizacyjnego skoku w rozwoju Polski. Już dzisiaj widać, że potencjał do stania się hubem przesiadkowym dla mieszkańców dynamicznie rozwijających się krajów Europy Środkowo-Wschodniej istnieje. Musi to być projekt wielowymiarowy, wizjonerski, projekt, w którym połączymy wiele aspektów systemu transportowego w jedną zintegrowaną strukturę. Docelowo musi też być konkurencyjny w stosunku do istniejących na mapie centralnej Europy portów lotniczych lub tych, które w niedalekiej przyszłości mają powstać. Bardzo bym chciał, aby przy okazji prac nad CPK realnie powrócić do projektu Kolei Dużych Prędkości.

Po godzinach pracy Pana hobby jest muzyka. Starcza czasu?

Nie nazywałbym tego hobby, bo jest to moja życiowa pasja i trochę też zawodów. Zespół Chemia, którego jestem liderem, nagrał już kilka płyt, które ukazały się prawie na całym świecie, zagrał setki koncertów na wielu kontynentach. Jestem też współtwórcą naszej muzyki. Poświęcam zespołowi praktycznie każdą wolną chwilę, niestety z reguły kosztem rodziny, której jestem niezmiernie wdzięczny za wyrozumiałość. Muzyka bardzo pomaga mi w działalności w biznesie, ponieważ oczyszcza umysł i pozwala na stały trening pamięci, a to z kolei przekłada się na moją większą efektywność jako menedżera.

INNOWACYJNOŚĆ \ Śląski Klaster Lotniczy jako pierwszy w Polsce zdobył najwyższy certyfikat Gold Label, przyznawany przez European Secretariat for Cluster Analysis. Laureat może się posługiwać certyfikatem przez dwa lata. Główne kompetencje ŚKL to produkcja szybowców, samolotów lekkich i ultralekkich, samolotów bezzałogowych oraz modułów do silników lotniczych.



Kraje UE chwalą prezydenta Donalda Trumpa za zawieszenie ceł na stal i aluminium dla Europy | fot. Jonathan Ernst/Reuters

Jan Kamieniecki

Robert Lighthizer powiedział w czwartek amerykańskim kongresmenom, że UE ma zostać zwolniona z amerykańskich ceł na stal i aluminium. Tego samego dnia

unijna komisarz ds. handlu Cecilia Malmstroem, która prowadziła w USA negocjacje, m.in. z amerykańskim sekretarzem ds. handlu Wilburem Rossem nt. zwolnienia Unii z dodatkowych taryf, wyraziła umiarkowany optymizm w tej sprawie. – Mam nadzieję, że se-

HANDEL \ Oprócz UE z programu ceł wyłączono Argentynę, Australię, Brazylię i Koreę Płd.

Do 1 maja Unia bez amerykańskich ceł

Unia Europejska ma zostać zwolniona z amerykańskich ceł na stal i aluminium – powiedział Robert Lighthizer, przedstawiciel USA ds. handlu. Na razie obowiązuje czasowe zwolnienie do 1 maja. – Cieszę się z ostatnich doniesień zza oceanu. Dla mnie to sprawa fundamentalna, by między UE a USA było jak najwięcej porozumienia – powiedział premier Mateusz Morawiecki.

kretnarz Ross zarekomenduje prezydentowi Trumpowi wyłączenie UE jako całości, a ten ogłosi ewentualne wykluczenia – powiedziała komisarz.

Słowa Lighthizera o możliwym wyłączeniu Unii z programu amerykańskich ceł przyjęto z ulgą podczas trwającego w Brukseli szczytu UE. – Cieszę się z ostatnich doniesień zza oceanu. Dla mnie to sprawa fundamentalna, by między UE a USA było jak najwięcej porozumienia – powiedział obecny na szczycie premier Mateusz Morawiecki. W podobnym tonie wypowiadali się inni europejscy politycy.

Po zapowiedzi Lighthizera oczekiwano formalnej decyzji Donalda Trumpa w sprawie wyłączenia Unii z amerykańskich ceł na stal i aluminium. Zamiast niej nadeszła jednak wiadomość, że wyłączenie UE ma obowiązywać tylko do 1 maja i że w kwestii tej prowadzone będą dalsze rozmowy. – Do tej pory Amerykanie ogłosili tymczasowe wyłączenie z ceł dla Unii, dlatego razem z przywódcami UE będziemy rozmawiać o tym, jakie kroki będzie można podjąć, aby zapewnić stałe wyłączenie – powiedziała brytyjska premier Theresa May.

Unijny komisarz ds. gospodarki i finansów Pierre Moscovici nazwał zawieszenie taryf wobec Europy oznaką postępu w rozmowach i zaapelował o ich kontynuowanie. Z kolei minister gospodarki Niemiec Peter Altmaier i rzecznik rządu Francji Benjamin Griveaux pochwalili prezydenta USA za tymczasowe zwolnienie UE z ceł na stal i aluminium. Podczas piątkowego spotkania na brukselskim szczycie przywódcy krajów Unii Europejskiej wezwali Stany Zjednoczone do stałego wykluczenia UE z nowych taryf na stal i aluminium.

Oszczędzamy, bo w końcu możemy

PIENIĄDZE \ Oszczędności Polaków wzrosły do 1,386 mld zł na koniec ub.r., aż o 107 mld zł w porównaniu z rokiem poprzednim – wynika z raportu Analizy Online. Jeszcze nigdy tak dużo Polacy nie inwestowali – to aż 44 mld zł za cały 2017 r.

Największą popularnością wśród inwestorów cieszy się rynek mieszkaniowy. Potężny kapitał wpłynął też do funduszy inwestycyjnych – podsumowuje Bartosz Turek, analityk Open Finance. Z wyliczeń Open Finance wynika, że na zakup nieruchomości Polacy mogli wydać nawet 111 mld zł. Część tych zakupów jest na potrzeby własne, ale wiele ma też przynosić zysk.

– Polacy zainwestowali w nieruchomości na wynajem niebagatelną kwotę 16,7 mld zł. Kwota porażająca, bo jeśli przyjąć, że przeciętne mieszkanie trafiające na rynek wynajmu warte jest 250 tys. zł, oznaczałoby to ok. 67 tys. nowych mieszkań kupionych z myślą o czerpaniu dochodów z czynszu – wylicza Turek. To sugeruje, że w 2017 r. do grona inwestorów na rynku

mieszkaniowym mogło dołączyć aż 60 tys. osób.

Potężny kapitał trafił też do funduszy inwestycyjnych. Jak wynika z danych Izby Zarządzających Funduszami i Aktywami, w ub.r. było to łącznie ponad 14 mld zł. Sporo inwestorów pokusiło się też o samodzielne inwestowanie na giełdzie. – Z szacunków wynika, że 2017 r. był na giełdzie przełomowy. Może o tym świadczyć dynamiczny wzrost obrotów generowanych przez inwestorów indywidualnych. Opiewały one na ponad 76 mld zł. To o prawie 55 proc. więcej niż rok wcześniej – podkreśla analityk Open Finance.

Rekordowy był też popyt na papiery skarbowe. Polacy wydali na nie w ub.r. aż 6,9 mld zł. To o połowę więcej niż rok wcześniej i najwięcej od 2007 r., od kiedy publikowane są odpowied-

nie dane. – Częściowo mogą to być nowe oszczędności, ale też pieniądze uwalniane z rachitycznie oprocentowanych depozytów bankowych – wyjaśnia Bartosz Turek.

Wszystkie analizy potwierdzają, że Polacy się bogacą – chodzi nie tylko o wzrost pensji, ale i dochody społeczne. Jeszcze w 2015 r. na politykę rodzinną rząd wydawał tylko 1,4 proc. PKB. Rok później, po wprowadzeniu przez rząd Prawa i Sprawiedliwości programu Rodzina 500+, który zwiększał wydatki na cele prorodzinne o 5,2 mld zł, wydatki te stanowiły już 2,5 proc. PKB. Obecnie w relacji do PKB polskie wydatki na rodzinę zbliżone są do tych we Francji czy w Szwecji, która uważana jest za wzór, jeśli chodzi o politykę socjalną państwa.

Mariusz Andrzej Urbanek

Nieliczne naruszenia zakazu handlu

SKLEPY \ Ponad 12 tys. placówek sprawdzono przez pierwsze dwie niedziele objęte zakazem handlu, czyli 11 i 18 marca. Wbrew prawu otwarto 147 sklepów, czyli 2,2 proc. W akcje kontroli zaangażowano łącznie 600 inspektorów pracy.

Wyniki działań inspektorów pracy w pierwsze niedziele objęte zakazem handlu przedstawiono w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. – Ustawa ograniczająca pracę w niedziele weszła od 1 marca. To nie jest jeszcze czas, aby podsumować społeczne i ekonomiczne skutki tej regulacji – powiedziała minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska.

Przypomniała, że ustawa jest efektem projektu obywatelskiego podpisanego przez 530 tys. Polaków, przez wiele lat oczekiwana przez osoby, które w niedziele pracowały. – Gdybym dziś miała oceniać tę ustawę, to jest lepiej, niż można było się spodziewać. Nieograniczona fantazja w sposobach omijania ustawy okazała się tylko papierowa i medialna – stwierdziła minister.

Wiesław Łyszczek, generalny inspektor pracy, podał, że tylko 18 marca, czyli w drugą niedzielę wolną od handlu, inspektorzy skontrolowali 2 tys. placówek wytypowanych samodzielnie oraz na podstawie 416 zawiadomień telefonicznych. W pierwszą niedzielę 11 marca wpłynęło tą drogą 341 zgłoszeń. Większość nie znalazła potwierdzenia, bo pracowali właściciele albo rodzina lub placówka mogła działać, gdyż ustawa jej nie dotyczyła.

Odnosząc się do protestów pracowników Inspekcji Pracy w sprawie konieczności pracy w niedzielę, Łyszczek stwierdził, że do tych zadań zgłaszają się oni dobrowolnie i odbierają dzień wolny w tygodniu oraz wynagrodzenie.

Adam Maciejewski

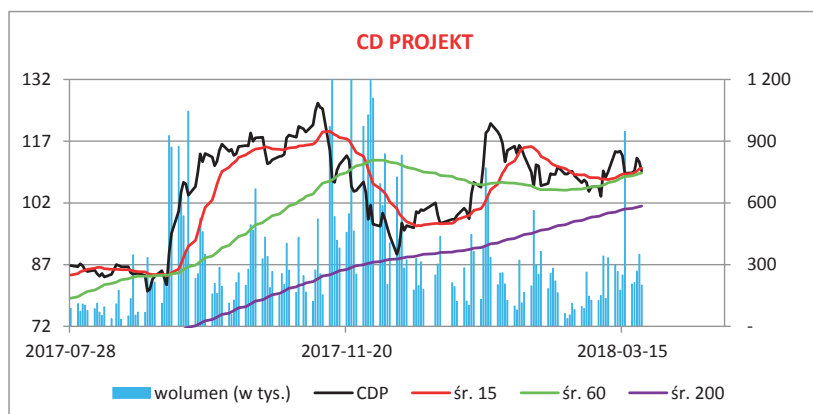


fot. Pixabay/d

ROZMAITOŚCI \ Stopa bezrobocia rejestrowanego spadła w lutym do poziomu 6,8 proc. Rok temu bezrobocie wynosiło 8,2 proc. ● W okresie styczeń-luty wydajność w przemyśle wzrosła o ponad 5 proc. w ujęciu rocznym. ● Według raportu NIK-u opóźnienie relacji budowy elektrowni atomowej może wygenerować ponad 1,5 mld zł kosztów dla gospodarki.

Indeksy w czerwonych kolorach

GIEŁDA \ Azja na mocnym minusie. Europa także słabo. DAX30 z rocznym minimum. W tle tych wydarzeń emocje związane z polityką celną USA. Na GPW także minorowy nastrój z poprawą w połowie dnia. Indeks mWIG40 z kolejnym minimum.



Czwartek na europejskich parkietach był fatalny. Obniżkę odnotowały wszystkie indeksy, a bardzo mocna przecena widoczna była w Sztokholmie, Budapeszcie i w Warszawie. Na GPW indeks stracił ponad 2 proc., niwelując praktycznie cały punktowy wzrost ze środy. W elicie tylko trzy firmy zakończyły dzień na plusie, a mocne spadki dotknęły spółek naftowych i KGHM-u.

USA niestety poszły w tym samym kierunku, a DJIA odnotował spadek o ponad 2,9 proc. (cała trzydziestka na minusie), co było najmocniejszą korektą od fatalnego 8 lutego, kiedy to stracił ponad 4 proc.

Wczorajsza sesja na kontynencie azjatyckim to prawdziwa katastrofa. Indeks Nikkei stracił ponad 4 proc., a niewiele lepsze wyniki odnotowały wskaźniki w Szangha-

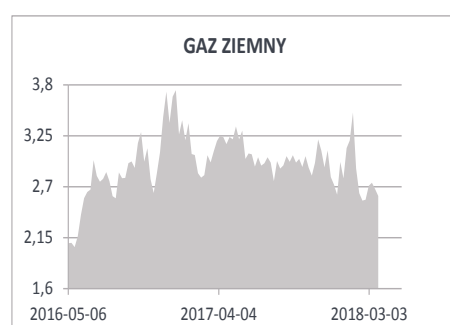
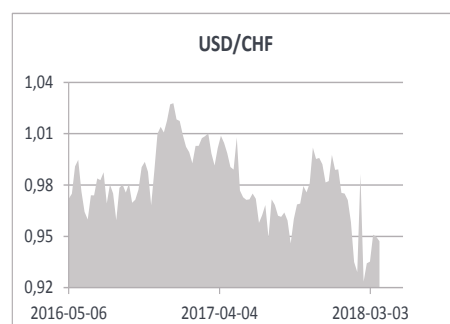
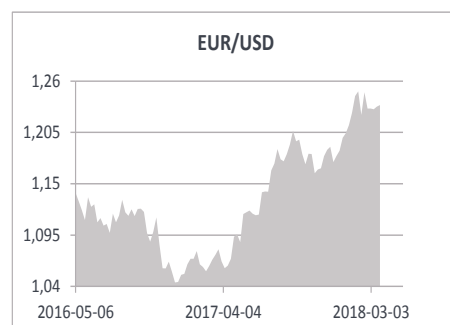
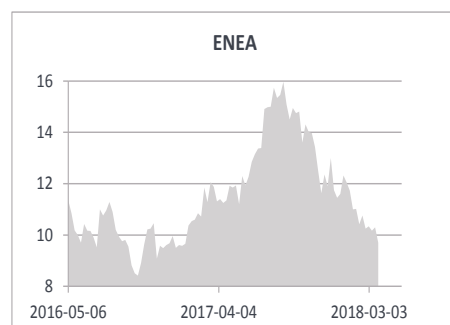
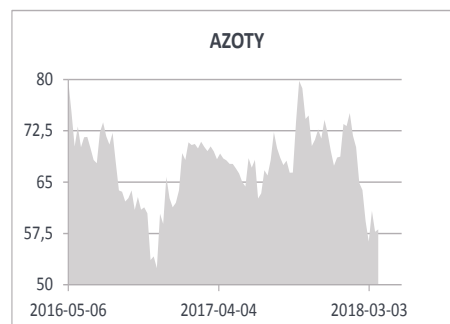
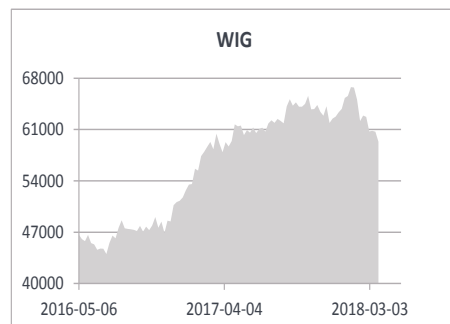
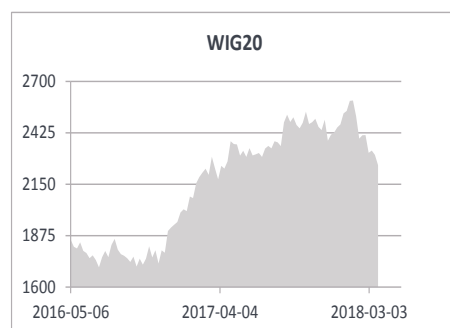
ju i Seulu. Spadkom nie towarzyszyły jednak żadne dane ekonomiczne, a wielu analityków uważa, że to efekt wprowadzonych w piątek nowych amerykańskich cel, również sankcji inwestycyjnych w stosunku do Chin, co może zapoczątkować wojnę handlową.

Europa startowała w kiepskim nastroju, a potwierdzały to odczyty rynku terminowego wskazujące na nie najlepsze otwarcie. Po dwóch kwadransach najważniejsze indeksy notowały spadki przekraczające 1 proc. W tej grupie był także WIG20 notujący odczyt poniżej 2250 pkt. Godzinę później było jeszcze gorzej, a indeks stracił 1,8 proc., co wpisywało się w fatalny obraz całej Europy. Na GPW mocną przecenę notowały walory KGHM-u, a także CCC oraz JSW, dla których spadki przekraczały poziom trzech procent.

WIG20 tracił mniej niż 1,5 proc., a spokojny ruch wskaźnika z ostatnich dwóch godzin niczego szczególnego nie sugerował. Nawet opublikowane tuż po godz. 10 informacje na temat spadającego bezrobocia nie poprawiły nastrojów na parkiecie. Jednak tuż po godz. 11.30 rynek wyraźnie poprawił swoje notowania, tracąc „tylko” 0,9 proc. Wyraźną poprawę odnotowano dla walorów sektora energetycznego. Energa drożała o 2 proc., a walory PGE ponad 1 proc. KGHM ograniczył swój spadek, ponownie przekraczając poziom 90 zł. W drugim segmencie druga część dnia to także ujemny odczyt dla indeksu. Mocno, bo ponad 3 proc., traciły walory Dino PL, a spadek notowały walory Bogdanki pomimo udanego raportu za 2017 r. O prawie 7 proc. drożały walory GetBack, jednak na początku notowań spółka zdążyła zaliczyć roczne minimum.

Europa, która przed godz. 12 poprawiła notowania, potem znowu przyhamowała. DAX30 tracił ponad 1,6 proc., a równie kiepsko było na parkietach w Paryżu i Mediolanie, tam ponad 4 proc. tracił producent układów scalonych STMicroelectronics. Nastrój był kiepski, nie poprawiały go też amerykańskie kontrakty terminowe.

Rafał Grodowski



Europa jeszcze bez ceł

SUROWCE \ Ropa trzyma mocny kurs. Złoto z ruchem do góry pomimo uspokojenia na rynku walutowym. Miedź w walce o 300 centów. W tle obawy o wojnę handlową USA z Chinami.

Rynek w piątek otrzymał szczególną informację. Na oficjalne wprowadzenie nowych ceł na stal i aluminium rynek, przynajmniej w tym segmencie, w piątek nie zareagował zbyt mocno, ale ostatnie cztery dni były naznaczone nieznaczными spadkami. Cła, jak na razie, dotyczą głównie relacji amerykańsko-chińskich, a wyłączenie z nich Europy osłabiło ich wpływ na rynkowe notowania.

W czwartek ropa straciła na wartości, co po dwóch dniach wzrostu było jak najbardziej naturalne. Spadek o 0,8 proc. niewiele zmienił w jej kierunku, a wczorajszy poranek pokazał, że paliwo nadal jest bardzo mocne. Kurs ponad 69,5 dol. oraz spokojny ruch w ostatnich godzinach wskazywały, że ropa była obojętna na azjatyckie giełdowe spadki.

Miedź to niestety czarny scenariusz i po godz. 9 metal tracił 0,8 proc., schodząc symbolicznie

poniżej 300 centów, do najniższego poziomu w bieżącym roku. Godzinę później było o tyle lepiej, że metal znowu przekroczył kurs 3 dol. za funt.

Ciekawie prezentowały się metale szlachetne. Złoto zyskiwało ponad 1 proc., co tym razem zupełnie nie współgrało z sytuacją na rynku walutowym, gdzie zmiana kursu dolara względem euro czy jena była symboliczna. Podobna, czyli nieco nietypowa sytuacja miała miejsce w czwartek, gdy dolar zyskiwał do euro (tracąc do jena), a złoto zyskało na rynku. Srebro przed południem utrzymywało dodatni kierunek, a kurs przekroczył poziom 16,5 dol. za uncję.

Przed południem ropa pozostawała na plusie. Kierunek dla gątowniku brent był jednak zniżkowy, a wzrost został ograniczony do poziomu 0,3 proc. i symbolicznego

utrzymania kursu powyżej 69 dol. Przed świtem ropa kosztowała o ponad 50 centów więcej, a spadek powiązany był z mocnym wpływem notowań na rynkach akcji.

Miedź symbolicznie poprawiła swoje notowania, cały czas pozostając na minusie. Analitycy wskazują, że na dalszy trend pomarańczowego metalu ogromny wpływ będą miały amerykańskie cła i ich potencjalne rozszerzenie na Europę, a także kwestia chińskiej odpowiedzi.

Po godz. 13 ropa zyskiwała tylko symbolicznie, a mocny wzrost utrzymało złoto. Miedź w dalszym ciągu pozostawała słaba, a spadek o 0,6 proc., jak na polityczną atmosferę ostatnich dni, nie był zbyt znaczny.

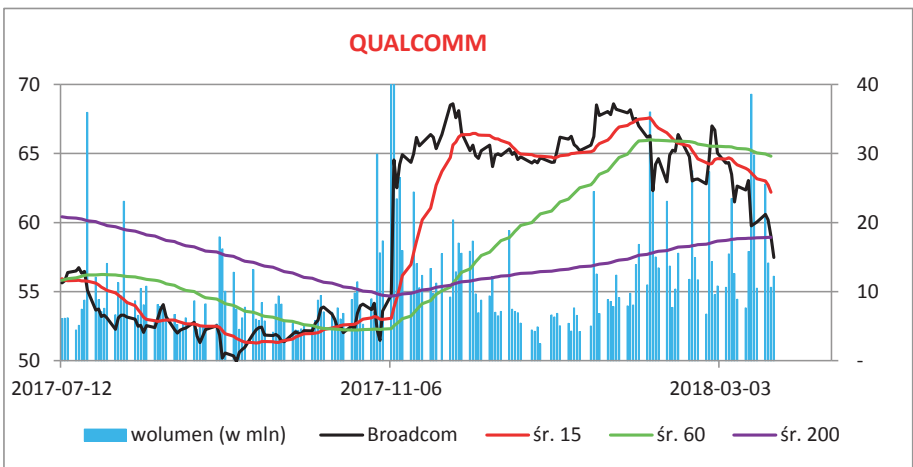
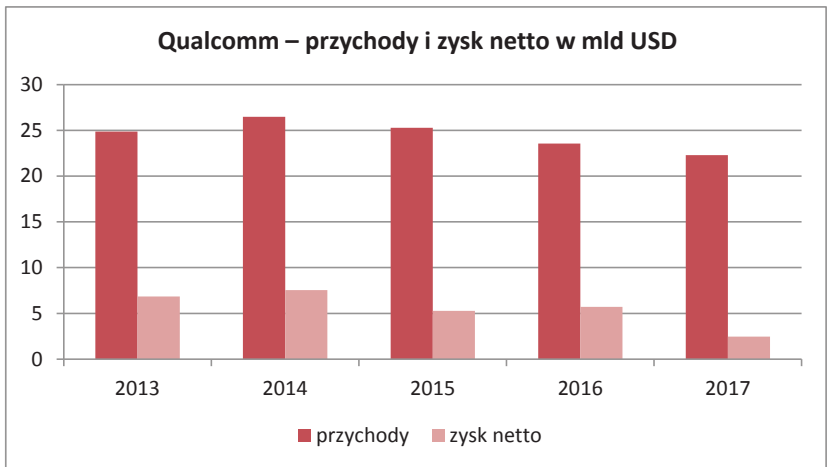
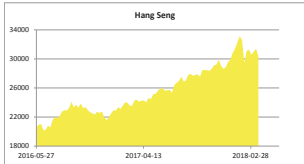
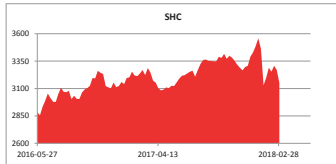
(rg)

W SKRÓCIE

BOGDANKA \ Ubiegłoroczny zysk netto przekroczył poziom 667 mln zł. Rok wcześniej wynosił 181 mln zł.
ENEA \ Spółka poinformowała, że tegoroczne nakłady inwestycyjne powinny przekroczyć poziom 2,4 mld zł.

Materiały przygotowane
przez NXF

↓ 0,94724 -0,02% USDCHF	↑ 16,525 0,84% SREBRO	↓ 6877,2 -1,08% FTSE 100	Kursy NBP
↑ 105,05 0,19% USDJPY	↑ 1341,5 1,06% ZLOTO	↓ 20617,86 -4,51% NIKKEI	
↓ 1,41077 -0,04% GBPUSD	↓ 300,6 -0,46% MIEDZ	↑ 11891,89 0,56% DAX	
↑ 1,23342 0,11% EURUSD	↑ 68,96 0,07% ROPA BRENT	↓ 23957,89 -2,93% DJIA POPRZEDNI	
			3,4319 0,16% USD
			3,6211 0,22% CHF
			4,2295 0,08% EUR



Zablokowana fuzja (2)

PARKIET \ Qualcomm to stabilniejsze wyniki ekonomiczne, ale to zarazem słabszy i niejednoznaczny trend giełdowy. Obie firmy to światowa czołówka segmentu układów scalonych. Fuzja mocno by zmieniła sytuację na rynku.

Rafał Grodowski

Ciekawie prezentuje się bilans firmy. Wartość aktywów w 2013 r. wynosiła zaledwie 3,4 mld dol., by w 2017 r. osiągnąć kwotę ponad 54 mld dol. Zmiana była więc ogromna, co pokazuje skalę rozwoju podmiotu. Wyraźnie wzrosły zobowiązania długoterminowe. Te w 2013 r. miały niejako charakter symboliczny, bo nie przekraczały 1 mld dol., by cztery lata później przekroczyć 17 mld dol. To oczywiście efekt przejęcia dawnego Broadcom przez Avago. Sam „czysty” majątek firmy, czyli różnica między aktywami a całością zobowiązań, to obecnie ponad 20 mld dol. Firma nie jest więc mała i jej pozycja rynkowa cały czas wzrasta. Najlepszym obrazem tego trendu jest piąte miejsce w grupie największych na świecie producentów elementów półprzewodnikowych. To niekwestionowany sukces, bo przed nią są tylko tak znane firmy, jak Intel, Samsung, Taiwan Semiconductor i właśnie amerykański Qualcomm.

A więc ta firma, którą Broadcom Ltd zamierzało przejąć. Przejmowany podmiot to firma amerykańska. W jej akcjonariacie dominują podmioty instytucjonalne, bo fundusze i instytucje, czyli spółki, kontrolują łącznie ponad 50 proc. kapitału akcyjnego. Jednak żaden z podmiotów nie ma znaczącego, czyli decydującego wpływu na politykę firmy. Najmocniejszy pakiet znajduje się w rękach Vanguard Group Inc, który ma zaledwie 7 proc. akcji. Na giełdowym parkiecie spółka nie radzi sobie tak dobrze jak Broadcom. W ciągu ostatnich trzech lat akcje Qualcomm Incorporated (symbol QCOM) odnotowały spadek o ponad 16 proc., co przy wyniku Broadcomu na poziomie 88 proc. wzrostu nie brzmi zbyt dobrze. Długoletni trend to także brak jednolitego i pewnego sygnału. Do lipca 2014 r. akcje zyskiwały na wartości, by osiągnąć kurs przekraczający 70 dol. Dziś jednak to tylko 58 dol., a od styczniowego rekordu na poziomie 68 dol. kierunek jest już bardzo wyraźny. Spółka pod względem kapitalizacji

giełdowej jest nieznacznie mniejsza od rywala, a może i przyszłego partnera. Wartość 88 mld dol. to sporo. Kalifornijska spółka z San Diego nie jest więc firmą, której przejęcie nie pozostaje bez wpływu na przyszłe rynkowe relacje. Zwłaszcza że ubiegłoroczne przychody ze sprzedaży przekroczyły kwotę 22 mld dol. To jednak, co jest szczególnie istotne, to bardzo wysoki poziom przychodów także w poprzednich latach. Inaczej niż Broadcom spółka w latach 2013–2017 generowała stabilne dochody, które mieściły się w przedziale 23–26 mld dol. Zysk netto generowany w tych latach także był bardzo wysoki, ale, co istotne, od 2013 r. notuje tendencję spadkową, a wyraźnie słabszy był w 2017 r., dokładnie w okresie październik 2016–wrzesień 2017, bo taki był rok obrotowy, kiedy to zysk netto wynosił mniej niż 2,5 mld dol. Sporo, ale w 2014 r. przekroczył poziom 7,5 mld dol. Aktywa spółki to oczywiście tendencja wzrostowa i w ubiegłym roku ich wartość przekroczyła 60 mld dol. Wartość netto to ponad 30 mld dol., co tak-

że w lepszej pozycji stawia spółkę z San Diego. I trudno nie dziwić się rywalowi o azjatyckiej proweniencji, że planował ją przejąć. Do fuzji jak na razie nie doszło. Reakcja rynku to jednak po części efekt ogólnej niepewnej sytuacji. Inwestorzy decyzję przyjęli raczej źle, ale trudno mówić o panice. Podstawowe

pytanie, to czy wstrzymanie fuzji wpłynie na rynek układów scalonych? Zapewne tak, bo inaczej prezydent Trump by nie zareagował. Intel utrzyma mocną pozycję, a Qualcomm pozostanie na wysokim miejscu w światowym rankingu. Oczywiście, o czym warto pamiętać, fuzja stworzyłaby nie tylko silny podmiot, ale także firmę o większych zdolnościach w zakresie B+R, co w przyszłości mogłoby mocno zmienić kształt rynku. Kluczem do prezydenckiego sprzeciwu była zapewne polityka i obawy, że amerykańska firma mogłaby z czasem przenieść się do Azji.

Instrument	kurs na zamknięcie	zmiana w %	kurs poprzedni
WIG	59 326,01	-0,90%	59 862,55
WIG20	2 252,70	-0,94%	2 274,10
mWIG40	4 613,95	-0,82%	4 652,00
sWIG80	14 313,20	-0,34%	14 362,55
ALIOR	75,65	-0,07%	75,7
BZWBK	376	-0,42%	377,6
CCC	228,2	-3,71%	237
CD PROJEKT	110	-1,79%	112
CYFRPLSAT	24,1	-0,74%	24,28
ENERGA	10,23	1,39%	10,09
EUROCASH	23,24	-0,51%	23,36
JSW	91,4	-2,95%	94,18
KGHM	90,46	-1,57%	91,9
LOTOS	54,12	-2,10%	55,28
LPP	9000	1,12%	8900
MBANK	428	0,28%	426,8
ORANGEPL	5,82	-2,02%	5,94
PEKAO	123,5	-0,88%	124,6
PGE	10,13	0,80%	10,05
PGNIG	5,95	1,71%	5,85
PKNORLEN	85,46	-3,28%	88,36
PKOBP	40,64	-0,61%	40,89
PZU	42,68	-0,61%	42,94
TAURONPE	2,45	-0,81%	2,47

Materiały przygotowane przez NXF

Poniedziałek, 26 marca 2018 r.				
Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
	Korea Płd.	Wskaźnik optymizmu konsumentów	marzec	108
08.45	Francja	PKB (k/k)	IV kw.	0,6%
16.30	USA	Indeks Fed z Dallas	marzec	37,2
10.00	Strefa euro	PMI dla usług, wst.	marzec	56
13.00	Wlk. Brytania	Decyzja w sprawie stóp procentowych	marzec	0,5%

POLITYKA SPOŁECZNA \ Dzięki rządowemu programowi do polskich rodzin trafiło ponad 42 mld zł

500+ skutecznie eliminuje ubóstwo

Wśród odbiorców świadczeń z programu Rodzina 500+ aż 33,5 proc. stanowiły rodziny z gmin wiejskich, a 25 proc. z gmin miejsko-wiejskich. Do tych dwóch grup trafiło niemal 60 proc. wszystkich środków przeznaczonych na świadczenia 500+. To dane z konferencji podsumowującej dwa lata działania programu.

Adam Maciejewski

Program Rodzina 500+ zaczął obowiązywać od 1 kwietnia 2016 r. Programem na koniec 2017 r. było objętych 3,7 mln, czyli 55 proc. wszystkich dzieci do 18. roku życia. Zdaniem Elżbiety Rafalskiej, minister rodziny, pracy i polityki społecznej, świadczenie w głównym stopniu posłużyło zredukowaniu nierówności dochodowych. Do polskich rodzin dzięki niemu trafiły ponad 42 mld zł, w tym do rodzin wiejskich blisko 15 mld zł. Struktura wsparcia rodzin z programu Rodzina 500+ nie zmieni się

także w 2018 r., co oznacza, że większa część środków trafi do rodzin wiejskich.

Minister podkreśliła, że program Rodzina 500+ poprawia znacznie sytuację materialną rodzin, a jego blisko dwuletnia realizacja doprowadziła do wyeliminowania ubóstwa wśród rodzin wychowujących dzieci i do wyraźnego pobudzenia wzrostu urodzeń w naszym kraju. W 2017 r. zarejestrowano w Polsce 403 tys. urodzeń, to jest o ok. 20,8 tys. więcej niż w roku 2016. Elżbieta Rafalska przypominała, że według prognozy GUS-u przygotowanej w 2014 r., czyli ponad rok przed powstaniem rządu Pra-

wa i Sprawiedliwości i przed zapowiedziami wprowadzenia programu Rodzina 500+, liczba urodzeń w kolejnych latach miała maleć.

Z prezentacji przedstawionej przez dr. hab. Ryszarda Szarfenberga wynika, że dzięki Rodzinie 500+ skrajne ubóstwo najbardziej, bo aż o 50 proc., spadło w rodzinach z trójką dzieci. Na drugim miejscu znalazły się rodziny z dwójką dzieci, w których ubóstwo spadło o 30 proc. O 14 proc. wskaźnik ten zmniejszył się u rodziców samotnie wychowujących dzieci, o 6 proc. zaś w rodzinach z jednym dzieckiem.

Elżbieta Rahnefeld, burmistrz miasta Szlichtyngo-



Struktura wsparcia rodzin z programu Rodzina 500+ nie zmieni się w 2018 r., co oznacza, że większa część środków trafi do rodzin wiejskich – mówi minister Elżbieta Rafalska | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

wa, na podstawie własnego miasta oceniła, że Rodzina 500+ jest bardzo ważnym programem dla biednych gmin na zachodnich krańcach Polski. – Wyplacono u nas 570 świadczeń na

ponad 2,5 mln zł. W 2016 r. po uruchomieniu 500+ spadła liczba korzystających z pomocy społecznej, zasiłków okresowych i celowych – dodała burmistrz Szlichtyngowej.

Coraz więcej barier przed polskimi firmami

HANDEL \ Polskie firmy, żeby zaistnieć ze swoimi produktami na rynkach unijnych, muszą pokonywać wiele przeszkód – wynika z raportu przygotowanego przez Warsaw Enterprise Institute (WEI) we współpracy z Polską Agencją Inwestycji i Handlu (PAIH).

Gdy w 2004 r. Polska wchodziła do Unii Europejskiej, saldo obrotów z krajami Wspólnoty było ujemne – kupowaliśmy towary warte o 6,6 mld zł więcej, niż wynosił nasz eksport do tych krajów. W 2016 r. wartość polskiego eksportu do państw UE wyniosła 641,3 mld zł, to jest niemal trzykrotnie więcej niż w 2004 r. Saldo wymiany jest dodatnie. Te dane pokazują miarę sukcesu polskich firm.

Chociaż wspólny rynek wciąż funkcjonuje doskonale, to jednak – zdaniem ekspertów WEI – w tej jednolitej architekturze jest coraz więcej wyłomów. – Z rosnącym niepokojem obserwujemy zarówno legislacyjne, jak i administracyjne próby podnoszenia kosztów działalności polskich firm, które starają się przebić na zachodnich rynkach – twierdzi Tomasz Wróblewski, prezes WEI.

– Polskie meble, turbiny, części samochodowe, rodzime przetwory czy elektronika cieszą się popularnością w Europie Zachodniej tak długo, jak długo nasi producenci godzą się występować pod obcą marką i odstępować znaczną część marży obcym firmom. Bywa, że polskie okna w Niemczech czy polskie łóżka w Wielkiej Brytanii są w stanie konkurować z lokalnymi produktami tylko dzięki temu, że występują pod marką dawno zbankrutowanej miejscowej konkurencji – wyjaśnia Wróblewski.

Europejski protekcyjizm ma źródło raczej w narodowych obawach niż w brukselskiej biurokracji. – Polskim firmom i ich produktom, usługom i technologiom brakuje przede wszystkim światowej rozpoznawalności. Zagraniczna metka i wysoka marża, z którymi zachod-

ni sąsiedzi sprzedają u siebie polskie towary, to cenna wskazówka. Oni dostrzegli świetną jakość naszych produktów, więc i my bazujemy na niej, budując markę polskiego eksportu – mówi Tomasz Pisula, prezes PAIH-u.

Według autorów raportu w zwalczaniu protekcyjizmu kluczowe znaczenie może mieć stworzenie mechanizmów współpracy między biznesem a organami państwa w sytuacjach pojawiania się sygnałów o nowych niekorzystnych rozwiązaniach prawnych lub o praktyce stosowania prawa uderzającego w polskie firmy. Informacja o stosowaniu jakichkolwiek barier administracyjnych powinna wywoływać natychmiastową reakcję polskich służb dyplomatycznych.

Andrzej Ratajczyk

Banki prześwietlą swoich pracowników

PRAWO \ Instytucje finansowe będą mogły sprawdzać, czy ich przyszli bądź obecni pracownicy byli karani za niektóre przestępstwa – przewiduje projekt ustawy, nad którym posłowie pracują w sejmowych komisjach.

Banki i inne instytucje zajmujące się rynkiem finansowym, jak Narodowy Bank Polski, Komisja Nadzoru Finansowego, Bankowy Fundusz Gwarancyjny, Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny i Biuro Rzecznika Finansowego będą miały prawo do sprawdzenia, czy ich obecni lub przyszli pracownicy nie byli karani za określone typy przestępstw.

Chodzi o pracowników, którzy mają dostęp do wrażliwych danych i podejmują decyzje obarczone wysokim ryzykiem utraty mienia. Wprowadzenie tej możliwości ma pomóc w zapobieganiu nadużyciom i zwiększyć ochronę sektora finansowego, aby wpływu na inwestowanie środków nie miały osoby o przeszłości kryminalnej.

Pracodawca będzie mógł sprawdzić, czy dana osoba była karana za popełnienie określonych w ustawie po-

ważnych przestępstw związanych z rynkiem finansowym. Chodzi m.in. o przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów, mieniu, ochronie informacji czy obrotowi pieniędzmi i papierami wartościowymi, a także o niektóre przestępstwa skarbowe.

W wypadku osób już zatrudnionych pracodawca będzie mógł żądać informacji o niekaralności nie częściej niż raz na 12 miesięcy. Dodatkowo uprawnienie to będzie przysługiwało wtedy, gdy pracownik będzie przechodził na inne stanowisko, a jego nowe obowiązki będą wymagały zweryfikowania niekaralności. Możliwość sprawdzenia niekaralności pojawi się też w razie uzasadnionego podejrzenia, że pracownik został skazany w trakcie zatrudnienia.

(lus, PAP)



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

NIE PRZEGAP \ W sobotę 24 marca o godz. 18 na antenie TVP1 będzie można obejrzeć retransmisję koncertu Maleo Reggae Rockers z polskimi wokalistkami „Panny Sprawiedliwe wśród Narodów Świata”, który odbył się wczoraj w warszawskim Klubie Palladium. Wydarzenie to element obchodów Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, organizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej.



KULTURA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl SOBOTA-NIEDZIELA 24-25 MARCA 2018

13

Na stronie internetowej projektu „Trzy sny” można przeczytać Twój ciekawy biogram: „Kiedys – aktor (absolwent krakowskiej PWST), trener i coach. Porzucił jednak teatr już 9 lat temu i... zmienił jedną literkę... Zamienił się z aktora w autora”. Pisziesz książki, scenariusze i piosenki. Nie tęskno Ci jednak do teatralnych desek?

Bardzo! Aktorstwo to jest najpotężniejszy narkotyk. Nawet używam często takiej krotochwili na swój temat – mówiąc, że do teatru rzadko chadzam, bo niepijący alkoholik nie chadza na imprezy, na których podają wódkę. Więc tego mi bardzo brakuje, ale bez odstawienia teatru być może nigdy nie znalazłbym przestrzeni, żeby uchwycić własną opowieść o czymkolwiek. Dzięki temu, że ta próżnia powstała, mógł w nią wejść kto inny ze swoją inspiracją. Tak powstała muzyka do Kanaanu.

A na ile wciąż czerpiesz z teatru?

Myślę, że dużo czerpię, na każdym kroku. Po pierwsze, teatr nauczył mnie myśleć obrazami. Po drugie, w teatrze nauczyłem się odrzucać błyskawicznie to, co mnie nudzi. Teatr nie znosi nudy, nie znosi próżni. Więc gdy słyszę opowieść, w której już na początku czuję puentę, to wiem, że to nie jest temat na piosenkę. Takiego myślenia konkretem i oddzielania tego, co naprawdę wywołuje u mnie dreszcz, nauczyłem się w teatrze i tak też staram się pisać piosenki. Nie zabieram się do czegoś, jeśli nie czuję metafizycznego dźgnięcia w serce.

Właśnie to słowo jest w Twoich piosenkach niezwykle obrazowe. Kiedy wsłuchuję się choćby w tekst tytułowej piosenki z albumu „Trzy sny”, to natychmiast mam przed oczami sceny, które opisujesz. Choćby we fragmencie

WYWIAD \ Z JAKUBEM KORNACKIM, aktorem, autorem i wokalistą, rozmawia ANNA KRAJKOWSKA

Wszystko zaczęło się od Słowa



Wierzę, że słowo ma wielką moc – kiedy jest świadomie wypowiedzane i kiedy jest mówione do ludzkiego serca z pewną określoną intencją – mówi Jakub Kornacki | fot. Anna Krajewska/Gazeta Polska

„Mocarz – artysta Swoim Słowem z niebytu dobył całkiem nowy świat”. Na ile ważne jest dla Ciebie słowo?

Słowa mają fundamentalne znaczenie. Ja się cieszę, że one zachowują swoją siłę rażenia pomimo „opakowania”, jakim jest muzyka. Mam przyjemność pracować ze znakomitymi muzykami, którzy opracowali te słowa w złoto i brylanty, a mimo to one się gdzieś tam nie zapodziały. Wszystko się zaczęło od Słowa. Ja wierzę, że słowo ma wielką moc – kiedy jest świadomie wypowiedzane i kiedy jest mówione do ludzkiego serca z pewną określoną intencją. Zresztą tego też nauczył mnie teatr. Bo zawodowy teatr zaczyna się od tego, że aktor musi sobie uzmysłować, po co wchodzi na scenę. Nie po to, żeby

powiedzieć słowo, którego nauczył się na pamięć, tylko żeby to słowo stało się taką siłą, która przemieni rzeczywistość dookoła niego. Ze spektaklu nie można wyjść takim, jakim się na niego przyszło i moja w tym rola, by do tego doprowadzić. Myślę, że taką moc mają słowa wypowiedzane świadomie z pewną intencją. A mają intencją jest poszukiwanie prawdy i poszukiwanie pewnej przestrzeni wolności dla człowieka, odzieranie z kłamstw, którymi nasiąkamy na co dzień, napotykając deszcz różnych byleśłów, pozornych słów.

Występowałeś też w musicalach. Myślę, że koncerty są bliskie tej formie teatru. Szczególnie gdy słowa piosenek wykonywanych podczas koncertu

są skupione wokół konkretnej myśli przewodniej, tak jak to jest u Ciebie.

Musical dał mi odwagę tworzenia piosenek, które mają zupełnie inną strukturę niż to, co słyszymy na antenach popularnych rozgłośni radiowych – gdzie jest zwrotka, refren, zwrotka, refren, szybko, szybko koniec, bo słuchacz się rozproszy. Musical mi pokazał, że muzyka może być pewnym szkieletem, na którym układamy całą fabułę. Dlatego wspomniana przez ciebie piosenka „Trzy sny” ma bardzo określoną fabułę. I dla mnie te utwory są okazją do bardzo intymnego dialogu z odbiorcą. Mówię nie tylko, że „Bóg Cię kocha”, ale też zadaję pytania: „Dlaczego się Go boisz?”, „Dlaczego Mu nie ufasz?”, „Czego najbardziej w życiu pragniesz?”. To pytania, których

zwykle się boimy, gdy stawia je nam obcy człowiek, bo jakim prawem? A muzyka staje się pretekstem, by wejść w ten dialog. Dlatego ja nasze koncerty nazywam raczej spotkaniami. Na najbliższe takie spotkanie zapraszam 13 kwietnia do Hybryd.

Będzie to spotkanie promujące płytę „Trzy sny”. Poprzedni album „Tato” nagrałeś razem z zespołem Kanaan i krążek odniósł spory sukces. Obecny projekt wydajesz pod innym szyldem.

Szyld jest inny, ale staram się być lojalny wobec ludzi, z którymi zacząłem drogę, dlatego „Trzy sny” stworzyliśmy w tym samym składzie. To, że bardziej zostało wyeksponowane moje nazwisko, jest propozycją moich „dobrych aniołów”. Płyta „Tato” określiła mnie jako twórcę chrześcijańskiego. Jest w tym sporo prawdy, bo to jest twórczość inspirowana spotkaniem z Bogiem, ewangelią. Z drugiej strony jest niebezpieczeństwo, bo ludzie zajmujący się w Polsce kulturą przestają traktować na serio coś, co im pachnie ewangelią. Traktują to jako sztukę gorszego sortu, sztukę z gruntu skazaną na banalność. Oczywiście jest to trochę wynik wpływu niektórych wykonawców, którzy tworzą w sposób nieodpowiedzialny i niezawodowy. To wprowadza zamieszanie i w efekcie nawet profesjonaliści są wrzucani do jednej szuflady i witani z takim uśmiechem. Płyta „Trzy sny” jest zupełnie inna niż „Tato”. Jest skierowana również do ludzi poszukujących, którzy omijają kościół szerokim łukiem.

Unikalna płyta z Gali 25-lecia „Gazety Polskiej”

DODATEK SPECJALNY \ Do świątecznego numeru tygodnika „Gazeta Polska” zostanie dołączona wyjątkowa płyta z zapisem Gali 25-lecia „Gazety Polskiej” w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej. To prezent dla naszych czytelników, przyjaciół i sympatyków Strefy Wolnego Słowa.

Piękna sala Teatru Wielkiego – Opery Narodowej, orkiestra symfoniczna i dostojni goście. W takim entourage’u „Gazeta Polska” uczciła ćwierćwiecze swojego istnienia. Transmisję z Gali prowadziła Telewizja Republika, a skróconą retransmisję wydarzenia można było obejrzeć również w telewizyjnej Dwójce. Tym, którzy nie mieli okazji zapoznać się z relacją z gali, a także tym, którzy chcieliby jeszcze raz wrócić do tych chwil, dedykujemy dodatek specjalny do

nadchodzącego świątecznego wydania tygodnika „Gazeta Polska”.

Podczas jubileuszowej Gali „Gazety Polskiej” Strefa Wolnego Słowa rozdała swoje nagrody. Pierwsza z nich, Nagroda im. Grzegorza I Wielkiego przyznawana przez miesięcznik „Nowe Państwo”, powędrowała do legendarnego opozycjonisty Andrzeja Gwiazdy. Laur klubów „Gazety Polskiej” trafił w ręce premiera Mateusza Morawieckiego. Z kolei przyznana po raz pierwszy Na-

grodą 25-lecia „Gazety Polskiej” uhonorowano prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego oraz – pośmiertnie – prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego.

Wśród gości Gali znaleźli się m.in.: Antoni Macierewicz, Marek Kuchciński, Ryszard Terlecki, Zbigniew Ziobro, Piotr Gliński, Stanisław Karczewski, Beata Szydło, Mariusz Błaszczak i Kornel Morawiecki.

Wieczór uświetnił wspólny koncert, podczas któ-

rego usłyszeliśmy m.in. zwyciężczynię XIII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu Agatę Szymczewską i światowej sławy barytona Artura Rucińskiego w utworach polskich kompozytorów.

– „Gazeta Polska” zasługuje na miano „polska” jak mało kto – powiedział Jan Pospieszalski, współprowadzący Galę wraz z Dominiką Figurską. W podziękowaniu za te słowa, które są dla naszej redakcji

nie tylko komplementem, ale i zobowiązaniem, przygotowaliśmy dla sympatyków Strefy Wolnego Słowa specjalną płytę DVD. Znajdziecie na niej Państwo zapis tegorocznej gali, która odbyła się 6 lutego w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej.

Magdalena Fijołek

„Gazeta Polska” z albumem w kioskach od 28 marca. Polecamy i dziękujemy za wspólne 25 lat!

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-12 GOSPODARKA 13 KULTURA 14 ZDROWIE 15 PUBLICYSTYKA 17 PROGRAM TV 18 NAUKA 19 SPORT 20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



KRWIODAWSTWO \ 1,7 miliona transfuzji rocznie

Życie z każdej kropli

Dotychczas nie udało się opracować sztucznego odpowiednika krwi, który spełniałby wszystkie jej funkcje. Dzięki krwiodawcom ratowane są nie tylko ofiary wypadków potrzebujące krwi, ale możliwy jest również rozwój takich dziedzin medycyny, jak transplantologia, onkologia czy hematologia.



Krew oddawać mogą osoby dorosłe w wieku 18–65 lat, które ważą co najmniej 50 kg i cieszą się dobrym zdrowiem | fot. Marian Paluszkiewicz/Gazeta Polska

Krzysztof Bałukowski

W Polsce co roku krew oddaje ok. 600 tys. osób, dzięki czemu możliwe jest wykonanie ok. 1,7 mln transfuzji krwi. Krwiodawstwo jest całkowicie dobrowolne i nieodpłatne, a osoby oddające krew zyskują miano „Honorowy Dawca Krwi”. Należy podkreślić, że oddawanie krwi nie stanowi zagrożenia dla zdrowia dawcy. Jak przekonuje Marcin Lesiak z portalu Krwiodawcy.org: „Podstawową zasadą bezpieczeństwa obowiązującą w krwiodawstwie jest reguła, która mówi: nie szkodzić ani dawcy, ani biorcy. Krew pobiera przeszkolony personel i dokonuje tego zawsze przy użyciu sprzętu jednorazowego użytku. Pozwala to na

wyeliminowanie możliwości zakażenia. Ilość zarówno pobieranej krwi, jak i poszczególnych jej składników została ustalona na takim poziomie, by nie powodowała jakiegokolwiek uszczerbku na zdrowiu dawcy”. W przypadku oddawania pełnej krwi pobierane jest 450 ml, nie częściej niż sześć razy w ciągu roku, jeśli chodzi o mężczyzn, oraz cztery razy – u kobiet. Minimalna przerwa między oddaniem krwi to 8 tygodni. Osocza krwi pobierane są w odstępach nie krótszych niż dwa tygodnie i w ilości nie większej niż 15 l rocznie (dla niektórych krwiodawców dopuszcza się limit 25 l), a płytki krwi nie częściej niż dwanaście razy w roku.

Krew oddawać mogą osoby dorosłe w wieku 18–65 lat, które ważą co najmniej 50 kg i cieszą się dobrym zdrowiem. Jest to ogólna zasada, od której jednak wystąpić mogą wyjątki polegające na czasowej dyskwalifikacji do oddawania krwi. Przykładowo krew można oddać najwcześniej po upływie sześciu miesięcy od wykonania tatuażu, akupunktury, przekłucia uszu lub innych czę-

W ciągu doby przed oddaniem krwi zaleca się wypicie ok. 2 l płynów, ograniczenie palenia papierosów, niespożywanie alkoholu ani tłuszczu pochodzenia zwierzęcego, a bezpośrednio przed pobraniem krwi wyspanie się i spożycie lekkiego posiłku. Z kolei po oddaniu krwi należy unikać wysiłku i nie obciążać ręki, z której oddawało się krew.

ści ciała, przejściu poważnych zabiegów chirurgicznych, badań i zabiegów endoskopowych (gastroskopia, rektoskopia, kolonoskopia, bronchoskopia, artroskopia), leczeniu krwią lub jej składnikami czy też powrocie z obszarów, w których występują endemicznie choroby tropikalne, lub rejonów, w których odnotowuje się dużo przypadków osób chorych na AIDS – dotyczy to np. Afryki Środkowej i Afryki Zachodniej. Dodatkowo kobiety nie mogą oddawać krwi w czasie ciąży oraz w okresie sześciu miesięcy od porodu lub zakończenia ciąży, a także w trakcie menstruacji i w ciągu trzech dni od jej zakończenia. Dwutygodniowa dyskwalifikacja do oddawania krwi wiąże się z kolejną przebiegłą gripą, a także przyjmowaniem antybiotyków. Branie innych leków również może odsunąć w czasie oddanie krwi – ostateczną decyzję podejmuje lekarz kwalifikujący do pobrania. Czasowa dyskwalifikacja wiąże się także ze szczepieniami. Okres jej trwania uzależniony jest od rodzaju szczepionki, np. szczepienie przeciwko gry-

pie, żółtaczkę czy tężcowi uniemożliwia oddanie krwi w ciągu najbliższych 48 godzin.

Występują również medyczne przeciwwskazania do oddawania krwi, które mają charakter stały. Odnaleźć można je w rozporządzeniu ministra zdrowia z 11 września 2017 r. w sprawie warunków pobierania krwi od kandydatów na dawców krwi i dawców krwi. Zaliczają się do nich takie choroby, jak: żółtaczka zakaźna lub jej niewyjaśniona postać, zaburzenia krzepnięcia krwi, aktywne lub przebyte choroby układu krążenia – z wyjątkiem wad wrodzonych, które zostały całkowicie wyleczone, a także przewlekłe lub nawracające choroby układu nerwowego (np. padaczka), układu oddechowego (np. zapalenie oskrzeli, czynna astma oskrzelowa, czynna gruźlica) czy skóry (np. łuszczyca) oraz kiła i HIV.

Aby oddać krew, należy się zgłosić z dokumentem ze zdjęciem w punkcie poboru krwi – wykaz Centrów Krwiodawstwa i Krwiolечnictwa dostępny jest na stronie internetowej Narodowego Centrum Krwi. Po wypełnieniu kwestionariusza z pytaniami o stan zdrowia pielęgniarzka pobierze od kandydata na dawcę krew w celu zbadania stężenia hemoglobiny. Jak wskazuje Marcin Lesiak: „Minimalne jej stężenie we krwi kandydata na dawcę krwi lub dawcy krwi wynosi dla kobiet: 125 g/l, a mężczyzn 135 g/l. Jeżeli nie będziemy mieć takiego poziomu, nie zostaniemy zakwalifikowani do oddania krwi”. W dalszej kolejności z potencjalnym krwiodawcą wywiad przeprowadza lekarz i to on – na podstawie wyniku badania oraz przeprowadzonej wcześniej ankiety – decyduje o możliwości oddania krwi.

W ciągu doby przed oddaniem krwi zaleca się wypicie ok. 2 l płynów, ograniczenie palenia papierosów, niespożywanie alkoholu ani tłuszczu pochodzenia zwierzęcego, a bezpośrednio przed pobraniem krwi wyspanie się i spożycie lekkiego posiłku. Z kolei po oddaniu krwi należy unikać wysiłku i nie obciążać ręki, z której oddawało się krew. Honorowy krwiodawca otrzymuje zaświadczenie usprawiedliwiające nieobecność w miejscu pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia, zwrot kosztów przejazdu do miejsca poboru krwi oraz posiłek regeneracyjny o wartości kalorycznej 4500 kalorii.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

**Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**



Karol de Foucauld

(1858–1916) francuski zakonnik i misjonarz, założyciel Małych Braci od Jezusa

„Nie ma słów Ewangelii, które wywarły na mnie większe wrażenie niż te:
„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili”



PUBLICYSTYKA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

SOBOTA-NIEDZIELA 24-25 MARCA 2018

15

FELIETON \ Okiem Temidy

Nieskazitelnny charakter

Przypomniam sobie wczoraj o procesie, który przeszedł z pewnością do historii sądownictwa nie tylko na poziomie naszego kraju, ale także na poziomie światowym. Słynny proces Zdzisława Marchwickiego, „Wampira z Zagłębia” z lat siedemdziesiątych, prowadzony w Katowicach.

Teresa Kurcysz-Furmanik

Byłam już wtedy na aplikacji sądowej i udało mi się kilkakrotnie uzyskać wejściówkę konieczną do wstępu na rozprawę, a wcale nie było to łatwe. Ze względu na ogromne zainteresowanie społeczeństwa procesem prowadzonym był poza siedzibą sądu, w hali klubu Zakładów Cynkowych, zawsze wypełnionej po brzegi. Wspomnienia te obudziły się u mnie pod wpływem informacji sprzed kilku dni o sprawie człowieka, który przez osiemnaście lat przebywał w zakładzie karnym.

Przebywał tam ze względu na wyrok wydany bez potwierdzenia, jak się obecnie uważa, w zebranych materiałach dowodowych. Wysłuchałam z uwagą relacjonowanych w telewizji fragmentów wypowiedzi, padających z ust sędziego uzasadniającego postanowienie o warunkowym zwolnieniu skazańca z dalszego pobytu w izolacji. Jak zrozumiałam, sędzia tłumaczył, że była „taka silna presja ze strony społeczeństwa domagającego się ukarania sprawcy, że zachodziła konieczność wydania wyroku skazującego na 25 lat pozbawienia wolności”.

Casus Marchwickiego

Karę śmierci na Zdzisławie Marchwickim, wykonaną w 1977 r., przewodniczący składu sędziowskiego Władysław Ochman tłumaczył natomiast tak: „gdybyśmy wydali inny wyrok, ludzie na sali roznieśli by nas” (Joanna Zajączkowska, „Szokująca tajemnica Wampira z Zagłębia”, relacja z 31 lipca 2011 r.). O procesie tym nakręcono w 1998 r. film dokumentalny „Jestem mordercą”, a twórca filmu postawił w nim wielki znak zapytania co do winy skazanego. Proces przebiegał w atmosferze ogromnych nacisków władzy i nie mógł zakończyć się w inny sposób, jak tylko sukcesem. Jedną z 14 zamordowanych kobiet była osiemnastoletnia



Na stanowiska sędziowskie powinni być nominowani tylko ci, których charakter jest nieskazitelny
| fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska

„Sędzia ma być nieskazitelny charakteru. To jedno z wymagań stawianych kandydatom ubiegającym się o stanowisko sędziego. To warunek otrzymania nominacji sędziowskiej. W pojęciu tym ukryte jest wiele cech, takich jak prawość, uczciwość, sumienność. Nieskazitelny charakter to charakter bez najmniejszej skazy.”

bratanica Edwarda Gierka, ówczesnego I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR-u. Ogłoszono nagrodę w wysokości jednego miliona złotych za wskazanie sprawcy. Chętnych do nagrody było wielu i zgłoszono podobno ok. 300 podejrzanych. Dlatego akurat Zdzisław Marchwicki był tym, którego postanowiono dopasować do profilu sprawcy, trudno stwierdzić. Był to klasyczny proces poszlakowy, bez żadnych dowodów, a zrobiono z niego wręcz igrzyska dla społeczeństwa. Wyrok, będący wynikiem presji, może nie dziwić ze względu na to, że pochodzi z czasów PRL-u, gdy odpowiednie komórki partyjne wydawały polecenia sędziom, których niezależność i niezawisłość była tylko fikcją. Natomiast dziś głośna sprawa czło-

wieka, który prawdopodobnie nie rozumiał i do dziś nie rozumie, dlaczego pozbawiono go młodości, toczyła się w czasach odnowionego sądownictwa, po 1989 r. W czasach, gdy na stanowiska sędziowskie powinni być nominowani tylko ci, których charakter miał być nieskazitelny, a odporność na uleganie wszelkim wpływom stuprocentowa. Dlatego informacje o tej sprawie budzą powszechną konsternację.

Skarga nadzwyczajna

Jest oczywiste, że wyroki wydane na podstawie fałszywych dowodów czy zatajonych okoliczności faktycznych mogą się zdarzyć i zdarzają się nie tylko w Polsce, ale także w każdym innym praworządnym kraju. Procedura polska w takim wypadku przewiduje środki zabezpieczające oskarżane-

go. Możliwe jest wznowienie postępowania sądowego, gdy po wydaniu orzeczenia ujawnią się nowe fakty lub dowody wskazujące na to, że skazany nie popełnił czynu. Celem skargi nadzwyczajnej, kilka miesięcy temu wprowadzonej do polskiego prawa, jest zapewnienie możliwości ponownego rozpatrzenia prawomocnie zakończonej sprawy. Przewidziano nadto, w przepisach procedury karnej, odszkodowanie za poniesioną szkodę lub zadośćuczynienie za doznaną krzywdę dla osoby niesłusznie skazanej. Prawo do odszkodowania i zadośćuczynienia przewidziano również w wypadku niewątpliwie niesłusznego tymczasowego aresztowania lub zatrzymania. To jednak tylko pieniądze, a one nie zawsze są w stanie naprawić szkody wyrządzone niewinnej osobie zamkniętej

na długie lata z opinią mordercy, gwałciciela, pedofila. Nie można jednak wykluczyć, że wśród świadków znajdują się oszczercy, a materiał dowodowy przebadany z maksymalną starannością wskazywać będzie na niewinnego.

Sędzia bez skazy

Nie dopuszczam natomiast takiej myśli, że przyczyną wydania wyroku skazującego mógłby być strach sędziego przed czymkolwiek naciśnięciem. Sędzia ma być nieskazitelny charakteru. To jedno z wymagań stawianych kandydatom ubiegającym się o stanowisko sędziego. To warunek otrzymania nominacji sędziowskiej. W pojęciu tym ukryte jest wiele cech, takich jak prawość, uczciwość, sumienność. Nieskazitelny charakter to charakter bez najmniejszej skazy. I dlatego, przez długi czas, tak naprawdę nie wierzyłam w przekazywane informacje o rzekomych złodziejach sklepowych, którzy mieliby być sędziami. Nie wierzyłam, aż do chwili ogłoszenia dwóch wyroków Sądu Najwyższego. Nadal jednak nie rozumiem, jakie mogłyby być przyczyny takiego zachowania sędziego. Jeśli nie rozumiem ja, ostatecznie nie prawnik z wieloletnią praktyką, w tym kilkunastoletnią praktyką sędziowską, to zakładam, że nie rozumiem tego również nasz Kowalski czy Malinowski. Nie chodzi tu o wysokość kary wymierzonej sprawcy kradzieży. Istotnie bowiem kara musi być proporcjonalna do czynu, zamiaru i proporcjonalna w stosunku do innych kar wymierzanych innym sprawcom tożsamych czynów. Jednak trudno zaprzestać myśleć o tym, jak taki sędzia, w todzie i łańcuchu zasiadzie za stołem sędziowskim i otworzy posiedzenie sądowe. A może mu się przecież niefortunnie zdarzyć, że będzie to sprawa o kradzież na przykład elementu wiertarki. Jak będzie się czuł on i strona oskarżona?

I tak sobie rozważam, że czas przyłączyć się do haseł prezentowanych w czasie różnych marszów i demonstracji – Ratujmy Polskie Sądownictwo! Wyjaśnić tylko trzeba, z jakich przyczyn należy ratować polskie sądownictwo i w jaki sposób. Wyjaśnić zwłaszcza tym, których udział w demonstracjach łączy się z przekonaniem, że o znajomości konstytucji i prawa świadczy noszenie podkoszulka z napisem Konstytucja.

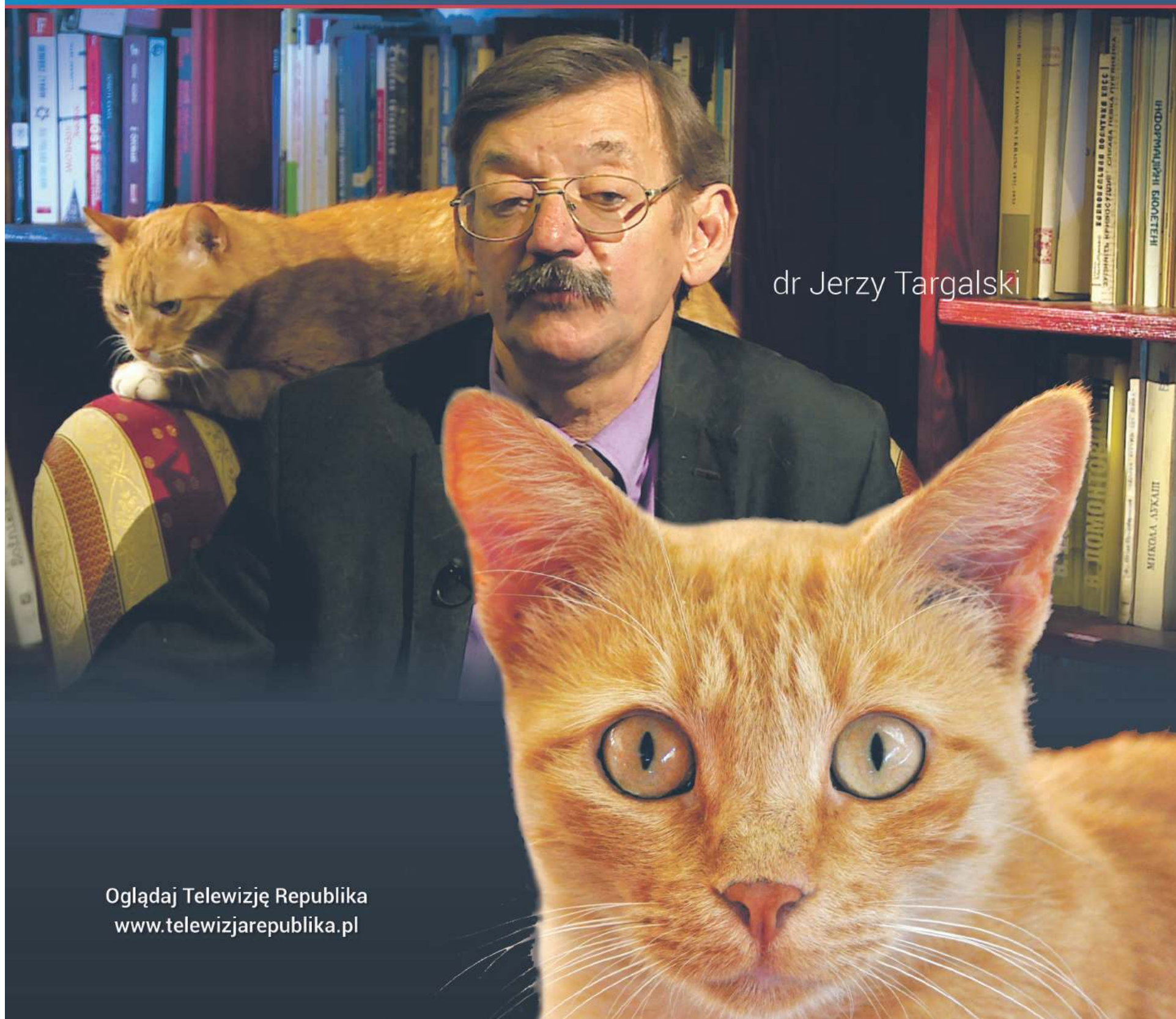
2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14 ZDROWIE
15 PUBLICYSTYKA
17 PROGRAM TV
18 NAUKA
19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

Zmieniamy się dla Państwa



GEOPOLITYCZNY TYGIEL

Piątek 20:30



dr Jerzy Targalski

Oglądaj Telewizję Republika
www.telewizjarepublika.pl



Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

2	OPINIE
3	TEMAT DNIA
4-5	POLSKA
6-7	ŚWIAT
8-12	GOSPODARKA
13	KULTURA
14	ZDROWIE
15	PUBLICYSTYKA
17	PROGRAM TV
18	NAUKA
19	SPORT
20	#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

15 PUBLICYSTYKA

17 PROGRAM TV

18 NAUKA

19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



SPORT \ Aktywność fizyczna odmładza

Gdyby ćwiczenia były pastylką

Aktywny tryb życia i intensywne ćwiczenia fizyczne w późnym wieku sprawiają, że jesteśmy bardziej odporni i lepiej zabezpieczeni przed infekcjami – twierdzą brytyjscy naukowcy. Badania przeprowadzone na 125 długodystansowych rowerzystach wykazały, że niektórzy osiemdziesięciolatkowie mieli system immunologiczny podobny do dwudziestolatków.

Jacek Szpakowski

Ponadosiemdziesięcioletni prof. Norman Lazarus z King's College London, który brał udział w badaniach, skomentował to krótko: „Gdyby ćwiczenia były pastylką, wszyscy by ją brali”. Zdaniem naukowca aktywność fizyczna ma szeroki zakres korzyści dla organizmu ludzkiego. Zarówno dla ciała, jak i dla umysłu, a także dla naszych mięśni i systemu immunologicznego. Wyniki badań zostały opublikowane niedawno w periodyku „Aging Cell”. Według uczonych, którzy przeprowadzili badania, immunologiczny system człowieka słabnie o 2–3 proc. rocznie, począwszy mniej więcej od wieku dwudziestu kilku lat, co sprawia, że starsi ludzie są bardziej narażeni na infekcje, reumatoidalne zapalenie stawów oraz choroby nowotworowe.

Okazało się, że badani długodystansowi rowerzyści mają system immunologiczny dwudziestolatków, a nie



Siedzący tryb życia jest wbrew naszej naturze, bo człowiek został zaprojektowany, by być aktywnym fizycznie | fot. Pixabay/d

osiemdziesięciolatków, a to sprawia, że są lepiej zabezpieczeni przed spadkiem odporności. Naukowcy, by potwierdzić tę prawidłowość, przebadali poziom marke-

rów we krwi komórek T, które pomagają naszemu systemowi immunologicznemu zwalczać infekcje. Są one wytwarzane w grasicy, gruczole w klatce pier-

siowej, która zwykle kurczy się z wiekiem. Badacze ustalili, że wytrwali rowerzyści wytwarzają w późnym wieku tę samą ilość komórek T co dwudziesto-

latkowie, tymczasem u nieaktywnych starszych osób liczba tych komórek jest znikoma. Naukowcy są przekonani, że aktywność fizyczna w późnym wieku pomaga naszemu organizmowi lepiej zareagować na szczepionki, a także lepiej zabezpieczyć nasz organizm przed różnego rodzaju infekcjami, takimi choćby jak grypa. Zdaniem badaczy siedzący tryb życia jest wbrew naszej naturze i ewolucji, ponieważ człowiek został zaprojektowany, by być aktywnym fizycznie. Nie znaczy to, że musimy być wyczynowymi atletami, wszystko, czego potrzebujemy, to odrobina codziennego wysiłku. Naukowcy są przekonani, że aktywność fizyczna w późnym wieku jest w stanie wpłynąć na proces starzenia się naszego organizmu. Badania wykazały także, że rowerzyści nie tracą z wiekiem masy mięśniowej oraz wytrzymałości, a także nie tyją – co zwykle towarzyszy procesowi starzenia.

.....
źródło: BBC

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZNTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

**WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL**



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



POŻEGNANIE

23 MARCA 2018 R. \ W wieku 54 lat zmarł Henryk Wardach, jeden z najlepszych polskich koszykarzy lat 90. Liczący 204 cm środkowy 55 razy grał w reprezentacji Polski. Grał w Gryfie Słupsk, Zagłębiu Sosnowiec, Bobrach Bytom, Anwilu Włocławek i Pogoni Ruda Śląska.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl SOBOTA-NIEDZIELA 24-25 MARCA 2018

SPORT

19

SKOKI NARCIARSKIE \ Pożegnanie sezonu 2017/2018 w Planicy

Trzydziesty triumf króla Stocha!

Piękne widoki, tłumy kibiców i legendarna mamucia skocznia Letalnica to powody, dla których skoczkowie, mimo zmęczenia długim sezonem, chętnie przyjeżdżają do Planicy. Kamil Stoch kocha Planicę i kocha wygrywać. W piątek na Słowenii odniósł jubileuszowe, 30. zwycięstwo w Pucharze Świata!

Małgorzata Chłopaś

W tym sezonie Stoch nie pozo-
stawił wątpli-
wości, że jest
najlepszy. Sięgnął po Kryszta-
łową Kulę za zwycięstwo
w klasyfikacji generalnej
Pucharu Świata, zwyciężył
Turniej Czterech Skoczni
i klasyfikację Raw Air, zdo-
był złoty medal na igrzys-
kach olimpijskich w Pjong-
czangu, dorzucając do te-
go brązowy krążek zdoby-
ty wraz z drużyną. Jakby
tego było mało, wywalczył
srebrny medal podczas mi-
strzostw świata w lotach in-
dywidualnie i brązowy dru-
żynowo. Po takim sezonie
mógłby już teraz wyjechać
na zasłużone wakacje i nikt
nie mógłby mieć o to do nie-
go żadnych pretensji.

Lider polskich skoczków
postanowił jednak pożegnać
sezon tak, jak lubi najbar-
dziej – skacząc na nartach.
– Letalnica to najlepszy ma-
mut, jaki kiedykolwiek wy-
budowano. Kocham tutejszą
atmosferę, ale ponad wszyst-
ko tutejszą skocznię z jej hi-
storią. Zawsze przyjeżdżam
tu z uśmiechem na twarzy
i dodatkową energią – obja-
śnił. – Czuję się dobrze, bo
już nie muszę wygrywać,
ale nadal chcę dobrze ska-
kać, wykonywać swoją pracę
i cieszyć się lotami. Nie ciążę
już na mnie żadna presja
– dodał Stoch, który do piąt-



Kamil Stoch nie zawiódł – skok na 234 m dał mu pierwsze miejsce! | fot. Grzegorz Momot/PAP

kowego konkursu zakwalifi-
kował się z ósmego miejsca.
Trzykrotny mistrz olimpijski
trafił na trudne warunki, ale
i tak zdołał skoczyć 226,5 m.
Poza nim w pierwszej serii
zobaczyliśmy jeszcze czte-
rech Biało-Czerwonych:
Dawida Kubackiego, który
w kwalifikacjach był trzeci,
ustępując tylko André For-
fangowi i Anże Semeniłowowi;
Stefana Hulę (7.), Macieja
Kota (15.) i Jakuba Wolne-
go (35.). Z wiatrem przegrał
Piotr Żyła, warunki dopisa-

ły za to Gregorowi Schlie-
renzauerowi, który skacząc
na odległość aż 253,5 m, był
o włos od wyrównania re-
kordu świata. Wynik nie zo-
stał uznany, bo ratując się
przed upadkiem, „Schlieri”
sunął rękami po śniegu. Re-
kordem Letalnicy wciąż mo-
że się więc chwalić Stoch
(251,5 m).

Polak pokazał w piątko-
wym konkursie wielką klasę.
Zdobywca Kryształowej Kuli
prowadził po pierwszej serii
po skoku na odległość 245 m.

Równie daleko wylądował
Robert Johansson, ale sędzio-
wie ocenili jego styl jako gor-
szy, przez co Norweg tracił
do Kamila 4,9 pkt. Pozostali
Biało-Czerwoni nie zachwy-
cili. Na dziewiątym miejscu,
po skoku na 224,5 m, znalazł
się co prawda Kubacki, pozo-
stali lądowali jednak w trze-
ciej dziesiątce, a Kot nie zdo-
łał nawet awansować do dru-
giej serii.

W finale warunki pogodowe
pogorszyły się i skoczkowie
zaczęli uzyskiwać słabsze wy-

niki. Tylko kilku z nich prze-
kroczyło barierę 230 m. Z do-
brej strony zaprezentowali się
zajmujący 3. i 4. miejsce po
pierwszej serii Stefan Kraft
i André Johann Forfang – obaj
poszybowali na 234,5 m i wy-
przedzili Johanssona, któ-
ry nie poradził sobie z presją
i wylądował na 227,5 m, tra-
cąc podium.

Kamil Stoch nie zawiódł
– skok na 234 m dał mu
pierwsze miejsce! Kubacki
skończył zawody na 9. miej-
scu, Hula był 22., a Wolny 30.

FELIETON KIBICA

Popiersie „Inki” w Pile



**ks. Jarosław
Wąsowicz SDB**

Punktem kulminacyjnym te-
gorocznych VI Piłskich Dni
Pamięci Żołnierzy Wyklętych
staną się uroczystości zwią-
zane z poświęceniem i odsło-
nięciem pomnika-popiersia
Danuty Siedzikówny „Inki”
oraz uczczeniem 66. roczni-
cy śmierci członków patrolu
Narodowego Zjednoczenia
Wojskowego w miejscowo-
ści Babino: ppor. Stanisława
Grabowskiego „Wiarusa”,

ppor. Lucjana Zalewskiego
„Zbika” oraz sierż. Edwarda
Wądołowskiego „Humora”.
Weźmie w nich udział wie-
lu gości z Polski, w tym ro-
dziny „Inki” i „Wiarusa” oraz
przedstawiciele rodzin Żoł-
nierzy Niezłomnych z Tade-
uszem Płużańskim na cze-
le. Będą też kibice Lecha Po-
znań z całej Wielkopolski,
kibice Zawiszy Bydgoszcz,
pojedyncze osoby reprezen-
tujące środowiska kibicow-
sko-patriotyczne z Głogowa
oraz Łomży.

Wszystko rozpocznie się
mszą świętą o godz. 11
w niedzielę 25 marca 2018 r.

w kościele pw. Świętej Ro-
dziny w Pile. Podczas wspo-
mnianych uroczystości pani
Stanisława Grabowska-Wą-
dołowska, siostra „Wiarusa”,
współpracownica oddziałów
antykomunistycznej party-
zantki, więźniarka czasów
stalinowskich, decyzją Pre-
zydenta RP otrzyma odzna-
czenie państwowe. Po uro-
czystościach odbędzie się
jeszcze wykład Leszka Że-
browskiego o Żołnierzach
Wyklętych na ziemi łom-
żyńskiej. A po prelekcji obej-
rzemy film nakręcony przez
Piotra Tomasza z Krajenki
pt. „Siostra Wiarusa”.

W tym samym dniu rusza-
my z transportem darów do
Wilna. To kolejna odsłona
akcji „Naród ponad grani-
cami” organizowanej przez
kibiców Lecha i środowiska
patriotyczne z Wielkopolski.
Na Wileńszczyźnie odwie-
dzimy Mościszki, Soleczniki
i Butrymańce.

Naszą uroczystość prze-
żywać będziemy w Nie-
dziele Męki Pańskiej. Usły-
szymy w tym dniu kolej-
ny raz w życiu, w ewan-
gelii, historię zbawczych
misteriów: męki, śmierci
i zmartwychwstania Chry-
stusa Pana. Wiemy, że aby

w pełni naśladować nasze-
go Zbawiciela, musimy brać
na ramiona krzyż. Jeśli bę-
dziemy rzeczywiście wier-
ni nauce Pana Jezusa, świat
nas znienawidzi i czekają
nas prześladowania. Jeśli
wbrew polityce świata bę-
dziemy bronili w naszych
sercach odwiecznych war-
tości, kultury i wiary chře-
ścijańskiej, będziemy często
krwawili. Ale mocą tego sa-
mego Chrystusowego Krzy-
ża odniesiemy ostateczne
zwycięstwo. Żołnierze
Wyklęci – tak jak Chrystus
– stawali przed kłamliwymi
trybunałami i byli fałszy-
wie oskarżani i poniewie-
rani. Połączyli swoje cier-
pienia z cierpieniem Jezu-
sa, bo wybrali prawdę, wol-
ność i godność. I zwyciężyli!
Cześć i chwała bohaterom!

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14 ZDROWIE

15 PUBLICYSTYKA

17 PROGRAM TV

18 NAUKA

19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Wikipedia/d

CYTAT \ Zawsze masz możliwość żyć szczęśliwie, jeśli pójdziesz dobrą drogą i zechcesz dobrze myśleć i czynić. A szczęśliwy to ten, kto los szczęśliwy sam sobie przygotował. A szczęśliwy los – to dobre drgnienie duszy, dobre skłonności, dobre czyny – Marek Aureliusz.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 41)

Schronienie i ciepły posiłek

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMY

Żydzi przychodzili do nas raz na około trzy tygodnie, aby zjeść, zaopatrzyć się w chleb, ser i inne produkty spożywcze. Gdy byli w domu, razem z bratem Józefem i siostrą Zosią wychodziliśmy do ogrodu, aby strzec wejścia przed obcymi osobami.

Władysław Łańczak

Przed II wojną światową we wsi Pakoszówka, nieopodal Sanoka, mieszkało żydowskie małżeństwo o nazwisku Gershen, wraz z czterema córkami – Esterą, Peską, Hanci i Ryfką oraz synem Herszkiem. Rodzina zajmowała się przerobem mleka i handlem wyrobami mlecznymi.

W czasie II wojny światowej Hanci, Ryfka i Herszko zostali zamknięci w getcie w Sanoku, natomiast ich rodzice zginęli w sąsiedniej wsi Jurowce, rozstrzelani przez Niemców prawdopodobnie w 1941 r. W ukryciu pozostawały Estera i Peska, które ok. 1938 r. wyszły za mąż i zamieszkały w innych miejscowościach.

W 1941 lub 1942 r. siostry powróciły wraz z mężem Estery do rodzinnej Pakoszówki. Początkowo cała trójka ukrywała się w przylegającym do wsi lesie Wroczeń, a następnie w gospodarstwie Cecylii Adamiak i jej córki Heleny, gdzie zna-



fot. Pixabay/d

leżli schronienie we wnętrzu w oborze. W tym czasie chodzili w nocy do znajomych Polaków po pożywienie.

Jednym z domów, w których ich przyjmowano, był

mój dom rodzinny. Żydzi przychodzili raz na około trzy tygodnie, aby zjeść ciepły posiłek i zaopatrzyć się w chleb, ser i inne produkty spożywcze. Gdy by-

li w domu, razem z bratem Józefem i siostrą Zosią wychodziliśmy do ogrodu, aby strzec wejścia przed obcymi osobami. Pomocy udzielała im moja babcia Katarzy-

na oraz rodzice Magdalena i Aleksander Łańczakowie.

Estera z mężem i Peska ukrywały się w Pakoszówce do ok. 15 lipca 1944 r., kiedy do miejscowości wkroczyła Armia Czerwona, a następnie wyjechali do Sanoka. Estera zmarła tam, a jej mąż i siostra udali się do Izraela. Nie znam ich dalszych losów.

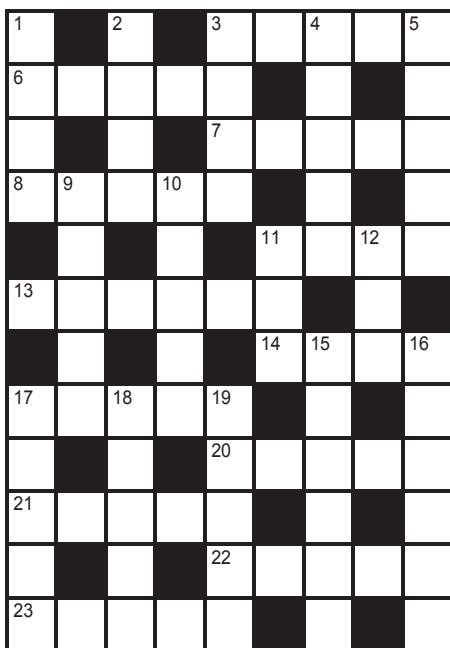
Źródło: Sprawiedliwi.org.pl

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- suche w stogu
- filozof z Rotterdamu
- „Traviata” Verdiego
- nowela Prusa
- plujące zwierzę
- między pokojami
- siatkarze z Belchatowa
- tatarska niewola
- niejeden na Wawelu
- metalowy trzon
- sędzia w konkursie
- lina dla Tarzana

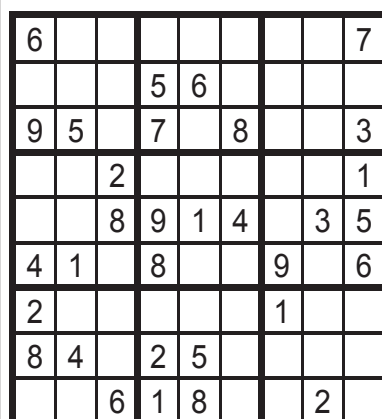
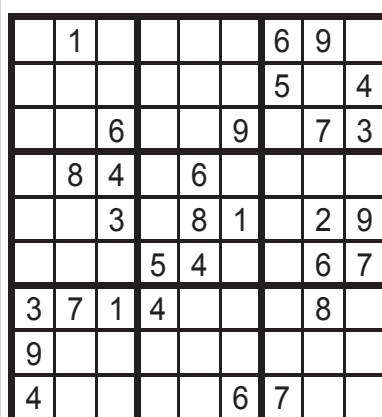
- cegłana ściana
- Nałęczów lub Jurata
- bzdura, nonsens
- hałaśliwa zabawa
- wystrzał z armat
- porcja jedzenia



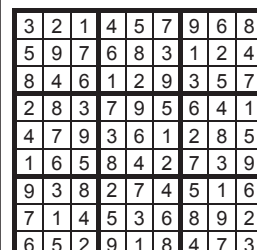
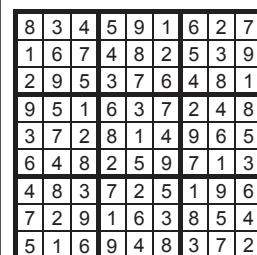
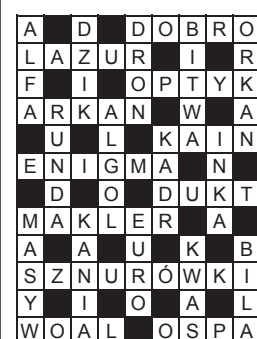
PIONOWO

- grecki ser
- umowa Twardowskiego
- mieszkał pod Wawelem
- wywołuje czerwonkę
- wiosłująca załoga
- miasto w Prowansji
- odcinki trasy wyścigu
- liściasty lub iglasty

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Olga Doleśniak-Harczuk
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ałewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasiuk
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kielucki
Fotograf: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

WYWIAD DEKOMUNIZACJA W LEGNICY

Nie mieliśmy za co okazywać wdzięczności sowieckiej armii

Przeciwników likwidacji pomnika w Legnicy nie brakuje | fot. Wikipedia/d

Jeden z najbardziej spektakularnych symboli PRL-u na Dolnym Śląsku – pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej w Legnicy – ma dzisiaj ostatecznie zniknąć z pl. Słowiańskiego. Rozpoczęła się jego rozbiórka wymuszona ustawą dekomunizacyjną. – To z pewnością zwycięstwo zdecydowania nad bezwładem i odwagi nad bojaźliwością – mówi ADAM KOWALCZYK z klubu „Gazety Polskiej”, który zainicjował akcję „URSO” („Usun Resztki Sowieckiej Okupacji”), w rozmowie z ALICJĄ GIEDROYĆ.

Kontrowersje wokół tego monumentu dotyczą nawet nazwy. To w końcu pomnik wdzięczności czy przyjaźni?

Mam opory przed nazywaniem pomnikiem tego, co jest przedmiotem rozbiórki. Pomnik zwykle upamiętnia osoby lub wydarzenia, a tu mamy w nazwie pojęcie „wdzięczność”. Na dodatek nie było komu i za co jej okazywać. Po zdjęciu inskrypcji pozostał pusty cokół i postawiona nieopodal gablotka ze zdjęciami z czasów świetności przyjaźni polsko-sowieckiej, a zamiast „wdzięczności” pojawiały się w nazwach „braterstwo” i „przyjaźń”. Legniczanie na swój użytek stosowali nazwę „Jan z Iwanem” albo sugerowali orientację homoseksualną dwóch panów z dziewczynką na rękach. Ta dziewczynka trzymana zresztą przez polskiego żołnierza też dawała

powód do kpin, bo interpretowano to tak, że ciężar sojuszu musi dźwigać Polak. Profesor Gazy, twórca pomnika, ubrał tę dziewczynkę w fartuszek, w jaki ubrane były dziewczyny ze szkoły rosyjskiej.

Czym zwycięstwem jest likwidacja tego monumentu?

To z pewnością zwycięstwo zdecydowania nad bezwładem i odwagi nad bojaźliwością. Bajania o ustawowym zabezpieczeniu przed likwidacją pomników na mocy tajnych załączników pozostawały przez lata w arsenale Rosji jako straszak na gorliwych. Wygodnie było powoływać się na te zapisy, których nigdy nie publikowano. A pomniki stały i stały. Teraz ustawa dekomunizacyjna załatwia sprawę. I bardzo dobrze.

Czy w związku z dzisiejszą rozbiórką w Legnicy uroczy-

ście ogłoszono zakończenie akcji „URSO”? Będzie święto?

Akcja „URSO” wycelowana była w pomnik, ale nie sądzę, by trzeba było fetować jego demontaż. To uporządkowanie przestrzeni, akt sanitarny raczej niż bohaterski wyczyn. Zresztą nasze działania, choć efektowne i głośnie, nie znalazły, niestety, powszechnego uznania. W objętej patronatem byłego prezydenta Komorowskiego akcji „Patriotycznie zakreśleni” URSO wygrała z innymi inicjatywami legniczanie. I nic. Legnicka gazeta po rozstrzygnięciu plebiscytu przestała się tym zupełnie interesować. Czasy rządów PO nie sprzyjały takim manifestacjom. Święta nie będzie. Może tylko rzut oka, czy sprzątanie było dokładne.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

INTERWENCJE

Pytania po pożarze

Radny wojewódzki dr Piotr Sosiński z PiS-u zwrócił się do zarządu województwa z interpelacją dotyczącą pożaru, do którego doszło niedawno w Zakładzie Przyrodolecznym w Szczawnie-Zdroju. Radny dopytuje, czy polisa ubezpieczeniowa obejmująca nieruchomości należące do Uzdrowiska Szczawno-Jedlina SA pozwoli uzyskać odszkodowanie w wysokości pełnej szkody. Chce też wiedzieć, czy zniszczenie w pożarze serwerowni oraz pomieszczeń biurowych spółki doprowadziło do

utrąty ważnych danych. Zdaniem radnego Sosińskiego musi wreszcie paść też odpowiedź na pytanie, czy Zakład Przyrodolecznicy był zabezpieczony zgodnie z przepisami przeciwpożarowymi oraz czy był należycie chroniony w godzinach nocnych. Przypomnijmy, że na początku marca w pożarze spłonęło ok. 80 proc. jednego z najważniejszych obiektów Uzdrowiska Szczawno-Zdrój, w którym odbywały się zabiegi dla kuracjuszy. W zakładzie działały m.in. jaskinia solniodowa i komora pneumatyczna, które doszczętnie spłonęły.

(mg)

ŚLEDZTWO

Gang oszustów rozbity

Jak informuje Prokuratura Regionalna we Wrocławiu, 14–15 marca i 21–22 marca wykonano czynności procesowe z udziałem kolejnych zatrzymanych osób podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej dokonującej oszustw w związku z pośrednictwem kredytowym. Tym razem śledczy zatrzymali siedmiu podejrzanych. – Wszyscy podejrzani przyznali się do popełnienia zarzucanych im przestępstw, złożyli obszernie wyjaśnienia, w których podali mechanizmy przestępczego działania

pracowników wszystkich szczebli, w tym kierownictwa firm finansowych powiązanych z Europejską Grupą Finansową Council SA – poinformowała wczoraj prokuratura. Wobec podejrzanych zastosowano środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym. Warto dodać, że jeden z głównych podejrzanych w tej aferze złożył zażalenie na postanowienie o przedłużeniu mu aresztu na 12 miesięcy. 19 marca Sąd Apelacyjny zdecydował, że tymczasowy areszt ulegnie zmianie z chwilą złożenia na konto prokuratury 1 mln zł poręczenia majątkowego.

(mg)



PIS CHCE DYMISJI MICHALAKA

POLITYKA \ W czwartek na sejmiku wojewódzkim przewodniczący klubu PiS-u Andrzej Jaroch przypomniał, że członek zarządu województwa Jerzy Michalak powinien stracić stanowisko. Tuż po tym, gdy ogłosił swoją kandydaturę na prezydenta Wrocławia, wraz z żoną pojawił się na billboardach fundacji, która walczy o „100 proc. wyleczalności raka szyjki macicy”. Zdaniem PiS-u to już prowadzenie kampanii.

fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

WYWIAD

Legnica, miasto wciąż do zdobycia

Dochodzi do tego, że w mieście nazwy ulic i placów noszą imiona niemieckich obywateli starej Liegnitz. Innymi słowy, miasto jest „do zdobycia” po raz kolejny – podkreśla ADAM KOWALCZYK, wiceprezes klubu „Gazety Polskiej” w Legnicy, w rozmowie z ALICJĄ GIEDROYĆ.

Jak teraz żyć bez pomnika, który jednoczył środowiska patriotyczne?

Klub „GP” na pl. Słowiańskim czcił narodowe rocznice, kultywował publiczne świętowanie ważnych historycznych wydarzeń, edukował. Walka z resztkami sowieckiej okupacji nie zajmowała naszego całego czasu. A o jednoczeniu środowisk też trudno mówić: kibice, narodowcy, duszpasterstwo ludzi pracy – wszyscy mieliśmy swoje miejsca i tematy. Trzeba jednak powiedzieć, że to klub „GP” spowodował swoją aktywnością doraźne zbliżanie się, ale niekoniecznie wyłącznie z powodu pomnika.

Jakie wydarzenia były przed nim organizowane?

Działy się tu różne rzeczy w nurcie oficjalnym i nieoficjalnym. Publicznie i oficjal-

nie świętowaliśmy 1 września, 17 września, Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych – wydarzenia, w których ZSRS miał swój zły udział, aby przy okazji wytknąć haniebną rolę w postaci żołdaka w centrum miasta. Ale ciekawsze było przekształcenie cokołu w swoisty słup ogłoszeń. Wieszaliśmy na nim rozmaite banery, produkcje plastyczne zawiadamiające o rocznicach takich wydarzeń, jak pakt Ribbentrop-Mołotow, operacja polska NKWD lub wejście Rosjan do Legnicy czy Powstanie Warszawskie. Wypominaliśmy tym samym rosyjską i sowiecką napastliwość, imperialną politykę i zawziętość wobec Polski i Polaków. Ostatnim był baner wyliczający agresywne działania

Rosji – od Polski w 1939 r., przez Węgry 1956 r., po Gruzję w 2008 r. – z wielokropkiem ze znakiem zapytania. To było niedługo przed zajęciem Krymu i wejściem zielonych ludzików do Donbasu.

Przeciwnicy ustawy dekomunizacyjnej argumentują m.in., że pamiątki po komunie mają walor historyczny, a PiS chce wymazać na siłę historię.

Zachowanie tego jako pamiątki to jakaś aberracja! Czy ofiara napaści zatrzymuje na pamiątkę kastet albo nóż, którym ją uderzono? Poza tym jest wiele gorszych nieusuwalnych pamiątek po komunizmie. Najgorsza to ta, że prawdziwych bohaterów traktowano jak śmieci, zaś rzeczywistych zbrodniarzy jak bohaterów.

Gdzie powinien trafić pomnik po demontażu?

Z materiału pomnika (to przetopione dwa pomniki cesarzy: Wilhelma i Fryderyka) trzeba by skorzystać do tworzenia nowego znaku identyfikującego nasze miasto. Są pomysły, żeby to był Henryk Pobożny, może Witelo, choć to bardzo odległa i trochę mało znana osoba.

Czy po likwidacji pomnika Legnica choć trochę przestanie być „małą Moskwą”?

„Mała Moskwa” to nazwa młoda. Wylansowali ją reżyser Waldemar Krzystek i historyk Wojciech Kondusza, a obecnie podejmują ją historycy i publicyści. Smutne jest to, że cudzysłów – czyli dystans do tego określenia – ostatnio zanika. Legnica jest postrzegana głównie jako siedziba Dubynina, miejsce stacjonowania dowódz-

stwa PGWAR-u [Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej]. Na dodatek dyrektor legnickiego teatru usiłuje wykreować wizerunek Legnicy Niemców, Żydów, Rosjan, Greków, Cyganów, Macedończyków, czyli miasta niczyjego. Wszyscy tu przyjechali, autochtonów nie ma, wyjaszkrawia się wielokulturowość, a przez to jakiegokolwiek próby związania miasta z kimkolwiek ważnym, wielkim, zasłużonym upadają. Jeszcze inni odkrywają niemieckość Legnicy i dochodzi do tego, że w mieście nazwy ulic i placów noszą imiona niemieckich obywateli starej Liegnitz. Innymi słowy miasto jest do zdobycia po raz kolejny i jeśli w naszym ratuszu nie ustali się jakiejś dalekośnej myśli tożsamościowej, to pozostanie taka etykieta zastępcza: mała Moskwa. Może to zadanie dla naszego klubu, żeby tak się nie stało?

OPERA

Kwintesencja bel canto i opery włoskiej

Od 24 marca przez cały weekend melomani wrocławscy mogą wziąć udział w najnowszej premierze Opery Wrocławskiej: „I Capuleti e i Montecchi” Vincenza Belliniego. – Ta opera jest jak włoska pasta. To jest kwintesencja esencji i esencja kwintesencji, jeśli chodzi o muzykę bel canto i operę włoską – podkreśla Marcin Nałęcz-Niesiołowski, dyrektor opery. – To dzieło w pełni pokazuje Belliniego i jego kunszt kompozytorski.

„I Capuleti e i Montecchi” jest kolejną po balecie „Romeo i Julia” Sergiusza Prokofiewa propozycją repertuarową Opery Wrocławskiej opowiadającą o słynnych kochankach z Werony. Reżyserii spektaklu podjął się reżyser młodego pokolenia Krystian Lada współpracujący m.in. z Théâtre Royal de la Monnaie w Brukseli, a muzyków poprowadzi Marcin Nałęcz-Niesiołowski. Nie jest to jednak wierna adaptacja dramatu Williama Szekspira, ale wariacją na jego temat. Felice Romani, autor libretta, ukazał tu raczej historię dwóch zwaśnionych rodów, społeczne konflikty i podziały nie do przeskokienia, które musiały zakończyć się tragedią.

– Bellini bardzo świadomie nie nazwał tej opery jeszcze jedną historią Romea i Julii. W tej operze nie ma sceny balkonowej ani pierwszej randki Romea i Julii. A to, co w niej mamy, to przede wszystkim społeczeństwo, które musi się zmierzyć z zasada-

mi wymykającymi się kanonowi utartych archaicznych zasad. Dla mnie punktem wyjścia jest spojrzenie na tę operę jako na coś, co opowiada historię nie XIII-wiecznych Włochach, ale o nas samych – mówi Krystian Lada.

Opera Belliniego pochodzi z 1830 r., jest stosztą z dziesięciu oper, które stworzył kompozytor, i jest dziełem napisanym w stylu bel canto – na pierwszy plan wysuwają się piękny głos i wirtuozeria wokalna.

– Nauczyciel Belliniego powiedział mu: publiczność chce melodii, melodii i jeszcze raz melodii – mówi dyrygent. – I rzeczywiście, w tej operze poza recytatywami, które nie są zbyt długie ani liczne, główne postaci mają niekończące się, piękne melodie do zaśpiewania. Nie tylko arie, ale także ansamble, duety, tercety, kwartety, a oprócz tego chór, który dopełni całość poprzez bardzo energetyczne, ekspre-



„I Capuleti e i Montecchi” doczekało się wrocławskiej premiery | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

syjne zakończenia praktycznie każdej sceny.

Charakterystycznym rysem tej opery Belliniego jest również to, że w rolach pary kochanków zobaczymy kobiety.

– Mówimy tu o konwencji, która wynika z estetyki bel canto – tłumaczy reżyser. – Pierwsza połowa XIX w. to epoka po

zmierzchu kastratów na scenie operowej, bo został wprowadzony zakaz dokonywania kastracji na mężczyznach, ale jeszcze przed pojawieniem się tenora w roli romantycznego kochanka. Kompozytorzy sięgnęli zatem do niskiego śpiewu kobiecego, żeby tych wykonawców zastąpić. Czyli jest to bar-

dzo przełomowy okres w dziejach opery, gdzie kobiety śpiewają role mężczyzn, niesamowitych kochanków.

„I Capuleti e i Montecchi” pojawiła się w repertuarze Opery Wrocławskiej, aby z jednej strony dopełnić rozpoczęty „Romeo i Julia” Prokofiewa temat jednej z najsłynniejszych tragicznych historii miłosnych, ale także żeby pokazać dzieło kompozytora, które od lat nie pojawia się w Polsce.

– Chcieliśmy pokazać dzieło, które jest praktycznie nieznane, a jest równie pięknie jak „Norma” czy „Lunatyczka” Belliniego – wyjaśnia Marcin Nałęcz-Niesiołowski. – Ten utwór w ostatnich kilkudziesięciu latach pojawił się w naszym kraju tylko raz, w operze krakowskiej.

Operę będzie można zobaczyć w sobotę i niedzielę 24–25 marca, a także w ostatni weekend kwietnia.

Dobromiła Wrońska



PRZESTĘPCA SCHWYTANY

OSZUST \ Wałbrzyscy policjanci zatrzymali młodego mieszkańca powiatu, który sprzedawał na portalu aukcyjnym przedmioty, których nie posiadał. Klienci z terenu całego kraju wpłacali mu zaliczki, ale nie dostawali towaru. Oszukał kilkadziesiąt osób.

fot. Pixabay/d



ROK SENDLEROWEJ

UROCZYSTOŚCI \ Radni ze Świdnicy przyjęli uchwałę ws. obchodów Roku Ireny Sendlerowej. W mieście zostanie zorganizowany cykl wydarzeń kulturalnych. Jej imieniem zostanie nazwane rondo u zbiegu Polnej Drogi, Wałbrzyskiej i Kochanowskiego.

fot. mat. pras./d



„Usuń Resztki Sowieckiej Okupacji!” nie była jedyną akcją organizowaną przed pomnikiem | fot. A. Kowalczyk/d

KOŚCIOŁ

Wkrótce Noc Konfesjonałów

Przez całą noc z 27 na 28 marca będzie można przystąpić do spowiedzi w trzynastu wrocławskich kościołach. W najbliższym czasie do rąk mieszkańców trafi ponad 50 tys. tekstów z rachunkiem sumienia.

Inicjatywa, która pojawiła się w archidiecezji wrocławskiej wraz z objęciem posługi przez abp. Józefa Kupnego, została pozytywnie przyjęta w stolicy Dolnego Śląska. W każdym z kościołów co roku księża posługujący w konfesjonałach nie mają chwili przerwy. Wierni spowiadają się od późnych godzin wieczornych do godz. 6 nad ranem. Wielu z nich podkreśla, że pora sprzyja refleksji, wyciszeniu i modlitwie. W większości świątyń w czasie spowiedzi można adorować Najświętszy Sakrament.

Aby ułatwić wiernym przygotowanie do spowiedzi wielkanocnej, archidiecezja wrocławska przygotowuje teksty rachunku sumienia. Wolontariusze wręczają je przed galeriami handlowymi, na przystankach, w środkach komunikacji miejskiej czy na wrocławskim rynku.

Rzecznik archidiecezji zwraca również uwagę, że termin „Noc Konfesjonałów” nie jest przypadkowy. – W Wielki Czwartek rozpoczynamy Triduum Paschalne i wspnianie by było, gdyby wszyscy chrześcijanie wchodzili w ten czas pojednani z Bogiem – mówi ks. Rafał Kowalski. – Poza tym w ostatnim czasie obserwujemy, że wielu ze względu na swoje obowiązki nie ma możliwości wyspowiadania się w swoich parafiach w czasie, gdy spowiedź jest organizowana. Są także ludzie, którzy przyjeżdżają na święta z zagranicy. Im także chcemy wyjść naprzeciw – dodaje.

Kościoły we Wrocławiu, w których będzie można przystąpić do spowiedzi w ramach Nocy Konfesjonałów:

parafia katedralna św. Jana Chrzciciela, pl. Katedralny,
parafia Bożego Ciała, ul. Bożego Ciała 1,
parafia św. Mikołaja, ul. Św. Antoniego 30,
parafia św. Ignacego Loyoli, ul. W. Stysia 16,
parafia św. Klemensa Dworzaka, al. Pracy 26,
parafia św. Augustyna, ul. Sudecka 90, Krzyki,
parafia św. Antoniego, al. Jana Kasprowicza 26, Karłowice,
parafia N.M.P. Matki Pocieszenia, ul. Wittiga 1, Dąbie,
parafia św. Maksymiliana Marii Kolbego, ul. Horbaczewskiego 20, Gądów,
parafia Ducha Świętego, ul. Bardzka 2/4,
parafia św. Jana Apostoła, ul. Królewska 30, Zakrzów,
parafia pw. NMP Bolesnej, ul. Bałkańska 4, Różanka,
parafia św. Karola Boromeusza, ul. Krucza 58.
Na Noc Konfesjonałów zaprasza także diecezja świdnicka. Ojcowie paulini oraz duchowieństwo dekanatu Świdnica-Zachód będą pełnili posługę spowiedniczą w ramach Nocy Konfesjonałów, która odbędzie się w diecezjalnym sanktarium św. Józefa w Świdnicy przy ul. Kotlarskiej 19. Okazja do spowiedzi w Wielki Wtorek od godz. 20 do północy.

(AW)

KULTURALNY FLESZ

FILATELISTYKA



fot. mat. pras.

Pożegnanie z kotami

Oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Do Zakochania Jeden Kot”, na której zostały zaprezentowane najciekawsze przykłady polskich zbiorów filatelistycznych z kotami w roli głównej. Będzie można się dowiedzieć także o autorach projektów i ich najciekawszych realizacjach ilustracji książkowych.

Sobota, 24 marca, godz. 14.30, Muzeum Poczty i Telekomunikacji, ul. Z. Krasińskiego 1, Wrocław

RECITAL



fot. mat. pras.

Piosenka literacka i poetycka

Koncert z cyklu spotkań na Scenie pod Regałem, podczas którego usłyszymy wokalistkę z Gdańska Dalię Plewę-Snekę, a także akompaniującego jej Michała Hadasika, pianistę, buskera, streetartowca, podróżnika i współorganizatora cyklu. Podczas występu zaśpiewają również specjalnie zaproszeni młodzi artyści z całego kraju.

Sobota, 24 marca, godz. 18, Kawiarnia Literatka, Rynek 56/57, Wrocław

RĘKODZIEŁO



fot. mat. pras.

Wielkanocna Manufaktura Świąteczna

Centrum Kultury Zamek zaprasza na dzień pełen rodzinnych warsztatów artystycznych, na których uczestnicy przygotowują ozdoby i prezenty wielkanocne: filcowe cacka, pisanki różnymi technikami, słodkie mazurki i palmy. Manufakturze będzie towarzyszył minijarmark wielkanocny. Zapisy: www.zamek.wroclaw.pl.
Niedziela, 25 marca, godz. 11, Centrum Kultury Zamek, pl. Świętojański 1, Wrocław

KINO



fot. mat. pras.

Synestezja

Seans filmowy z prelekcją, na którym zobaczymy dramat psychologiczny Kamila Bukłaha opowiadający historię młodego malarza przeżywającego kryzys twórczy. Artysta w celu nawiązania ponownego kontaktu ze sztuką postanawia wprowadzić w życie ekstremalne eksperymenty twórcze. Rezerwacja: rezerwacje.tripartstudio@gmail.com.

Sobota, 24 marca, godz. 18, Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszyńska 184, Wrocław

DOKUMENT



fot. mat. pras.

„Jurek”

Pokaz filmu Pawła Wysoczańskiego poświęcony legendzie polskiej wspinaczki wysokogórskiej – Jerzemu Kukuczce. Dokument skupia się przede wszystkim na historii popularności Kukuczki, na tym, jak z PRL-owskiego pracownika stał się międzynarodową gwiazdą. Jest również zapisem tamtych czasów, kiedy to idea była ważniejsza niż sława.

Sobota, 24 marca, godz. 18:15, Kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a–21, Wrocław

RECITAL GITAROWY



fot. mat. pras.

W objęciach klasyki

Koncert gitarzysty Łukasza Grysia, absolwenta Akademii Muzycznej w Łodzi, laureata II miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Gitary Klasycznej w Poznaniu, a także wolontariusza wspierającego dzieci mieszkające w Ugandzie, dla których otworzył studio nagrań, gdzie nagrywają swoje płyty.
Niedziela, 25 marca, godz. 18, Miejski Ośrodek Kultury i Sztuki w Bielawie, ul. Piastowska 19A, Bielawa

Siatkarki Impelu wciąż muszą walczyć, aby uniknąć baraży | fot. Impelwroclaw.pl/d

Prof. Michael Chwieduk/ANMM

EDUKACJA BERNARDYNI OTWORZĄ SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ I PRZEDSZKOLE

Szkoła w Wiączyńniu Dolnym uratowana!

Wczoraj podpisano list intencyjny między gminą Nowosolna a bernardynami | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Podpisaniem listu intencyjnego o przekazaniu szkoły w Wiączyńniu Dolnym łódzkim bernardynom rozpoczął się nowy etap dla tej placówki i całej lokalnej społeczności. Od września w wygaszanym budynku gimnazjum ma ruszyć ośrodek edukacyjny: podstawówka i przedszkole, które poprowadzą mający doświadczenie w edukacji zakonnicy. Placówka będzie publiczna.

Anna Skopińska

To dla tego regionu nowe otwarcie. Dzięki radnym i społecznikom, którzy sięgnęli do rozmów – mówi wójt gminy Nowosolna Piotr Szcześniak. Podkreśla też, że to pierwsza gmina w regionie, która zawiera takie porozumienie z zakonem, by pozwolić szkole nadal istnieć.

Dyrektor szkół bernardyńskich w Łodzi o. Juwenalis Andrzejczak przyznaje z kolei, że w rozwoju szkolnictwa tego zgromadzenia w regionie łódzkim to także nowe otwarcie, bo na tym terenie zakonnicy prowadzą jedynie szkoły niepubliczne. Zapowiedział, że od września w Wiączyńniu Dolnym uruchomione zostaną klasy I, IV i VII oraz oddziały przedszkolne.

W najbliższą środę radni podejmą stosowne uchwały

o przekazaniu szkoły zakonowi, a w kwietniu ma zostać sfinalizowana umowa między gminą a polską prowincją bernardynów.

– Wszystko kończy się z korzyścią dla mieszkańców gminy – mówi Jolanta Harasiemiuk, dyrektor Gimnazjum im. Władysława Reymonta w Wiączyńniu Dolnym. – Sąsiednie szkoły są przepełnione. Z czasem ludzie przekonają się do bernardyńskiego szkolnictwa. Zakon ma olbrzymie doświadczenie w tej dziedzinie – dodaje. Dla niej i całej rady pedagogicznej szkoły to jednak na razie wielka niewiadoma, bo choć szkoła nie przestaje istnieć, to dotychczasowi nauczyciele nie muszą w niej pozostać. Także w tej kwestii trwają rozmowy. Odbyło się już spotkanie przedstawicieli bernardynów z pracownikami placówki.

Obecny podczas podpisywania listu intencyjnego Marcin

Jastrzębowski, wicedyrektor Gimnazjum i Liceum oo. Bernardynów w Łodzi, podkreślił, że rozmowy na temat utworzenia szkoły w Wiączyńniu Dolnym to odpowiedź na zapotrzebowanie lokalnej społeczności.

W planach bernardyni mają także stworzenie w Wiączyńniu Dolnym technikum informatycznego. Jednak aby ono powstało, zgodę na to musi wyrazić Rada Powiatu Łódzkiego Wschodniego. Na razie przez rok w budynku będą funkcjonowały jednocześnie wygaszane gimnazjum oraz ośrodek bernardynów.

Wczorajsze podpisanie listu intencyjnego kończy wielomiesięczną batalię o szkołę w Wiączyńniu Dolnym. – Dla nas to sukces, zwłaszcza że to my jako społecznicy sprowadziliśmy i zainteresowaliśmy tematem bernardynów – mówi Andrzej Sebastiański, radny i członek Stowarzyszenia Nowosolna.

LIST OTWARTY

Chcą ochrony prawdy o getcie

Łódzcy działacze Młodzieży Wszechpolskiej i Ruchu Narodowego wystosowali list otwarty do prezydent Hanny Zdanowskiej w nawiązaniu do nieprawdziwej informacji, która pojawiła się w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie. Na wystawie umieszczono fotografię z podpisem: „Brama wejściowa do getta w Łodzi. Była strzeżona przez niemieckich żołnierzy i polską policję 24 godziny na dobę”. Historycy nie mają wątpliwości, że w okresie okupacji miasta przez III Rzeszę nie

istniały żadne jednostki polskiej policji. „Bardzo negatywnie oceniamy bierność władz miasta w tej sytuacji. Łódź od wielu lat podkreśla swoją wielokulturową przeszłość, wspierając działalność Centrum Dialogu im. Marka Edelmana [...]. W obliczu licznych gestów dobrej woli jako Polacy mamy prawo domagać się, aby strona izraelska również dbała o relacje z nami, czego obecnie nie widać. Nie możemy pozwalać na szarganie dobrego imienia naszego miasta i domagamy się, aby pani prezydent wyraziła stanowczy sprzeciw wobec tej antypolskiej nagonki” – piszą autorzy listu.

(hk)

ZAGOSPODAROWANIE

Garaże znikną z Nowego Centrum Łodzi

We wschodniej części Nowego Centrum Łodzi przy ul. Wierzbowej niedaleko siedziby Zakładu Wodociągów i Kanalizacji oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego zostanie wyburzone kilkadziesiąt garaży. W tym rejonie Miejska Pracownia Urbanistyczna zaplanowała pasaż dostępny dla pieszych i samochodów. – Na sesji rady miejskiej radni muszą podjąć uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego. Potem łodzianie

będą mogli zgłaszać uwagi do tego planu. Dopiero po wyłożeniu projektu zostanie podjęta ostateczna uchwała. Przy ul. Wierzbowej zniknie 49 garaży, a w zamian za to pojawi się droga – wyjaśnia Robert Warsza, dyrektor Miejskiej Pracowni Urbanistycznej. Zdaniem radnego PiS-u Włodzimierza Tomaszewskiego likwidacja garaży i brak zieleni w Nowym Centrum Łodzi spowoduje, że śródmieście stanie się betonową pustynią. – Dla mieszkańców centrum bez miejsc parkingowych i drzew nie jest atrakcyjne – uważa radny Tomaszewski.

(bk)



PAMIĘTALI O POLAKACH RATUJĄCYCH ŻYDÓW

OBCHODY \ W przeddzień Narodowego Dnia Pamięci Polaków Ratujących Żydów pod okupacją niemiecką łódzki IPN zaprosił do wspólnego złożenia kwiatów przed pomnikiem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, znajdującym się w parku Ocalałych w Łodzi. Uroczystość poprowadził Dariusz Rogut, dyrektor oddziału. Obecny był Jerzy Kropiwnicki, który był pomysłodawcą postawienia pomnika.

fol. IPN Łódź/d

KOMISJA POPARŁA STUDIUM ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

Platforma Obywatelska nie wspiera mieszkańców Łagiewnik

Komisja planu przestrzennego, budownictwa, urbanistyki i architektury Rady Miejskiej w Łodzi pozytywnie zaopiniowała projekt studium zagospodarowania przestrzennego miasta przygotowany przez urzędników. Najwięcej kontrowersji wzbudziło blokowanie przez polityków PO możliwości rozbudowy okolic Łagiewnik.

Bartłomiej Krasnodębski

Kilka dni temu mieszkańcy m.in. ulic: Czapli, Przepiórczej i Pszczelnej zorganizowali protest na ul. Łagiewnickiej. Jego powodem był sprzeciw wobec działań urzędników. Miejska Pracownia Urbanistyczna w projekcie studium zagospodarowania przestrzennego wprowadziła bowiem brak możliwości zabudowy okolic Łagiewnik. – Nie możemy pozwolić na zwiększenie zabudowy, bo znajduje się tam otulina lasu i potrzebne jest zachowanie korytarza ekologicznego przy Bzurze. W tej sprawie trzeba szukać kompromisu, dlatego zgodziliśmy się, by przy ul. Czapli teren pod zabudowę zwiększyć o 18 ha. Dodatkowo pod budowę

domów przeznaczylismy rejon w okolicach ul. Kryształowej i Balsamowej. Łącznie rezerwa pod zabudowę okolic Lasu Łagiewnickiego wynosi ok. 150 ha – twierdzi Robert Warsza, dyrektor Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi.

Z argumentami urzędników nie zgadzają się mieszkańcy Łagiewnik oraz radni PiS-u. – Korytarze ekologiczne dla zwierząt są fikcją, bo MPU tworzy je w miejscach, w których stoją domy bądź znajdują się działki z wydanymi warunkami zabudowy. Działania urzędników są niekonsekwentne – ubolewa Aneta Bajerska, mieszkanka ul. Czapli.

Podobne zdanie na temat pomysłów urzędników ma radny Prawa i Sprawiedliwości Bartłomiej Dyba-Bojarski. – Kory-

\\ Podczas obrad komisji działacze PO w sprawie istotnej dla mieszkańców Łagiewnik w ogóle nie zabierali głosu ani nie zadawali urzędnikom żadnych pytań \\

tarz ekologiczny zaplanowano w ten sposób, że zwierzęta wychodzą z Lasu Łagiewnickiego wprost na posesje mieszkańców. Zwierzęta powinny mieć do korytarza Bzury, a nie do pól otaczających działki. Uważam, że korytarz ekologiczny powinien być o wiele węższy i nie blokować budowy domów. W tym rejonie są już wydane warunki zabudowy – twierdzi samorządowiec z PiS-u.

Jednak propozycje radnych Prawa i Sprawiedliwości korzystne dla mieszkańców Łagiewnik zostały odrzucone na komisji planu przestrzennego, budownictwa, urbanistyki i architektury Rady Miejskiej w Łodzi głosami radnych PO. Znamienne jest także to, że podczas obrad komisji działacze PO w ogóle w sprawie istot-



nej dla mieszkańców Łagiewnik nie zabierali głosu ani nie zadawali pytań urzędnikom.

Inne rozstrzygnięcia proponowane w studium zagospodarowania przestrzennego podczas obrad komisji nie budziły aż tak dużych kontrowersji. – Z ważniejszych rozwiązań, które zostały wprowadzone po

DROGI

Nowotargowa odkorkuje centrum Łodzi?

Po wielu latach oczekiwań łodzian prawdopodobnie w tym roku ruszy budowa nowej drogi od dworca Łódź Fabryczna do al. Piłsudskiego, czyli tzw. ul. Nowotargowej. Jednak na razie nie zostanie zrealizowana dalsza część inwestycji na południe od Trasy W-Z.

Mamy nadzieję, że prace przy budowie Nowotargowej zaczną się w drugiej połowie tego roku. W kwietniu ogłosimy na nie przetarg. Droga będzie przedłużeniem al. Rodziny Scheiblerów. Dalej zostanie włączona w obecną ul. Targową. Nowotargowa będzie miała po jednym pasie ruchu w każdą stronę. Tylko na skrzyżowaniach pojawią się dodatkowe pasy. Powstaną też drogi rowerowe, chodniki oraz infrastruktura podziemna. Przy skrzyżowaniu ul. Targowej z Trasą W-Z będą specjalne słupy rowerowe i sygnalizacja świetlna dla rowerzystów. Piesi nadal będą korzystali z przejścia podziemnego. Są tam zamontowane windy, by niepełnosprawni mogli wjechać na przystanek tramwajowy. Inwestycja zostanie zakończona za dwa lata. Kolejne jej etapy to budowa drogi na południe Łodzi do ul. Orlej, ale

tę część będziemy realizowali później – przyznaje Marcin Dyguda z Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi.

Na ul. Nowotargowej powstaną też zatoki i przystanki autobusowe. Jednak nie wiadomo dokładnie, które linie autobusowe obsłużą ten rejon Łodzi. – Planujemy skierowanie tam linii autobusowej, ale konkretne decyzje zostaną podjęte później. Jeśli będzie potrzeba, to obsłużymy także osiedla położone przy ul. Nowotargowej – zapewnia Maciej Sobieraj, zastępca dyrektora Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. Podczas budowy ul. Nowotargowej dojdzie do wyburzeń dwóch budynków – na rogu Nawrot i Targowej i przy ul. Tuwima 45 – i wycięcia kilkudziesięciu drzew.

Przedstawiciele Inicjatywy EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi uważają, że powstanie ul. Nowotargowej jest potrzebne, ale obna-



Ulica Nowotargowa będzie przedłużeniem al. Rodziny Scheiblerów | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

ży ono także brak strategii inwestycyjnej władz miasta. – Niestety po realizacji tego projektu wyjdzie jeszcze bardziej absurd zakończenia tunelu na trasie W-Z przed ul. Kilińskiego, a nie za ul. Targową czy skrzyżowaniem al. Rydza-Śmigłego z al. Piłsudskiego. Już teraz trasa W-Z blokuje się na światłach przy ul. Kilińskiego. Po ul. Kilińskiego jeździ tylko 10 tramwajów na godzinę w każdą stronę. Nie rozumiemy więc, dlaczego ul. Kilińskiego jest zamknięta dla ruchu samochodowego – twierdzą reprezentanci EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi. Ulica Kilińskiego po remoncie jest wymarła. – Wszyscy przedsiębiorcy się z niej wynieśli. Tak wygląda rewitalizacja po łódzku – uważają okoliczni mieszkańcy.

(bk)



KONFERENCJA REKTORÓW

UCZELNIE \ Podpisujemy się pod projektem Ustawy 2.0, ale wciąż mamy co do niego robocze uwagi – oświadczyli uczestnicy Konferencji Rektorów Uniwersytetów Publicznych, która odbyła się w Łodzi. Wziął w niej udział wiceminister nauki Piotr Mueller.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



ZAKOPALI NOWORODKA

PROCES \ Przed łódzkim sądem rozpoczął się proces oskarżonych o zabójstwo noworodka, którego ciało zakopano w lutym ub.r. w Zgierzu. Na ławie oskarżenia zasiedli 31-letnia matka dziecka, 62-latek, u którego mieszkała, i jej 27-letnia koleżanka.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



Mimo protestów mieszkańców Łagiewnik komisja rady miejskiej nie poparła ich postulatów | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

protestach mieszkańców, radnych lub organizacji społecznych, należy podkreślić m.in. pozostawienie Brusa jako terenu zielonego, zaplanowanie ul. Wojska Polskiego oraz pozostawienie w rejonie ul. Św. Teresy parków i terenów sportowo-rekreacyjnych. W cen-

trum Łodzi będzie strefa wielkomiejska. W niej znajdą się przede wszystkim kamienice oraz budownictwo wielorodzinne i jednorodzinne. Obejmie ona m.in. ul. Piotrkowską, Księży Młyn, Stare Bałuty i Stare Polesie. Do strefy ogólnomiejskiej znajdującej się po-

za centrum miasta należą duże osiedla mieszkaniowe oraz domki jednorodzinne – twierdzi dyrektor MPU.

Głosowanie nad studium zagospodarowania przestrzennego dla Łodzi do 2050 r. odbędzie się w najbliższą środę na sesji Rady Miejskiej w Łodzi.

REGION

Bełchatowianie nie zapłacą więcej za wodę i ścieki

Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Bełchatowie przez najbliższe trzy lata nie planuje podwyżek opłat za wodę i odprowadzanie ścieków. – Dzięki odpowiedniemu gospodarowaniu środkami możemy sobie pozwolić na utrzymanie cen na obecnym poziomie – informuje prezydent miasta Mariola Czechowska.

Od nowego roku zmiany taryf wszystkich przedsiębiorstw wodociągowych w Polsce zatwierdza Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie”. Organ zajmie się trzyletnim planem taryfowym przedstawionym przez Zakład Wodociągów i Kanalizacji Wod.-Kan. w Bełchatowie. Nie zakłada on podwyżki cen za wodę i odprowadzanie ścieków. – Jesteśmy przekonani, że jeśli nie wydarzy się nic nadzwyczaj-

nego w życiu gospodarczym, to do 2021 r. ceny pozostaną bez zmian. Koszty amortyzacyjne spółki rosną, ale nie spowodują one wzrostu stawek za wodę i ścieki – podkreśla Piotr Kopek, prezes Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Wod.-Kan.

Mieszkańcy Bełchatowa za metr sześcienny wody płacą 4,32 zł brutto, natomiast za odprowadzenie ścieków 7,29 zł brutto. – Cieszę się, że przez

najbliższe trzy lata stawki pozostaną bez zmian, co z pewnością będzie miało znaczenie dla domowych budżetów mieszkańców. Spółka zaplanowała plan taryfowy zgodnie z moimi sugestiami – przyznaje prezydent Czechowska i dodaje, że na wysokość cen wody i ścieków mają wpływ realizowane inwestycje. – Spółka cały czas prowadzi prace w dość dużym zakresie. Stara się jednak realizować je w taki sposób, by nie wyciągać dodatkowych pieniędzy z portfeli mieszkańców.

Cena wody w Bełchatowie nie zmieniła się od 2013 r., natomiast opłata za ścieki jest niezmienna od 2015 r. Dwa lata temu Zakład Wodociągów i Kanalizacji Wod.-Kan. zakończył budowę i modernizację sieci wodno-kanalizacyjnej na terenie Bełchatowa. W tym roku spółka pozyskała środki na budowę zamkniętych komór fermentacyjnych.

Daniel Mroczek

\\ Mieszkańcy Bełchatowa za metr sześcienny wody płacą 4,32 zł brutto, natomiast za odprowadzenie ścieków 7,29 zł brutto. Cena wody w Bełchatowie nie zmieniła się od 2013 r., a opłata za ścieki jest niezmienna od 2015 r. \\

KULTURALNY FLESZ

PREMIERA



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Osiecka filmowa

W sobotę o godz. 19 w Akademickim Ośrodku Inicjatyw Artystycznych przy ul. Zachodniej w Łodzi odbędzie się premiera widowiska muzycznego „Osiecka filmowa” w wykonaniu Łódzkiego Teatru Piosenki. Będzie można posłuchać melodii m.in. z filmów: „Noce i dnie”, „Jan Serce”, „Halo Szpicbródka” i „Małżeństwo z rozsądku”. Wystąpią Michał Maj-Wieczorek, Adam Przybylski oraz Tomasz Stachurski.

MUZEUM



fot. mat. pras.

Wystawa i film

W sobotę o godz. 17 zwiedzający Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi będą mogli lepiej poznać wystawę dzieł Magdaleny Abakanowicz „Metamorfizm”. Są na niej pokazywane prace z kolekcji muzeum. Po oprowadzaniu kuratorskim po wystawie będzie można obejrzeć film „15 stron świata” opowiadający o Eugeniuszu Rudniku, pierwszym w Polsce realizatorze muzyki elektroakustycznej. Bilety w kasie muzeum.

FESTIWAL



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Przedwojenne filmy

W weekend kino Bodo organizuje II Festiwal Kina Przedwojennego „Urania”. Na ekranie będzie można zobaczyć Polę Negri, Jadwigę Smosarską oraz Norę Ney. W sobotę w Starym Kinie o godz. 18 zostanie pokazany film „Dwie Joasie”, a w niedzielę o godz. 18 w kinie Bodo „Doktor Murek”. Dodatkowo Stare Kino po filmie zaprasza na kolację w przedwojennym stylu. Wstęp na projekcję jest wolny.

KIERMASZ



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Sztuka ludowa

W Łódzkim Domu Kultury w niedzielę w godz. 10–17 odbędzie się kiermasz sztuki ludowej i rękodzieła. Kiermasze organizowane są najczęściej w okresie przedświątecznym. Ludowi twórcy prezentują m.in.: rzeźby, wyroby hafciarskie, obrazy, wycinanki, karty, kwiaty z bibuły, wyroby z wikliny i ceramiczne oraz ręcznie malowane pisanki i kraszanki. Wstęp na kiermasz jest bezpłatny.

SPEKTAKL



fot. mat. pras.

Wielkie pytanie

W niedzielę o godz. 16 w Teatrze Pinokio w Łodzi można obejrzeć spektakl „Wielkie pytanie” w reż. Marcina Jarnuszkiewicza, oparty na bajce filozoficznej Wolfa Elbrucha. Przedstawienie przewidziane dla dzieci od 10. do 15. roku życia prezentuje m.in. różne doświadczenia, emocje oraz trudne sytuacje, jakie dotyczą ludzi w świecie dorosłych. Po przedstawieniu przewidziane są warsztaty.

WYSTAWA



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Zdjęcia przyrody

W galerii Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego już tylko do poniedziałku można oglądać doroczną konkursową wystawę Związku Polskich Fotografów Przyrody. Na ekspozycji prezentowanych jest 45 zdjęć, na których są ujęte m.in.: duże zwierzęta, owady, pajęczaki, rośliny, krajobrazy oraz impresje artystyczne na temat natury. Tyle punktów widzenia przyrody, ilu autorów zdjęć. Wstęp bezpłatny.



ŁÓDZIANKI ZAGRAJĄ W BYDGOSZCZY

PIŁKA SIATKOWA \ Przed siatkarkami Grota Budowlanych Łódź wyjazdowa konfrontacja z KS Pałacem Bydgoszcz. Spotkanie zaplanowano na niedzielę o godz. 18. Drużyna z Bydgoszczy zajmuje przedostatnie miejsce w Lidze Siatkówek Kobiet z dorobkiem 16 pkt. W ostatniej serii meczów przegrała 1:3 we własnej hali z Eneą PTPS-em Piła.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Jesienią drużyna
Franciszka Smudy
pokonała Wartę 3:0

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Warta chce zagrać jak Świt

Piłkarze Widzewa Łódź zmierzą się w sobotę w Sieradzu z tamtejszą Wartą. Podopieczni trenera Franciszka Smudy mają za sobą wstydliwą porażkę 1:2 ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki. Sieradzanie liczą, że im również uda się sprawić niespodziankę w starciu z łodzianami.

Daniel Mroczek

Pojedynek w Nowym Dworze Mazowieckim odbył się na zmrożonej murawie, ale Franciszek Smuda podkreśla, że oba zespoły miały takie same warunki gry. – Nigdy nie boję się przeciwnika, ale przed meczem ze Świtem bałem się boiska – przyznaje. – Warunki były jednak takie same dla obu drużyn. Jak się atakuje i chce stworzyć sytuację, to na takiej murawie jest zdecydowanie trudniej. Nie ma dla nas jednak żadnego wytłumaczenia. Mogliśmy strzelić dwie bramki, tak jak zrobił to Świt. Przegraliśmy i oby to była dla nas nauczka do końca sezonu. Walką na śmierć i życie można było co najmniej zremisować, ale widać było, że na tym terenie niektórym trudno było się utrzymać na nogach – dodaje „Franz”.

Przed widzowiakami drugi wyjazdowy mecz w tym roku. W tym spotkaniu łodzianie będą musieli sobie radzić bez podstawowego obrońcy Marcina Kozłowskiego, który ma nadmiar żółtych kartek. W Sieradzu będzie musiał uważać Marcin Pigiel. Lewoskrzydłowy ma na koncie trzy żółte kartoniki i następny będzie oznaczał przymusową pauzę. Kozłowskiego w meczowej osiemnastce zastąpił Bartłomiej Rakowski. W sobotnim meczu na pewno zabraknie też Kacpra Falona, Bartłomieja Niedzieli

i Daniela Świdzkiego. Pierwsza dwójka nadal ma problemy zdrowotne, z kolei „Świder” dopiero dochodzi do siebie po złamaniu ręki.

Sobotni mecz w Sieradzu to wielkie piłkarskie święto. Już w poniedziałek klub poinformował, że sprzedał wszystkie bilety na mecz z Widzewem. Władze Warty tłumaczą, że nie mogą dostawić dodatkowych trybun, a na uruchomienie sprzedaży na miejscu stojące nie otrzymali zgody.

Trener sieradzan Tomasz Józwiak zapowiada, że jego drużyna chce sprawić niespodziankę. – Świt Nowy Dwór Mazowiecki pokazał, że z Widzewem można wygrać. Łodzianie są silni kadrowo, ale mają też słabe strony. Chcemy je wykorzystać – podkreśla.

Kadra Widzewa na mecz z Wartą Sieradz: Patryk Wolański, Maciej Humerski (bramkarze), Damian Kostkowski, Sebastian Zieleński, Radosław Sylwestrzak, Marcin Pigiel, Bartłomiej Rakowski (obrońcy), Mateusz Michalski, Maciej Kazimierowicz, Daniel Mąka, Aleksander Kwiek, Dario Krišto, Michał Przybylski, Marcin Pieńkowski, Marek Zuziak (pomocnicy), Michał Miller, Róbert Demjan, Karol Stanek (napastnicy).

WARTA
SIERADZ
– WIDZEW
ŁÓDŹ
sobota
godz. 15

RUGBY

Portugalia wystąpi na Widzewie

W sobotę na stadionie Widzewa przy ul. Piłsudskiego odbędzie się mecz rugby, w którym zmierzą się reprezentacje Polski i Portugalii (początek o godz. 18). Spotkanie jest rozgrywane w ramach Rugby Europe Trophy i zakończy zmagania polskiej kadry w bieżącej edycji tych rozgrywek. Obecnie podopieczni trenera Duaine'a Lindsaya zajmują przedostatnie miejsce w tabeli z zaledwie jednym zwycięstwem na koncie (z kadrą Mołdawii).

KOSZYKÓWKA

Podkoszowy pojedynek w hali Parkowa

Przed koszykarkami Widzewa Łódź pojedynek z drużyną InvestInTheWest

AZS AJP Gorzów Wielkopolski. Łodzianki chcą opuścić ostatnie miejsce w tabeli, a do tego potrzebują zwycięstw. Brandi Harvey-Carr sprawdzi w tym spotkaniu Carolyn Swords – podkoszowy pojedynek może się okazać kluczowy. Spotkanie w sobotę o godz. 18 w hali sportowej Parkowa.

ŻUŻEL

Sparing odwołany

W niedzielę Orzeł Łódź zamierzał odjechać pierwszy sparing w ramach przygotowań do startu ligowych rozgrywek. Rywalem podopiecznych trenera Janusza Ślaczki miał być Get Well Toruń. Zawody nie dojdą jednak do skutku, bo w tym czasie na Motoarenie rozpocznie się Speedway Best Pairs. Pierwotnie zawody planowano na sobotę.

PIŁKA SIATKOWA



Surowa lekcja dla PGE Skry

Drużyna Cucine Lube pokazała nam, jak powinien grać dojrzały zespół. Wypunktowała nas, nawet nie było momentu, żeby się zaczepić – przyznaje Karol Kłos po rewanżowym meczu PGE Skry z wicemistrzem świata w ramach tegorocznej edycji Ligi Mistrzów.

Bełchatowianom nie udało się odrobić strat po porażce 2:3 z Włochami w Atlas Arenie. Podopieczni trenera Roberta Piazzzy przegrali na wyjeździe 0:3. Tym samym 12. start w Lidze Mistrzów zakończyli na etapie play-off. – To dla naszego młodego zespołu nauczka. Ale też nie zła lekcja. Tylko dzięki wzorowaniu się na takich przeciwnikach możemy zrobić krok dalej. Została nam walka w PlusLidze – mówił po rewanżu z Cucine Lube Karol Kłos. W niedzielę po porannym treningu zespół PGE Skry wyruszy do Szczecina na mecz z Espadonem. **27 kolejka PlusLigi:** BBS Bielsko-Biała-Trefl Gdańsk (4 marca, godz. 18), Społem Kielce-Zaksa Kędzierzyn-Koźle (25 marca, godz. 17), Espadon Szczecin-Skra Bełchatów (26 marca, godz. 18), MKS Będzin-Warta Zawiercie (25 marca, godz. 18), GKS Katowice-Jastrzębski Węgiel (25 marca, godz. 14.45), Onico Warszawa-Resovia Rzeszów (25 marca, godz. 20), Łuczniczka Bydgoszcz-AZS Olsztyn (24 marca, godz. 14.45), Czarni Radom-Cuprum Lubin (23 marca, godz. 18).

(dm)

GDYNIA KOMPROMITACJA WŁADZ MIASTA

Niedooinwestowane inwestycje

Polityka prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka została zobrazowana niezależnym rankingiem | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Od lat władze Gdyni przekonują mieszkańców, że miasto pod rządami Wojciecha Szczurka i podległej mu Samorządności jest nowoczesne i rozwija się w szybkim tempie. Prawda wydaje się inna i nie chodzi tylko o złośliwe uwagi opozycji. Według rankingu największych miast w Polsce, w którym sumę inwestycji w nich przeliczono na jednego mieszkańca, Gdynia uplasowała się daleko w tyle m.in. za Krosnem, Przemyślem, Zamościem i Suwałkami.

Justyna Kwaśniak

W przygotowanym przez naukowców Uniwersytetu Warszawskiego zestawieniu miejscowości na prawach powiatu wzięto pod uwagę sumę inwestycji przeprowadzonych w danym mieście w ostatnich trzech latach. Wynik podzielono przez liczbę mieszkańców.

Gdynia zajęła w tym rankingu dopiero 38. miejsce ze średnią wydatków inwestycyjnych 658 zł na mieszkańca. Niweczy to propagandę władz miasta, że Gdynia jest nowoczesna i otwarta na inwestycje. Dla porównania lider rankingu, Gliwice, przeznaczył w tym samym czasie na inwestycje 3441 zł w przeliczeniu na mieszkańca.

\\ Według rankingu naukowców z UW Gdynia w ostatnich trzech latach wydała na inwestycje na jednego mieszkańca średnio 658 zł. Wyżej od miasta Wojciecha Szczurka są m.in. Płock, Zamość, Przemyśl, Żory i Suwałki \\

Ponadto Gdynia przegrała w zestawieniu również z wieloma miastami ze wschodniej części kraju. Krosno wydało 2302 zł na mieszkańca, Zamość 1014 zł, Suwałki 916 zł. Pod względem pieniędzy wydanych na inwestycje przypadających

na jednego mieszkańca miastu rządzonemu przez prezydenta Wojciecha Szczurka najbliżej do Przemyśla, który z kwotą 831 zł uplasował się niewiele wyżej od Gdyni.

– Władze Gdyni lata temu przestały się starać zapewniać mieszkańcom najlepsze warunki do życia. Polityka miasta prowadzona przez prezydenta Wojciecha Szczurka została skierowana nie na faktyczne potrzeby mieszkańców, ale na realizację inwestycji umacniających wizerunek nowoczesnego rozwijającego się miasta. Władze Gdyni popełniły wiele błędów (budując choćby port lotniczy), za które płać gdynianie – mówi Anna Orłowska, gdyńska działaczka Prawa i Sprawiedliwości.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

PAMIĘĆ

Uczcili Polaków ratujących Żydów

W związku z przypadającym w sobotę Dniem Pamięci Polaków Ratujących Żydów pod okupacją niemiecką gdański oddział IPN-u przygotował wiele wydarzeń. W piątek przed południem w gdańskim Multikinie odbył się pokaz filmów dokumentalnych „Życie za życie” (2007) i „Stella” (2015). Seans poprzedzono prelekcją „Polscy Sprawiedliwi”, wygłoszoną przez pracownika IPN-u. Po południu w Urzędzie Pocztowym Gdańsk 50 (ul. Długa 23/28) otwarto

wystawę „Akcja »Żegota« Polski Podziemnej”, przygotowaną przez IPN. Ekspozycję można również oglądać do 6 kwietnia przed siedzibą instytutu w Gdańsku (al. Grunwaldzka 216). Z kolei w delegaturze bydgoskiej IPN-u przeprowadzono tematyczne seminarium dla nauczycieli. W sobotę o godz. 12.30 delegacja gdańskiego IPN-u z dyrektorem prof. Mirosławem Golonem na czele złoży kwiaty w kaplicy Pamięci Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej w sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu.

(dzs)

GDYNIA

Próba zuchwałej kradzieży kabli

Policjanci z komisariatu policji w Gdyni-Śródmieściu zatrzymali w tym tygodniu dwóch mężczyzn na gorącym uczynku kradzieży kabli ze studzienek. Wkrótce usłyszą zarzuty, za popełnienie przestępstwa grozi im do pięciu lat pozbawienia wolności. Do zdarzenia doszło w czwartek w godzinach porannych. Patrolujący okolicę funkcjonariusze zatrzymali dwóch mężczyzn ubranych w kamizelki odblaskowe i korzystających z busa wyposażonego

w żółte światło ostrzegawcze. Jak wynika z opisu zdarzenia, mężczyźni przez studzienkę kablową wyjęli, a następnie pocięli na drobne kawałki ok. 90 m kabla. Przygotowany w ten sposób łup układali w busie. Funkcjonariusze relacjonują, że złodzieje na ich widok odrzucili narzędzia i próbowali się oddalić z miejsca kradzieży. Po krótkim pościgu zostali zatrzymani. Wartość zniszczonego kabla oszacowano na kilkanaście tysięcy złotych. Zatrzymani to mieszkańcy Gdyni w wieku 34 i 45 lat, byli już wcześniej karani.

(dzs)

INWESTYCYJNA KOMPROMITACJA W GDYNI

Winne rząd Platformy i Samorządność

Ranking wydatków inwestycyjnych samorządów w latach 2014–2016 okazał się kompromitujący dla władz Gdyni. Okazało się, że w tym czasie miasto rządzone przez Wojciecha Szczurka i Samorządność wydawało średnio na mieszkańca zaledwie 658 zł. Winę za to ma ponosić nieuczciwa polityka Platformy Obywatelskiej.

Justyna Kwaśniak

Ranking inwestycji polskich samorządów przygotowali prof. Paweł Swianiewicz i dr Julita Łukomska, naukowcy z Zakładu Rozwoju i Polityki Lokalnej na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. W zestawieniu uwzględniono całość wydatków majątkowych poszczególnych miast. Pod uwagę wzięto średnią z lat 2014–2016, aby uniknąć chwilowych wahań wskaźnika będącego podstawą rankingu. Gdynia zajmuje w tym zestawieniu 38. miejsce. To spa-

dek aż o pięć pozycji, w latach 2013–2015 to miasto uplasowało się na 33. miejscu.

Co ciekawe, gdyńscy władarze winę za słaby wynik w rankingu i zahamowany rozwój miasta zrzucają na rządy Platformy Obywatelskiej. Za rządów PO-PSL niektóre miasta – m.in. Gdańsk (średnia 1688 zł), z którego pochodzą Donald Tusk i były minister transportu Sławomir Nowak – miały być bardziej uprzywilejowane przy rozdzielaniu dotacji z Unii Europejskiej.

– Gdy przyjrzymy się kwotom wydawanym na inwestycje w przeliczeniu na jednego mieszkańca w trzech badanych

W przeciwieństwie do Gdańska nie byliśmy preferowani przy rozdziale funduszy unijnych, mimo że nasze projekty nie były mniej ważne ani gorzej przygotowane – twierdzi Marek Stępa, wiceprezydent Gdyni

latach, to trudno jest porównywać Gdynię do Gdańska. Na takie wydatki w znacznym stopniu wpływ miały kwoty dotacji z funduszy Unii Europejskiej. To właśnie przy wsparciu UE realizowane były największe i najbardziej kosztowne inwestycje w regionie. W przeciwieństwie do Gdańska nie byliśmy preferowani przy ich rozdziale, mimo że nasze projekty nie były mniej ważne ani gorzej przygotowane. Środki pozyskane z Unii Europejskiej przed 2015 r. były wydawane na inwestycje w kolejnych latach. Stąd właśnie Gdańsk w rankingu za ostatnie trzy lata zaprezentował się korzystniej od Gdyni, choć w czasach, gdy o środki



Władze Gdyni winę za słabe miejsce w samorządowym rankingu wydatków inwestycyjnych zrzucają na rządy Platformy Obywatelskiej i PSL-u

musieliśmy zabiegać bezpośrednio w Brukseli, bywało odwrotnie – tłumaczy kiepskie miejsce Gdyni w zestawieniu Marek Stępa, wiceprezydent miasta.

O ile wpływ na niskie miejsce w rankingu inwestycji miały działania poprzedniego rządu, o tyle równie ważna jest polityka inwestycyjna prowadzo-

PRZYRODA

Ochrona bocianich gniazd

Ponad 400 nowych i wyremontowanych platform zabezpiecza bocianie gniazda na terenie północnej oraz centralnej Polski. To rezultat pracy podjętej w zeszłym roku przez Enerę na słupach energetycznych należących do spółki. Łączna liczba takich platform w całym kraju dochodzi już do 11 tys. Szacuje się, że może na nich zamieszkiwać jedna czwarta populacji polskich bocianów. Dochodzą sygnały o pojawieniu się już pierwszych par.

Według szacunków przyrodników liczba nowych gniazd założonych przez bociany na słupach energetycznych rośnie z roku na rok, a technicy starają się na bieżąco kontrolować ich zabezpieczenie. Grupa Energa swoje działania konsultuje ze specjalistami z Fundacji Przyrodniczej „Pro Natura”, z którymi współpracuje też przy ogólnopolskim programie ochrony bocianów Bociany.pl.

– W ostatnich dziesięcioleciach bociany zmieniły swoje preferencje związane z wyborem miejsca pod budowę gniazda. Zmiana pokryć dachowych, wycinanie starych drzew oraz inne podejmowane przez człowieka działania sprawiły, że coraz częściej wybierają one na osiedlenie się słupy energetyczne. Zlokalizowanie gniazda na linii energetycznej niesie z sobą

niebezpieczeństwo porażenia prądem zarówno dla dorosłych, jak i młodych ptaków. Zainstalowanie podestu wynosi gniazdo ku górze, zabezpieczając tym samym jego mieszkańców przed kontaktem z linią energetyczną – mówi Magdalena Berzowska-Niedźwiedz z fundacji Pro Natura.

– Przeprowadzka na nową platformę jest zdaniem przyrodników uzasadniona tylko wtedy, gdy bocianie gniazdo miało już lokatorów, którzy posiadali potomstwo. Zdarza się bowiem, że niedojrzałe bociany, ćwicząc budowę siedliska, tworzą konstrukcje niedoskonałe, a potem ich nie użytkują. Nie ma sensu ich odbudowa i zwabianie ptaków na linie energetyczne – tłumaczy eksperci z Energi.

– Montażu i przeniesienia ptasich domostw dokonuje się



Zainstalowanie podestu wynosi gniazdo ku górze, zabezpieczając jego mieszkańców przed kontaktem z linią energetyczną | fot. mat. pras./d

więc na już zamieszkanym słupach, w okresie od października do marca, kiedy bociany przebywają za granicą. Sygnały o tym, gdzie należy wykonać platformy, przekazują przeważnie sołtysi, mieszkańcy i urzędnicy gminni z danych miejscowości oraz służby energetyczne prowadzące oględziny linii napowietrznych – wyjaśniają pracownicy Energi.

Ze względu na wyjątkowo niesprzyjającą w tym roku aurę ostatnie instalacje przeprowadzano jeszcze na przełomie lutego i marca.

– Każdy z nas może zgłosić przypadek nowo zbudowanego na drutach gniazda czy słupa z nieizolowanymi elementami, stwarzającego zagrożenie dla okolicznych bocianów. Zgłoszenia dokonać można za pomocą bezpłatnej infolinii Bocian pod nr. tel. 801 26 24 26 lub bezpośrednio w siedzibie rejonu energetycznego, pod który podlega dany teren. Przed zgłoszeniem warto wykonać dokumentację fotograficzną – podkreśla Magdalena Berzowska-Niedźwiedz.

W ostatnich pięciu latach przez infolinię dokonano blisko 7 tys. zgłoszeń.

Kamil Tucholski



TRWA DIALOG SPOŁECZNY

RADA \ Pod przewodnictwem wojewody Dariusza Drelichy odbyło się wczoraj kolejne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego. Debatowano nad zagrożeniem cyberterroryzmem, zarządzaniem kryzysowym, placami w oświacie i zajęciami sportowymi.

fot. mat. pras./d



NABOŻEŃSTWA ZA NIENARODZONYCH

JUTRZNIA \ Dziś o godz. 18 w parafii św. Antoniego w Gdańsku-Brzeźnie zostanie odprawiona msza św. Z kolei nabożeństwu jutrzni będzie towarzyszyło oratorium P. Bębenka w wykonaniu chóru i orkiestry „O dniu radosny” pod batutą T. Wojnowskiego.

fot. mat. pras./d



Inwestycje obiecywane w Gdyni są odwlekane przez władze miasta | fot. mat. pras./d

na przez władze Gdyni i mającą większość w radzie miasta Samorządność. Gdyńscy władarze odwołują szumnie zapowiadane inwestycje, m.in. budowę lodowiska na Grabówku, a także o wiele łatwiejsze w realizacji naprawy dróg w dzielnicach.

– Władze Gdyni czekają aż najważniejsze inwestycje przeprowadzi za nie rząd. To błąd, bo miasto stać na szybkie realizowanie obietnic. Wystarczy działać, a nie tylko obiecywać. Tak jest na przykład w wypadku budowy lokali w ramach programu Mieszkanie+. Miasto nie ma udziału

w budowie, ale to nie przeszkadza prezydentowi w chwalebnym się tym sukcesem i stwarzaniu wrażenia wśród mieszkańców Gdyni, że powstanie tej inwestycji to zasługa władz miasta – komentuje sprawę Anna Orłowska, gdyńska działaczka Prawa i Sprawiedliwości.

TCZEW

Remont kolejnej ulicy

Władze miasta szykują się do przebudowy ul. Królowej Jadwigi znajdującej się w okolicy Starówki. Zakład Usług Komunalnych ogłosił przetarg na to zadanie. Termin składania ofert upływa w piątek.

Jak informują urzędnicy, inwestycja będzie realizowana w ramach projektu „Miasto od-nowa – rewitalizacja Starego Miasta i Zatorza w Tczewie”, dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalne-

go Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020.

– Inwestycja obejmuje przebudowę ul. Królowej Jadwigi wraz z chodnikiem i oświetleniem oraz budowę sieci kanali-

zacji deszczowej. Długość ulicy to ok. 150 m – informuje Małgorzata Mykowska, rzecznik ratusza.

W budżecie miasta na ten cel zaplanowano 1,1 mln zł. Termin wykonania zadania upływie 17 września.

To kolejna inwestycja związana z poprawą infrastruktury drogowej w Tczewie. Wciąż trwa przebudowa ulic Gdańskiej i Jedności Narodu. Jak zapowiada inwestor, remont tych ulic powinien się zakończyć w ciągu trzech najbliższych tygodni.

(sd)

STAROGARD GDAŃSKI

Stypendia od Energi

Pięciu uczniów Zespołu Szkół Zawodowych: Jakub Kitta, Maciej Kędziorski, Marcin Wielewicz, Łukasz Blukis i Kamil Babiński, otrzymało stypendia od firmy Energa-Operator. To nagroda za osiągnięcia przez nich wyniki w nauce.

– Od samego początku, czyli od utworzenia klasy kształcącej w zawodzie technik elektryk, dzięki dobrej współpracy szkoły z Energa-Operatorem firma ta funduje dwa razy w roku stypendia dla wyróżniających się

uczniów – cieszy się Andrzej Bona, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych.

W uroczystości uczestniczyli nie tylko uczniowie, ale także ich rodzice, przedstawiciele organu prowadzącego szkołę,

czyli Starostwa Powiatowego w Starogardzie Gdańskim, pracownicy firmy Energa-Operator oraz dyrekcja i grono pedagogiczne ZSZ-etui.

Dyrektor szkoły Andrzej Bona jest dumny ze swoich uczniów. Jednocześnie podkreśla, że rośnie zainteresowanie szkolnictwem zawodowym, a to oznacza, że na rynku będzie przybywało wykwalifikowanych pracowników, tak bardzo potrzebnych w różnych branżach, również na Pomorzu.

(sd)

KULTURALNY FLESZ

WIELKIE SERCA



fot. mat. pras.

Dla wileńskiego hospicjum

W sobotę o godz. 17 w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku zabrzmi koncert dobroczynny na rzecz Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie. Dochód uzyskany ze sprzedaży biletów oraz palm i serc wielkanocnych zostanie przeznaczony na pokrycie budowy oddziału dziecięcego hospicjum. Gwiazdami wieczoru będą goście z Wileńszczyzny: Zespół Tańca Ludowego „Perła” oraz Mejszagolanki.

PREMIERA



fot. mat. pras.

Reymont w Miniaturze

Jakub Reszkowski z Teatru Miniatura w Gdańsku podjął się wystawienia ostatniej powieści polskiego noblisty Władysława Reymonta – „Bunt”. To historia porzuconego psa, który ukrywa się, poluje oraz rozmawia z domowymi i dzikimi zwierzętami o pięknych, dalekich krajach, w których na pewno jest lepiej. Wspomina, marzy, walczy o swoje miejsce... i planuje bunt. Premiera sztuki w sobotę o godz. 17.

PORANEK MUZYCZNY



fot. mat. pras.

Strauss dla najmłodszych

Polska Filharmonia „Sinfonia Baltica” im. Wojciecha Kilara w Słupsku przygotowała Strausowską Galę w wersji mini. W niedzielę o godz. 12 filharmonicy wyczarują dla dzieci iście wiedeńską atmosferę. Minął wprawdzie karnawał, ale walce, polki i inne tańce Johanna Straussa zachowują ponadczasową wartość. Orkiestra wystąpi pod batutą młodego dyrygenta Bartosza Olejnika.

AKUSTYCZNIE



fot. mat. pras.

Kult w filharmonii

Formacja Kazika Staszewskiego w sobotę i niedzielę o godz. 19 da dwa koncerty „bez prądu” w sali Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku. W ramach trasy Kult Akustik 2018 zaplanowano 15 koncertów w 11 polskich miastach. Fani grupy po raz kolejny zostaną zabrani w absolutnie niezwykłą podróż. Podczas niej znów usłyszą i zobaczą zupełnie unikatowe oblicze ulubionego zespołu.

SEZON FRANCUSKI



fot. mat. pras.

Wieczór chóralny w operze

Na początek wiosny Opera Bałtycka w Gdańsku zaprasza na koncert francuskiej muzyki chóralnej pt. „Wielki Błękit” w sobotę o godz. 18. Polski Chór Kameralny pod dyktando Jana Łukaszeńskiego wraca po długiej przerwie. Prezentacja twórczości chóralnej kompozytorów francuskich, od renesansu po współczesność, będzie stanowiła ekskluzywną oprawę poetyckich strof.

PORANEK TEATRALNY



fot. mat. pras.

Plastuś i jego przygody

Teatr na Plaży w Sopocie zaprasza w niedzielę o godz. 11 na spektakl Teatru Czwarte Miasto pt. „Szkolne przygody Tosi i Plastusia”. Sztuka powstała na podstawie książki Marii Kownackiej. Na scenie ożyją przybory z piórnik i rodzice raz jeszcze, a dzieci po raz pierwszy będą mogli zobaczyć, jak wyglądało szkolne życie, kiedy nosiło się fartuszki i używało stałówek.



WYGRANE ARKI I LECHII W SPARINGACH

PIŁKA NOŻNA \ Piłkarze Arki i Lechii wygrali swoje piątkowe sparingowe mecze z pierwszoligowymi drużynami. Gdynianie po bramkach Marcina Warcholaka, Marcusa da Silvy i Krzysztofa Janusa pokonali w Grudziądzu Olimpię 3:1, z kolei gdańszczanie okazali się u siebie lepsi 1:0 od Chojniczanki Chojnice. Gola dla gospodarzy strzelił Ariel Borysiuk.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Portugalczyk Marco Paixão może już w tym sezonie nie zagrać. Został przez trenera Piotra Stokowca odsunięty od treningów z drużyną



fot. Fotomag/Gazeta Polska

Stokowiec nie zamierza się cackać

Piotr Stokowiec nie miał najlepszego początku w Lechii Gdańsk, pod jego wodzą gdańszczanie przegrali dwa pierwsze mecze w ekstraklasie. 45-letni szkoleniowiec pokazał jednak, że nie zamierza się cackać ze swoimi piłkarzami – za niesubordynację odsunął od treningów najlepszego snajpera zespołu – Marca Paixão.

Grzegorz Zieliński

Poprzedni trenerzy Lechii Piotr Nowak oraz Adam Owen nie słynęli z twardej ręki. Piłkarze zapewne mieli nadzieję, że nieustannie będą mogli liczyć na popłatliwość ze strony sztabu szkoleniowego. Tymczasem Stokowiec od razu pokazał, że u niego w drużynie nie będzie świętych krów. Pierwszy przekonał się o tym Marco Paixão, który został odsunięty od treningów z zespołem. Biało-zieloni przegrali co prawda dwa pierwsze spotkania pod wodzą 45-letniego trenera (1:3 u siebie z Legią Warszawa oraz 0:3 w Poznaniu z Lechem), ale ta sankcja nie została nałożona za słabszą grę w tych meczach, tylko za próbę przehytrzenia sztabu szkoleniowego przez portugalskiego napastnika.

Po spotkaniu z Lechem Marco Paixão był wytypowany do gry w sobotnim sparingu z Kotwicą Kołobrzeg. Jednak zawodnik zgłosił kontuzję i w kompromitacji – bo tak trzeba określić przegraną 0:1 z trzecioligowcem – nie uczestniczył. 33-letni zawodnik miał jednak w niedzielę i w poniedziałek pojawić się na zajęciach rehabilitacyjnych, ale bez przedstawienia usprawiedliwienia je opuścił. W tej

16
tyle bramek
zdobył w tym
sezonie Marco
Paixão

sytuacji Stokowiec postanowił odsunąć go od treningów z drużyną, a ponadto złożył wniosek do zarządu klubu o ukaranie piłkarza.

– Oczekuję od zawodników pracy, zaangażowania i rozumienia zasad obowiązujących w zespole. Tylko przy spełnieniu tych warunków jesteśmy w stanie odbudować dobrze funkcjonującą drużynę. A podejmowane przeze mnie decyzje będą się wiązały z dobrem zespołu i doбором właściwych zawodników rozumiejących trudności i powagę sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy – zapowiedział szkoleniowiec.

Sytuacja faktycznie jest poważna, biało-zielonym zaczyna zaglądać w oczy widmo degradacji. Gdańszczanie plasują się na odległym 14. miejscu w tabeli i mają tylko dwa punkty przewagi nad strefą spadkową.

Niebawem przekonamy się, czy trener Lechii tylko pogroził w ten sposób Marcowi Paixão palcem, traktując tę sankcję także jako przestrożę dla innych zawodników, i za chwilę pozwoli Portugalczykowi wrócić do treningów, czy też na dłuższy czas odstawi swojego najsukuteczniejszego strzelca.

PIŁKA RĘCZNA

Porażka Spójni z Piotrkowianinem

Mimo wysokiego prowadzenia 15:8 pod koniec pierwszej połowy piłkarze ręczni Spójni Gdynia przegrali we własnej hali z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski 26:28 (16:13). Była to już 12. z rzędu porażka beniaminka ekstraklasy, dla którego po pięć bramek zdobyli Ołeksandr Kyrylenko i Rafał Jamioł.

PIŁKA NOŻNA

Gryf jedzie do Poznania

Podbudowani remisem 0:0 w Łodzi z ŁKS-em piłkarze ostatniego w tabeli drugiej ligi Gryfa Wejherowo wybierają się do Poznania na mecz z kolejnym pretendentem do awansu Wartą. To spotkanie rozpocznie się o godz. 14. W pierwszej konfrontacji, pod koniec sierpnia ub.r., podopieczni trenera Jarosława Kotasa przegrali na własnym stadionie 0:1.

W Sopocie GKS Przodkowo–Bałtyk

W Sopocie na stadionie Ogniwa w roli gospodarza wystąpią piłkarze GKS-u Przodkowo, którzy w sobotę o godz. 18 podejmą Bałtyk Gdynia. Pozostałe trzecioligowe pomorskie drużyny zagrają także w sobotę, ale na wyjeździe. O godz. 14 KP Starogard Gdański zmierzy się w Ostrowie Wielkopolskim z Centrą, a 60 minut później rozpocznie się spotkanie Wierzycy Pelplin z rezerwami Pogoni Szczecin.

KOSZYKÓWKA

Derby Trójmiasta dla Trefla

Kibice Trefla Sopot mogli się cieszyć tylko ze zwycięstwa sopockich koszykarzy w Ergo Arenie 66:59 z Asseco Gdynia, bowiem poziom derbowej konfrontacji pozostawiał mnóstwo do życzenia.

W tej rywalizacji górą są wciąż zawodnicy Asseco, którzy mają na koncie 19 triumfów. Sopocianie wygrali 12 spotkań, ale to oni cieszyli się ze zwycięstwa w czterech ostatnich potyczkach. – Dostaliśmy dobrą lekcję, bo gospodarze załatwili nas naszą bronią. Sopocianie zagrali z większą intensywnością i na pograniczu faulu, a my przed nimi pękliśmy – ocenił trener gości Przemysław Frasunkiewicz. – Trefl po raz drugi zdobył tylko 66 pkt, czyli najmniej w sezonie. Zawodnicy Asseco natomiast zaprezentowali najgorszą skuteczność, bo do tej pory nie rzucili mniej niż 70 oczek. – Tego meczu nie można dedykować koneserom, ale ze względu na spore emocje świetnie nadawał się dla kibiców. I cieszę się, że w środku tygodnia spotkanie koszykówki zgromadziło na trybunach ok. 4 tys. osób – zazwyczaj zgrupowało na trybunach Kłodziński. Uważał trener sopocian Marcin Kłodziński. Kolejne mecze wybrzeżowe drużyny rozegrają w niedzielę. O godz. 18 Polpharma Starogard Gdański podejmie Legię Warszawa, o tej samej porze Trefl zmierzy się w Lublinie z TBV Startem, a godzinę wcześniej rozpocznie się w Zielonej Górze spotkanie Asseco z mistrzem Polski – Stelmetem.

(grzez)

WIELKANOC NIE ZAPOMNIJ O UBOGIM BRACIE



**Zebrane produkty
trafią do rodzin
wielodzietnych, osób
bezdomnych, chorych,
niepełnosprawnych
i seniorów**

Pomóżmy godnie przeżyć święta

Caritas w naszym regionie przeprowadził wielkanocną zbiórkę żywności pod hasłem „Tak, pomagam!” | fot. Caritas/d

Jutro Niedziela Palmowa, która rozpoczyna Wielki Tydzień, a jednocześnie tradycyjna przedświąteczna niedziela handlowa. Duszpasterze śląscy apelują, by czas ten poświęcić nie tylko na zakupy, ale przede wszystkim na duchowe przygotowanie do Wielkanocy. Proszą też o wsparcie dla ubogich – by mogli godnie przeżyć święta.

Marcin Kubiczek

Zarówno parafie, jak i Caritas realizują w okresie przedświątecznym liczne akcje charytatywne. W dniach 24–25 marca br. Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Nasze Mysłowice zaprasza na Charytatywny Jarmark Wielkanocny, który odbędzie się w dzielnicy Bończyk-Tuwima na pl. św. Jana Pawła II. Dochód przeznaczony zostanie m.in. na organizację śniadania wielkanocnego dla samotnych, wsparcie wakacyjnego wypoczynku dzieci potrzebujących oraz organizację świetlicy socjoterapeutycznej im. św. Rodziny.

Wiele parafii przyłączyło się do akcji „Wyślij pączka do Afryki”. W sercu Afryki pracuje 11 misjonarzy kapucynów z Krakowa. W Republice Środkowoafrykańskiej trwa wojna, a misjonarze są często jedynymi obrońcami nękanych ludzi. Wokół misji gromadzą

się uciekinierzy, przede wszystkim kobiety z dziećmi. W szkołach misjonarze mają pod opieką setki niedożywionych dzieci. Równowartość jednego pączka (2 zł) to koszt wyżywienia afrykańskiego dziecka przez dwa dni. Można sobie go odmówić w okresie wielkanocnym, a pieniądze przełać na konto akcji. Można też – jak to zrobili mieszkańcy parafii św. Marcina w Pisarzowicach – kawalki ciasta, babeczki i pączki wystawić na aukcję, z której dochód trafił do Afryki.

Wolontariusze z całego regionu uczestniczyli też w ogólnopolskiej zbiórce żywności pod hasłem: „Tak, pomagam!”. To już 14. edycja akcji, podczas której wolontariusze zbierali artykuły spożywcze dla potrzebujących. – Wielkanoc, podobnie jak święta Bożego Narodzenia, to czas, w którym każdemu potrzebna jest bliskość drugiego człowieka – mówi ks. Krzysztof Sroka, zastępca

dyrektora Caritas Polska. – Za pomocą prostego gestu można pokazać ludziom, którzy z różnych życiowych powodów znaleźli się w trudnej sytuacji, że nie są sami – dodaje.

W akcji chętnie biorą udział młodzieży – w Gliwicach byli to m.in. uczniowie z Zespołu Szkół Łączności, harcerze z I Gliwickiej Drużyny Harcerzy „Inlathi” z ZHR-u i uczniowie Gimnazjum nr 3.

Zebrane produkty trafią do rodzin wielodzietnych, osób bezdomnych, chorych, niepełnosprawnych i seniorów.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych Caritas Diecezji Gliwickiej przygotował też, podobnie jak w latach ubiegłych, świece z paschalną aplikacją, które są rozprowadzane w parafiach. Pieniądze pozyskane z dystrybucji świec przeznaczone będą na dożywianie dzieci w szkołach i przedszkolach. Sprzedaż świec prowadzą też inne nasze diecezje.

NOWE PROGRAMY

POLITYKA SPOŁECZNA WOBEC OSÓB STARSZYCH DO 2030 R.

To tytuł nowego dokumentu przygotowanego przez nasze ministerstwo. Określa on m.in. kierunki działań, które ma w najbliższych kilkunastu latach podejmować rząd w zakresie służby zdrowia, polityki demograficznej, rynku pracy. Dokument został już wstępnie przedstawiony na wspólnej konferencji premiera Mateusza Morawieckiego oraz minister Elżbiety Rafalskiej – mówi Sta-

niśław Szwed, sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Jak dodaje Stanisław Szwed, jeżeli chodzi o seniorów, dużą popularnością cieszą się takie programy aktywizujące jak ASOS, w którym wartość dotacji wynosi od 20 do 200 tys. zł, czy Senior+, z którego bardzo chętnie korzystają np. koła emerytów czy różne organizacje i stowarzyszenia skupiające seniorów. Pod koniec ub.r. ruszył program Opieka 75 przeznaczony dla osób samotnych, które ukończyły 75 lat.

(ak)

POMOC DLA DOMU SENIOR-WIGOR

PROGRAM SENIOR+

Ponad 200 tys. zł dofinansowania z Programu Wieloletniego Senior+ trafi do dziennego domu Senior-Wigor w Rudzie Śląskiej. To maksymalna kwota, jaką można było otrzymać w tegorocznej edycji. – Coraz więcej osób osiąga zaawansowany wiek, a to przekłada się na zwiększenie zapotrzebowania na usługi opiekuńcze i opiekę całodobową w domach pomocy społecznej – powiedziała na antenie Polskiego Radia Katowice Anna Krzyszczyk, wiceprezydent miasta.

– Pieniądże pozwolą na zwiększenie aktywnego uczestnictwa seniorów w życiu społecznym i poszerzenie oferty prozdrowotnej, edukacyjnej, kulturalnej, rekreacyjnej oraz opiekuńczej – tłumaczyła w Radiu Halina Ignor, dyrektor placówki. Dzienny dom Senior-Wigor działa od 38 lat. Łączy uniwersytet trzeciego wieku, klub seniora, bibliotekę i gabinet rehabilitacyjny. Z placówki korzysta 60 osób powyżej 60. roku życia na podstawie decyzji wydanej przez dyrektora MOPS-u w Rudzie Śląskiej. Obecnie w tym mieście ponad 35 tys. mieszkańców jest w wieku powyżej 60 lat.

(ak)



NA 100-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ \ Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego wystąpi w Hali Widowiskowo-Sportowej 26 marca br. o godz. 18. Występ zorganizowano, by uczcić 73. rocznicę wyzwolenia Jastrzębia-Zdroju oraz jubileusz 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Na scenie zostaną zaprezentowane dzieła wokalnoinstrumentalne, tańce narodowe oraz oryginalne nagrania i cytaty wielkich Polaków. Wstęp jest bezpłatny.

fol. mat. pras./d

WSPARCIE DLA STRAŻAKÓW Z OSP

Bezpieczeństwo ponad wszystko

Ochotnicze straże pożarne odgrywają niezwykle ważną rolę nie tylko w zapewnianiu bezpieczeństwa na terenie gmin, ale też w organizacji lokalnych społeczności. Dlatego tak ważny jest przygotowany w Ministerstwie Sprawiedliwości program finansowany z Funduszu Sprawiedliwości, dzięki któremu do ochotniczych straży pożarnych w całym kraju trafi nowoczesny sprzęt ratowniczy o wartości ponad 100 mln zł.

Marcin Kubiczek

W naszym regionie do 30 marca br. samorządy mogą się ubiegać o dotacje na zakup sprzętu dla jednostek OSP potrzebnego do ratowania życia. Do strażaków z województwa śląskiego trafi dzięki temu 7,5 mln zł. – Rozpoczynamy nabór wniosków do programu w ramach Funduszu Sprawiedliwości – mówił podczas oficjalnej inauguracji programu dla województwa śląskiego sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik. – Decyzja jest taka, żeby ok. 7,5 mln zł przeznaczyć dla 960 jednostek OSP i w ten sposób wyjść naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa, bo przecież każdy z nas może się znaleźć w trudnej sytuacji – dodał.

– To strażacy ochotnicy według statystyk prawie zawsze jako pierwsi są na miejscu wydarzeń – dodał Michał Woś, pełnomocnik ds. Funduszu Sprawiedliwości. – Trzeba też powiedzieć o bardzo istotnej rzeczy związanej z Funduszem Sprawiedliwości – nie są to środki z budżetu, nie są to środki wprost z podatków. Fundusz Sprawiedliwości to specjalna pula środków pochodzących od przestępców, od osób, które zostały skazane prawomocnym wyrokiem sądowym np. za spowodowanie wypadku samochodowego i które są zobowiązane przez sąd do świadczenia na rzecz tego funduszu właśnie po to, żeby można było nieść pomoc najbardziej potrzebującym.

W ramach powyższej inicjatywy ochotnicze straże pożarne z województwa za pośred-

// Fundusz Sprawiedliwości to specjalna pula środków pochodzących od przestępców zobowiązanych przez sąd do świadczenia na rzecz tego funduszu właśnie po to, żeby można było nieść pomoc najbardziej potrzebującym //

nictwem samorządów mogą się ubiegać o dotacje na zakup sprzętu koniecznego do udzielania pomocy bezpośrednio na miejscu zdarzenia, w tym m.in. toreb ratowniczych PSP R1, defibrylatorów oraz innego rodzaju wyposażenia, z wyłączeniem pojazdów. – To jest kolejna dobra informacja dla mieszkańców województwa śląskiego, dlatego że 7,5 mln zł trafi do ochotniczych straży pożarnych na sprzęt najbardziej potrzebny, który będzie ratował zdrowie i życie osób poszkodowanych – podkreśla wojewoda śląski Jarosław Wierczok.

Wnioski na zakup wyposażenia i urządzeń ratownictwa mogą składać wyłącznie gminy lub miasta na prawach powiatu po poznaniu zapotrzebowania ochotniczych straży pożarnych działających na ich



terenie. Jednostki samorządu muszą przy tym zabezpieczyć własny wkład finansowy wynoszący 1 proc. wartości zadań objętych wnioskiem. Rozstrzygnięcie oraz podpisanie umów o dofinansowanie zaplanowa-

CIESZYN



Gmina wspiera rodziny

Program Rodzina 500+, ogólnopolska i cieszyńska Karta Dużej Rodziny, żłobki i przedszkola oraz wypłata dla każdego nowego mieszkańca – tak gmina Cieszyn wspiera rodziny. Jak informuje cieszyński magistrat, w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 2016 r. z programu 500+ skorzystało 2094 rodzin (świadczenia przyznano 3061 dzieciom). W tym czasie wypłacono blisko 13 mln zł. Burmistrz Ryszard Macura wielokrotnie podkreślał, że program ten jest realizowany w Cieszynie płynnie i bez żadnych problemów. – Rok 2017 to wzrost liczby osób korzystających z programu. Skorzystało z niego 2441 rodzin. Wypłacono

kwota przekroczyła 18 mln zł – zwracał uwagę Macura.

Kolejną formą wsparcia dla rodzin jest system opieki nad dziećmi w postaci żłobków i przedszkoli. – W żłobkach miejskich mamy 250 miejsc. Dużo jest u nas dzieci spoza Cieszyna. To pokazuje, że miasto jest bardzo dobrze przygotowane, by pomóc, zwłaszcza młodym małżeństwom – podkreślał burmistrz.

Nabór do przedszkoli zakończył się 15 marca. Listy przyjętych dzieci zostaną opublikowane 25 kwietnia. Następnego dnia rozpocznie się rekrutacja uzupełniająca.

..... (mk)

WYWIAD

Zawiercie potrzebuje ludzi młodych

Aktywnie uczestniczyliśmy w marszach w obronie wolnych mediów oraz telewizji Trwam w Warszawie i Krakowie. Braliśmy udział w Święcie Niepodległości w Krakowie, w miesięcznicach smoleńskich, w Marszu Wolności i Solidarności, w zjazdach klubów „Gazety Polskiej”. Uczestniczymy też w marszach organizowanych w naszym mieście – mówi Elżbieta Opuchlik, przewodnicząca klubu „Gazety Polskiej” w Zawierciu.

Jak długo działa klub i ilu zrzesza członków? Jakie inicjatywy są podejmowane?

Działamy od 2011 r. Liczba członków to obecnie kilkanaście osób. Przeprowadziliśmy wiele akcji i spotkań. Klub „Gazety Polskiej” w Zawierciu gościł państwa Joannę i Andrzeja Gwiazdów z wykładem na temat „Dlaczego robotnicy i Solidarność przegrali transformację ustrojową?”. Po spotkaniu można było kupić książki: „Poza układem” oraz „Gwiazdozbiór w Solidarności”. Joanna i Andrzej Gwiazdowie w rozmowie z Remigiuszem Okraską. Wszystkie zostały podpisane przez naszych gości.

Zaplanowane spotkanie z Krzysztofem Wyszowskim w związku z jego nagłą chorobą zostało niestety odwołane. W tym dniu klub „GP” zorganizował pokaz filmu „Pogarda” w reż. Joanny Lichockiej i Marii Dłuzewskiej. Organizowaliśmy również pokazy innych filmów: „List z Polski”, „Eugenika. W imię postępu”, „The Soviet Story”, „Krzyż”, natomiast projekcja filmu „Bunt stadionów” była połączona ze spotkaniem z jego autorem Mariuszem Pilisem. W Zawierciu odbyło się też spotkanie z historykiem Stanisławem Piwowarskim, który przyjechał z wykładem o historii powstań na naszych terenach.



Elżbieta Opuchlik w czasie manifestacji w Krakowie, | fot. mat. pras./d

Organizowaliśmy również spotkania dla członków i sympatyków klubu, połączone ze śpiewaniem pieśni patriotycznych i koled.

Aktywnie uczestniczyliśmy w marszach w obronie wolnych mediów oraz telewizji Trwam w Warszawie i Krakowie. Braliśmy udział w Święcie Niepodległości w Krakowie, w miesięcznicach smoleńskich, w Marszu Wolności i So-



KIERMASZ OZDÓB ŚWIĄTECZNYCH

SOSNOWIEC \ Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 1 zaprasza 27 marca na godz. 16 do sali SP nr 27 na podsumowanie akcji UNICEF-u. Podczas imprezy odbędzie się pokaz taneczny, kiermasz ozdób świątecznych i zbiórka pieniędzy na rzecz potrzebujących dzieci z Syrii.

fot. mat. pras./d



„CO SŁONKO WIDZIAŁO”

BIELSKO-BIAŁA \ Dom Kultury im. W. Kubisz zaprasza do udziału w konkursie „Co słonko widziało”. Prace plastyczne przedstawiające piękno przyrody bądź stosunek człowieka do środowiska naturalnego można nadsyłać lub złożyć osobiście do 6 kwietnia 2018 r.

fot. mat. pras./d



Oficjalna inauguracja programu wsparcia dla strażaków z województwa śląskiego | fot. Katowice.uw.gov.pl/d

no do końca kwietnia. Szczegółowe informacje na temat procedury składania wniosków dostępne są pod adresem <https://www.ms.gov.pl/pl/ogloszenia/news,10579,nabor->

-wnioskow-na-dotacje-z-funduszu.html.

Dodajmy, że województwo śląskie jest kolejnym, które zostało objęte programem wsparcia z Funduszu Sprawiedliwości dla

ochotniczych straży pożarnych. Do tej pory ogłoszono już wsparcie w województwach małopolskim, podkarpackim, świętokrzyskim i dolnośląskim, a docelowo program ma objąć cały kraj.



w której brał udział klub „GP” z Zawiercia

fragmenty tekstów z „Gazety Polskiej”, „Gazety Polskiej Codziennie” i z portalu Niezależna.pl. Była rozdawana raz w tygodniu w różnych miejscach miasta lub wrzucana do skrzynek pocztowych. Wydałiśmy też własnym nakładem śpiewnik z pieśniami patriotycznymi „Bo wolność krzyżami się mierzy” w liczbie kilkadziesiąt egzemplarzy (przydatny podczas manifestacji).

Jakie plany mają Państwo na przyszłość?

Chcielibyśmy dotrzeć do wszystkich, którym los mieszkańców i rozwój miasta nie są obojętne. Zwalaszca do ludzi młodych, aby mogli przedyskutować swoje pomysły na życie, aby wzmocnić ich lokalny patriotyzm. Planujemy też organizację cyklu spotkań, audycji i prelekcji dla uczczenia 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Co w Państwa opinii jest najtrudniejsze w pracy na terenie Zawiercia postrzeganego tradycyjnie jako część „czerwonego Zagłębia”?

Trudno ludzi przekonać do wspólnego działania, namówić do wysiłku. Zwoleńników poprzedniego ustroju jest bardzo wielu, chcieliby, żeby

było jak wcześniej. W niektórych osobach jest coś takiego, że chciałyby rozliczać innych z ich działalności, podpowiadać tematy do zrealizowania, ale bez własnego zaangażowania. Mają inne wyobrażenie o działalności społecznej. Oczywiście są też osoby bardzo zaangażowane w bieżące wydarzenia gospodarcze i polityczne, które potrafią się zorganizować, ale to nieliczna część mieszkańców naszego miasta.

Jak działacze klubu oceniają sytuację gospodarczą i polityczną w mieście? Co można byłoby zrobić, by mieszkańcom żyło się lepiej?

W mieście przed wyborami robi się wiele, modernizuje drogi, buduje infrastrukturę, powstają tzw. galerie handlowe. Ale następuje spadek liczby mieszkańców spowodowany emigracją zarobkową. Na miejscu wiele osób pozostaje bez pracy niezależnie od wieku. Zawiercie potrzebuje ludzi młodych, z pasją, z otwartą głową, zaangażowanych, którym leżą na sercu rozwój naszego miasta oraz poprawa jakości życia mieszkańców.

Agnieszka Kołodziejczyk



fot. mat. pras./d

PIEŚŃ I TANIEC

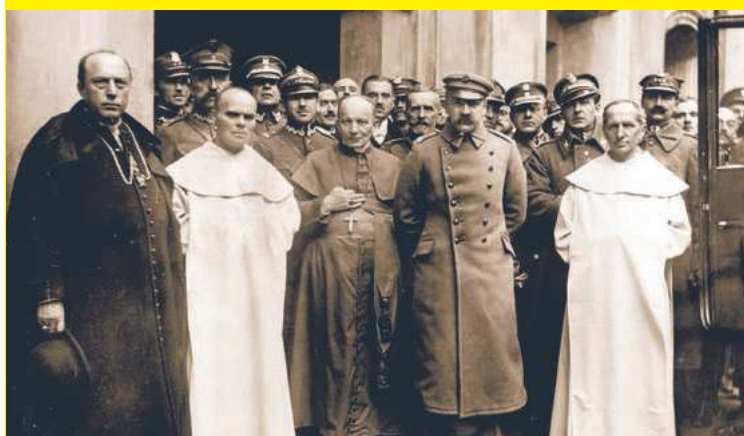
W Europie ze Śląskiem

Teatr Ziemi Rybnickiej zaprasza we wtorek o godz. 17 na widowisko artystyczne „W Europie ze Śląskiem”. Będzie to koncert prezentujący utwory wokalne i taneczne, charakterystyczne dla kręgu państw i narodów Unii Europejskiej, z najpopularniejszymi kompozycjami z repertuaru Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. To barwna opowieść o polskiej kulturze ludowej i narodowej oraz o wielkiej różnorodności kultur innych narodów, prezentowana przez artystów w stylizowanych strojach regionów z Polski i Europy.

Występy Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” to piękno folkloru na wyciągnięcie ręki. Ponadstusobowy skład artystyczny zespołu obejmuje chór, balet i orkiestrę. Twórcami choreografii są: Elwira Kamińska,

Władysław Stefanik, Hanna Chojnacka i Juraj Kubánka. Współpraca z autorytetami w dziedzinie kulturoznawstwa gwarantuje realizację widowisk na najwyższym poziomie artystycznym. Poziom artystyczny zespół przyniósł mu uznanie na całym świecie, liczne nagrody i dyplomy honorowe. Śląsk odwiedził 44 kraje na pięciu kontynentach i dał ponad 7 tys. koncertów dla przeszło 25 mln widzów. Zespół jest prężnie działającą instytucją kultury. Dynamika aktywności artystycznej daje obraz instytucji dążącej do nowoczesności w działaniu. Korzystając z dobrodziejstw nowoczesnego marketingu, zespół porusza się w sferze tradycji kultury regionalnej i narodowej, jednocześnie dając wyraz doskonałej adaptacji do wymogów współczesnego rynku estradowego.

(M)



fot. mat. pras./d

HISTORIA

Przystanek Niepodległość

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach zaprasza na nowy cykl historyczny pod nazwą „Przystanek Niepodległość”, który będzie się odbywał w Centrum Edukacyjnym IPN-u Przystanek Historia w Katowicach im. Henryka Sławika. Cykl stanie się okazją do spotkania z historykami, badaczami przeszłości, specjalistami z różnych dyscyplin naukowych, autorami książek naukowych i popularno-

naukowych związanych z wydarzeniami I połowy XX w. Dwa razy w miesiącu w Przystanku Historia gościć będą różni specjaliści z kraju i zagranicy, którzy przedstawiać tematykę niepodległości postrzeganą z wielu perspektyw historycznych. Zaprezentowane zostaną nowe konteksty i interpretacje. Kolejne spotkanie odbędzie się w poniedziałek o godz. 12.30, w Centrum Edukacyjnym IPN-u „Przystanek Historia” w Katowicach. Prelekcję pt. „Józef Piłsudski wobec religii” wygłosi prof. Wiesław J. Wysocki.

(M)



REKORD FREKWENCYJNY W BIELSKU-BIAŁEJ

13 745 \ Tylu widzów stawilo się na trybunach stadionu miejskiego w Bielsku-Białej podczas meczu reprezentacji U-20 Polska–Anglia. To nowy rekord frekwencji na obiekcie przy ul. Rychlińskiego. Dotychczasowy został ustalony w październiku ub.r. na spotkaniu Podbeskidzia z GKS-em Katowice (1:1 6:21). Powodów do radości nie było, Biało-Czerwoni ulegli Anglikom 0:1.

fot. mat. pras./d

HOKEJ NA LODZIE



Hokeiści z Katowic znacznie zredukowali swoje szanse na pierwsze po 48 latach mistrzostwo Polski

GKS Tychy w pełni wykorzystał atut gry na własnym lodowisku 21 i 22 marca | fot. Michał Chwieduk/400mm

W Tychach już pachnie złotem!

GKS Tychy o dwa kroki od trzeciego tytułu mistrza Polski! Podopieczni Andreja Husaua rozgromili Tauron KH GKS Katowice 5:0 i 6:0. Teraz rywalizacja w finale Polskiej Hokej Ligi przenosi się do małej hali katowickiego Spodka, czyli Satelity.

Grzegorz Maciejewski

Wśród przed Blaszką, czyli oficjalnym sklepem GKS-u Katowice, zlokalizowanym w centrum przy ul. św. Stanisława, ustawiały się kolejki chętnych po bilety na niedzielno-poniedziałkowe mecze finałowe w Satelicie. Tłum sięgał aż do ul. Mariackiej, a co wytrwali czekali nawet pięć godzin, bo nie chcieli odejść z kwitkiem. Wejściówek (pojemność małej hali Spodka wynosi 1100 widzów) oczywiście zabrakło.

Nie ma co ukrywać, że hokeiści z Katowic znacznie zredukowali swoje szanse na pierwsze po 48 latach mistrzostwo Polski. GKS Tychy w pełni wykorzystał atut gry na własnym lodowisku. 5:0 w pierwszym meczu, 6:0 – w drugim. To była deklasacja!

– Drużyna z Katowic popełniła zbyt wiele prostych błędów. Unosi teraz bagaż doświadczeń, które Tychy zbierały przez wszystkie poprzednie lata. W półfinale z Cracovią katowiczanie grali dobrze, agresywnie, prezentowali urozmaicony hokej. Wy-

glądało to całkowicie inaczej. Chyba nikt się nie spodziewał, że dwa pierwsze finałowe mecze tak przebiegną. Myślę, że całe środowisko hokejowe poza Tychami czeka na pierwszego gola dla Katowic, by rywalizacja stała się bardziej wyrównana – ocenił Łukasz Sokół, były obrońca GKS-u Tychy, a dziś ekspert TVP Sport.

Katowiczanie nie trafili do siatki ani razu, a tyszanie czynili to w każdej możliwej konfiguracji. W pełnych składach, przewadze, podwójnej przewadze, osłabieniu, a nawet... podwójnym osłabieniu! Pierwszy gol drugiego meczu padł, gdy Tauron KH grał pięciu na trzech! To mógł być jeden z kluczowych momentów tego finału.

– Nic, tylko się cieszyć. W osłabieniu chodzi przecież o to, by się wybronić, a gdy dodamy do tego zdobyte bramki, to jest to doskonały handicap. Trafic w podwójnym osłabieniu, jeszcze w finale... To bardzo rzadkie. Trzyma nas też w tyłach John Murray. Nie pamiętam finału, w którym bramkarz zagrałby przez 120 minut na zero z tyłu. Szacunek dla niego i oby tak do końca – chwalił Krzysztof Majkowski, drugi trener tyszan.

Początek niedzielного meczu w Katowicach o godz. 19.15, w poniedziałek zaś o 18. Rywalizacja toczy się do czterech zwycięstw.

2
tyle tytułów
mistrza Polski
(2005, 2015) ma
na koncie
GKS Tychy

PIŁKA NOŻNA

Sportowa niedziela katowiczian

Tak jak piszemy obok, o godz. 19.15 w Satelicie hokeiści zagrają z imiennikiem z Tychów w trzeciej odsłonie finału PHL-u. Wcześniej jednak tego dnia swoje mecze rozegrają inne zespoły katowickiego klubu. Jeden nawet nałoży się z hokejem. Mowa o piłkarzach, którzy o godz. 17.45 zmierzą się na wyjeździe z Odrą Opole. Podopieczni Jacka Paszulewicza są w gazie, wygrali przed dwoma tygodniami z Rakowem Częstochowa, dlatego mimo niższej pozycji w tabeli uchodzą za faworyta. O godz. 14.45 siatkarze podejmą z kolei w Spodku drużynę Jastrzębskiego Węgla, będącą świeżo po klęsce w Lidze Mistrzów z Zaksą Kędzierzyn-Koźle.

STADION ŚLĄSKI

Wyjątkowy album o „Kotle Czarownic”

„Stadion Śląski. Kocioł Czarownic 1956–2018” to wyjątkowa książka. Przeszło 60-letnia historia obiektu została zapisana na 360 stronach, wzbogacona licznymi fotografiami, ciekawostkami i wypowiedziami znanych postaci ze świata sportu i muzyki. W premierze albumu udział wzięły wielkie postaci, które tworzyły historię tego obiektu: Antoni Piechniczek, Stanisław Ośliżło, Jerzy Szczakiel czy Zygmunt Hanusik. Sprzedaż książki (79 zł) ruszy 27 marca podczas meczu Polska–Korea Południowa.

PIŁKA NOŻNA

Górník bogatszy o trzy punkty



Najwyższa Komisja Odwoławcza przychyliła się do wniosku klubu z Zabrze i zwróciła drużynie trzy punkty za walkower z Piastem Gliwice, odjęte pierwotnie przez Komisję Ligi.

Werdykt Komisji Ligi po derbach Piast Gliwice–Górník Zabrze dla wielu był szokiem. Pseudokibice gospodarzy doprowadzili (przy stanie 1:0) do przerwania meczu, co wiązało się ze zweryfikowaniem wyniku na walkower 3:0 dla gości. Komisja uznała jednak – argumentując, że to kibice Górnika sprowokowali miejscowych spalaniem flagi – iż tym samym zabran odjęciem trzech punktów, więc nikt w tym meczu nie zdobyłby ani jednego oczka. Taką decyzję otwarcie krytykował m.in. Zbigniew Boniek. Był więc niemalże pewne, że podległa prezesowi PZPN-u Najwyższa Komisja Odwoławcza przychyli się do odwołania Górnika i zwróci mu trzy punkty. Tak też się stało. Jednocześnie zwiększyła jednak karę finansową z 40 do 60 tys. zł. Tym samym zabranie mają dziś w tabeli 46 pkt i tracą do trzeciego Lecha Poznań raptem trzy oczka. Dziś na Roosevelta święto – o godz. 19.48 pierwszy gwizdek meczu towarzyskiego z Hajdukiem Split, będącego jednym z elementów obchodów 70-lecia klubu.

(gma)

WYBORY SAMORZĄDOWE

OGŁOSZONY W SAMOTNOŚCI KANDYDAT PO W RADOMIU

Walka
o reelekcję

Niewykluczone, że kandydaturę Radosława Witkowskiego poprze radomska Nowoczesna | fot. Facebook/d

Jak informowaliśmy w czwartek, Radosław Witkowski za pośrednictwem mediów społecznościowych ogłosił, że będzie po raz kolejny ubiegał się o fotel prezydenta Radomia. Początkowo nie było pewne, czy jest on kandydatem partii, do której należy, czyli Platformy Obywatelskiej. A wciąż nie wiadomo, czy jego kandydaturę poprze Nowoczesna.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Przewodniczący Rafał Rajkowski już dawno zadeklarował, że radomska Platforma poprze moją kandydaturę. Chcę nadal zmieniać Radom na lepsze i zapraszam do współpracy wszystkich, dla których Radom jest najważniejszy – podkreśla w rozmowie z nami Radosław Witkowski.

Rafał Rajkowski, szef miejskich struktur Platformy Obywatelskiej, potwierdza w rozmowie z lokalnymi mediami, że Platforma Obywatelska jest za kandydaturą obecnego prezydenta Radomia. – My jako partia polityczna będziemy popierali tę kandydaturę – mówił Rafał Rajkowski. Te zapewnienia okazały się potrzebne, gdyż Radosław Witkowski swoją kandydaturę ogłosił za pośrednictwem mediów społecznościowych bez obecności kogośkolwiek z partii, kto promowałby jego start w wyborach.

Przewodniczący
Rafał Rajkowski już
dawno zadeklarował,
że radomska
Platforma poprze
moją kandydaturę
– zapewnia prezydent
Radomia Radosław
Witkowski //

– To nie jest tak, że sami siebie nominujemy do kandydowania. Z reguły jest tak, że jakaś prominentna osoba z danej partii wskazuje walory kandydata, przez co pokazuje namaszczenie przez partię na to stanowisko. Uważam, że ogłoszenie kandydata na prezydenta miasta ponad 200-tysięcznego jest ważnym wydarzeniem i powinno mieć stosowną oprawę – zauważa posłanka ziemi radomskiej Anna Kwiecień (PiS).

Nie wiadomo jeszcze, czy w Radomiu powtórzy się wciąż

aktualny scenariusz z Warszawy i kandydat z PO uzyska również poparcie Nowoczesnej. – Jestem w stanie zrezygnować ze swoich ambicji politycznych odnośnie do kandydowania na stanowisko prezydenta Radomia – podkreślała w rozmowie z lokalnymi mediami Katarzyna Kalinowska, szefowa radomskiej Nowoczesnej, którą wskazywano jako ewentualną kandydatkę tej partii w wyścigu o fotel prezydenta Radomia. O tym, że rozmowy w tej sprawie pomiędzy obiema partiami trwają, zapewnił nas Rafał Rajkowski. Jednak pewności co do utworzenia i utrzymania się takiej koalicji nie ma posłanka Anna Kwiecień. – Myślę, że ta koalicja jest bardzo nietrwała i w wielu miastach będą jednak przeważały indywidualne ambicje polityków Nowoczesnej. Będę zaskoczona, jeśli pani Katarzyna Kalinowska wycofa się ze wstępnej deklaracji kandydowania w najbliższych wyborach samorządowych – ocenia posłanka.

REGION

Wzrośnie liczba
bezrobotnych
w Szydłowcu

Szydłowiec jest miejscowością, która w od wielu lat wykazuje największą stopę bezrobocia w naszym regionie. Jak się okazuje, w najbliższym czasie wskazuje na największą stopę bezrobocia posybuje w górę o 1–2 proc. Przyczyną tego jest likwidacja zakładu Biella, która spowoduje utratę pracy przez blisko 200 osób. Zakład działał w miejscowości od kilkunastu lat i jak do tej pory był największym pracodawcą w powiecie szydł-

wieckim. – Decyzja o likwidacji zakładu w Szydłowcu jest podyktowana koniecznością restrukturyzacji związanej z obecną sytuacją na rynku artykułów biurowych. Rynek artykułów biurowych od wielu lat się kurczy. Firmy mają nadpodaż zdolności produkcyjnych, a popyt się zmniejsza – powiedział w rozmowie z Polską Agencją Prasową członek zarządu spółki Biella Polska Krzysztof Michalczyk. Według wstępnych planów produkcja w Szydłowcu ma potrwać do końca czerwca, a pierwsze wypowiedzenia umów rozpoczną się w kwietniu.

(nkk/PAP)

WARSZAWA

Bulwary Wiślane stały
się wyjątkiem

Na czwartkowej sesji Rady Warszawy stołeczni radni głosowali nad uchwałą zezwalającą na spożywanie alkoholu na Bulwarach Wiślanach. Na początku roku weszła w życie przyjęta przez Sejm ustawa dotycząca zakazu spożywania alkoholu w miejscach publicznych. Jednak parlamentarzyści upoważnili samorządy do indywidualnego wprowadzania odstępstw. Warszawscy radni skorzystali z przysługującego im

prawa. Przyjęta w czwartek przez Radę Warszawy uchwała zezwala na spożywanie alkoholu na Bulwarach Wiślanach na odcinku od okolic płyty Desantu do klubu sportowego Spójnia. – Teren będzie wyraźnie oznaczony, pojawiają się na nim między innymi alkomaty – podkreślał Tomasz Pactwa, dyrektor biura pomocy i projektów społecznych urzędu miasta. Ponadto na bulwarach mają się pojawić streetworkerzy, którzy mają zachęcać mieszkańców do innych form spędzania wolnego czasu niż np. picie piwa.

(nkk)



SKANDAL NA SESJI RADY DZIELNICY

BIAŁOŁĘKA \ W środę miała się odbyć sesja rady dzielnicy w sprawie budowy metra na Białolek. Klub PiS wykazuje, że są możliwości, aby inwestycja mogła zostać zrealizowana z powodzeniem. Na ostatniej sesji było zaplanowane głosowanie nad uchwałą przedstawioną przez radnych PiS-u. Do tego jednak nie doszło, bo na sesji nie stawili się radni PO oraz członkowie Inicjatywy Mieszkańców Białoleki.

foto: Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

KOŚCIÓŁ

Największe Misterium Męki Pańskiej na Mazowszu przed nami!

Misterium Męki Pańskiej w Górze Kalwarii co roku gromadzi kilka tysięcy osób, w tym wielu przyjezdnych gości. W tym roku już po raz ósmy nastąpi tam powrót do sarmackiej przeszłości i tradycji wspólnego przeżywania drogi krzyżowej.

Anna Gębalska-Berekets

Inscenizacja przygotowywana jest przez aktorów amatorów. Organizatorem jest Bractwo Misterium Męki Pańskiej, przy współudziale samorządu lokalnego oraz Narodowego Centrum Kultury. Patronatem honorowym wydarzenie objął ks. Kardynał Kazimierz Nycz, metropolita warszawski. Tradycją swoją misterium sięga XVII w., kiedy to jeszcze na pobliskich Mariankach żył i nauczał ks. Stanisław Papczyński, założyciel zgromadzenia księży marianów.

W ten wyjątkowy dzień Góra Kalwaria przeistacza się w Nową Jerozolimę. Tradycja powróciła do miasta w 2010 r. po ponad 200 latach, gdzie ostatnie pasje były odgrywane na tym

terenie jeszcze przed rozbiorem Polski. Pomysłodawcą odrodzenia tej tradycji był ks. Wojciech Skóra, który był w tym czasie kustoszem sanktuarium św. Stanisława Papczyńskiego w Wieczerniku na Mariankach.

Górszokalwaryjskie misterium powraca do sceny historycznej związanej z dekretem Piłata. Wyrok skazujący Jezusa na śmierć jest odczytywany na początku. Ten element odróżnia mazowieckie misterium od pozostałych, które są organizowane w czasie Wielkiego Postu. Odczytywany tekst dekretu pochodzi z XVII w. – został wpisany do księgi miejskiej. „Dzieje się to w obecności przedstawicieli władz miejskich Góry Kalwarii, którzy wcielają się w postaci rajców Nowej Jerozolimy. Następnie dokument wręczany jest rzymskiemu namiestnikowi

**\ Misterium ma na celu oddanie hołdu Panu Bogu, by w ten sposób doprowadzić do głębszego przeżycia wiary. Konkretny dzień tego wydarzenia – sobota – stanowi niejako preludium do wydarzeń Niedzieli Palmowej rozpoczynającej Wielki Tydzień – mówi ks. Łukasz Mazur **

wi Piłatowi. W ten sposób kończy się scena historyczna i rozpoczyna właściwe misterium” – czytamy na stronie internetowej organizatorów.

W inscenizacji bierze udział prawie 60 aktorów. Wiele osób zaangażowanych jest w przygotowanie scenografii, strojów czy obsługę techniczną. – Misterium ma na celu oddanie hołdu Panu Bogu, by w ten sposób doprowadzić do głębszego przeżycia wiary. Konkretny dzień tego wydarzenia – sobota – stanowi niejako preludium do wydarzeń Niedzieli Palmowej rozpoczynającej Wielki Tydzień – mówi „Dodatekowi Mazowieckiemu” ks. Łukasz Mazur, moderator i opiekun duchowy Bractwa Misterium Męki Pańskiej.

Formacja duchowa członków bractwa, jak i aktorów trwa



jednak cały rok. Pół roku przed misterium przygotowania są intensywniejsze. Reżyser Łukasz Godek ma ogromne wyczuwanie doborze aktorów, zwraca uwagę na każdy szczegół, przez co postacie są wyraziste. Tradycyjnie już będzie można usłyszeć głos Jacka Kowalskiego, autora tekstu i pieśni miste-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.**



**Gazeta
Polska**
codziennie



NIESPODZIANKA PRZY REMONCIE

BIELANY \ W trakcie prac remontowych podwórka przy ul. Kasprowicza 81/85 na warszawskich Bielanych natrafiono na pozostałości wyjścia schronowego z budynku z czasów zimnej wojny. Schron zlokalizowany był pod obecnym parkingiem.

fot. mat. pras./d



DOFINANSOWANIE DLA OSP

DOTACJE \ 5 mln zł otrzymają mazowieckie ochotnicze straże pożarne. Kwota ta zostanie przeznaczona na remont strażnic. Do 6 kwietnia br. o dofinansowanie mogą wnioskować wójtowie, burmistrzowie lub prezydenci.

fot. OSP/d



Wydarzenie rozpocznie się o godz. 15 na górszokalwaryjskim rynku | fot. mat. pras./d

rium górszokalwaryjskiego, który zaśpiewa je w towarzystwie chóru Reditus i zespołu Monogramista JK.

W tegorocznym misterium w Górze Kalwarii postać Jezusa zagra Jakub Rącz. – W misterium biorę udział od początku jego reaktywacji, czyli

od 2010 r. Dotychczas grałem św. Jana, w tym roku po raz pierwszy zagram Jezusa. To wspaniałe przeżycie duchowe i kulturalne. Cieszę się, że mogę brać udział w przywracaniu pasyjnej tradycji Góry Kalwarii zwanej Nową Jerozolimą – mówi nam Jakub Rącz.

Wydarzenie rozpocznie się o godz. 15 na rynku. Misteria Męki Pańskiej to duchowe przygotowanie do Męki Pańskiej. Na Mazowszu inscenizacje tych wydarzeń odbywają się także w Warszawie, Czerwińsku nad Wisłą, w Oltarzewie i w Końskich (diecezja radomska).



Igor Szczęsnowicz

Ludzie zdeterminowani

KOMENTARZ

W zeszłym tygodniu najbardziej bulwersującym wydarzeniem na mazowieckiej scenie politycznej było ustalenie sobie przez warszawskich radnych PO nowych okręgów wyborczych na terenie stolicy. Nowe okręgi mają pomóc tej partii utrzymać stan posiadania i ułatwić „wycinanie” kandydatów mniejszych ugrupowań, że tak powiem, obywatelskich. Ugrupowania

ma znaczenia, w jakim stylu będziemy trzymać się naszych posad i pieniędzy. Byle tylko przetrwać”. Stąd i taka determinacja. Będą zdolni do ostatniej podłogi i do ostatniego świństwa, więc taka zmiana okręgów, która jest zaledwie nieprzyzwoita, to dla nich

Podobnie jest w Radomiu, gdzie żadnych skrupułów przed kandydowaniem na kolejną kadencję nie ma pozbawiony mandatu do sprawowania władzy prezydent Radosław Witkowski. W ciągu minionych czterech lat odznaczył się tym, że nie potrafił

\\ Oczywiście staram się radnych PO i warszawskie władze zrozumieć. Pewnie kombinują tak: „Wszystko nam się sypie, sondaże lecą na łeb, więc nie ma znaczenia, w jakim stylu będziemy trzymać się naszych stołków. Byle tylko przetrwać”. Stąd i taka determinacja \\

te w odróżnieniu od Platformy, obywatelskiej tylko z nazwy, reprezentują ludzi i ich rzeczywiste problemy. Nie są tylko jak PO gildią osób zjednoczonych jednym wspólnym celem: chęcią utrzymania stołków za wszelką cenę. Oczywiście staram się takich radnych PO, jak i warszawskie władze zrozumieć. Pewnie kombinują tak: „wszystko nam się sypie, sondaże lecą na łeb, więc nie

małe miki. Podejrzewam, że znieczulili się na prezentowaną przez siebie małość do tego stopnia, iż wielu z nich, o ile nie wszyscy, bez problemu każdego ranka patrzy w lustro. Zresztą ono nie jest przeciwieństwem ich wyborcą. Tym ostatnim od dawna już nie patrzą w oczy. A przynajmniej nie tym uczciwym. Z nieuczciwymi i kanałami z pewnością łączą ich porozumienie dusz.

niemal w żadnej sprawie porozumiewać się ze zdominowaną przez radnych PiS-u radą miasta. Ile przez to stracił Radom i ile jeszcze straci, jeśli jakimś cudem Witkowski znów zostanie wybrany? Co go to obchodzi. Grunt, żeby brać pensję jeszcze przez cztery lata i być przyspawanym do stołka. A z lustro i tak jak co dzień wyziera jego coraz bardziej zadowolona twarz.

KULTURALNY FLESZ

DLA DZIECI



fot. mat. pras.

„Przygody Kuleczki”

W odległej mroźnej krainie przykrytej wielką warstwą śniegu mały i niesforny Bałwanek Kuleczka buntuje się przeciwko swojej mamie. Wielka siła marzeń w cudowny sposób przenosi go z domu do krainy mu niezna-nej, tuż na wyciągnięcie naszej ręki. Dzieci stają się świadkami i uczestnikami jego przygód. Bilety w kasie centrum: 15 zł. Sobota, 24 marca, godz. 10, Centrum Kultury, pl. Jana Pawła II 3, Żyrardów

JARMARK



fot. mat. pras.

Targ wielkanocny na Żoliborzu

W ofercie targu nie zabraknie: palm wielkanocnych, różności do koszyczków wielkanocnych, stroików, ozdób, pisanek i jajek. Szeroki wybór regionalnych i oryginalnych produktów pochodzi od wystawców z różnych części Polski. Będą też kawa i rozgrzewające potrawy, a także muzyka i animacje. Sobota–niedziela, 24–25 marca, godz. 9–16, plac przy urzędzie dzielnicy, ul. Słowackiego 6/8, Warszawa

FOLKLOR



fot. mat. pras.

Śpiewaj z nami

Śpiewanie znanych melodii pod kierunkiem utalentowanych instruktorów. Na sobotnich spotkaniach będzie można realizować swoją pasję, oderwać się od stresów codziennego życia, uczestnicząc we wspólnym muzykowaniu. Teksty piosenek są przygotowane i czekają na amatorów śpiewania (od lat 16). Spotkanie poprowadzi Dominika Kasprzyska. Wstęp wolny. Sobota, 24 marca, godz. 10, Centrum Kultury Izabelin, ul. Matejki 21, Izabelin

ŚWIĘTA LOKALNE



fot. mat. pras.

Niedziela Palmowa w skansenie

Jednym z najważniejszych elementów obchodów Niedzieli Palmowej w muzeum jest konkurs na najpiękniejszą palmę. Prace będą wyeksponowane przed kościołem, a wyboru najbardziej wyjątkowych dokonają sami zwiedzający. Ogłoszenie wyników nastąpi po mszy świętej ok. godz. 15. Niedziela, 25 marca, godz. 9, Muzeum Wsi Mazowieckiej, ul. Narutowicza 64, Sierpc

JARMARK



fot. mat. pras.

Jarmark wielkanocny

Podczas jarmarku można zakupić ozdoby świąteczne, palmy, pisanki, stroiki wielkanocne, wyroby koronkarskie, serwetki oraz wielkanocne wyroby kuchni regionalnej. W wydarzeniu wezmą udział m.in. liczne koła gospodyń wiejskich, Polskie Stowarzyszenie „Zdrowa Rodzina”, PTTK i ZHP Lipsko, twórcy ludowi z terenu Powiśla, Stowarzyszenie „Senior” z Rzeczniowa. Niedziela, 25 marca, godz. 9–13, Lipskie Centrum Kultury, Rynek, Lipsk

WARSZTATY



fot. mat. pras.

Pracownia wielkanocnych dekoracji

Każde dziecko otrzyma materiały plastyczne i akcesoria. Inspiracji do twórczego działania dostarczą uczestnikom zajęć łazienkowskie eksponaty. W czasie spotkania dzieci i ich opiekunowie dowiedzą się, gdzie w Łazienkach znajduje się strusie jajo. Poznają też obraz z dumną kwoką i pięcioma kurczętami. Wstęp wolny. Sobota–niedziela, 24–25 marca, godz. 10–15, Muzeum Łazienki Królewskie, ul. Agrykoli 1, Warszawa

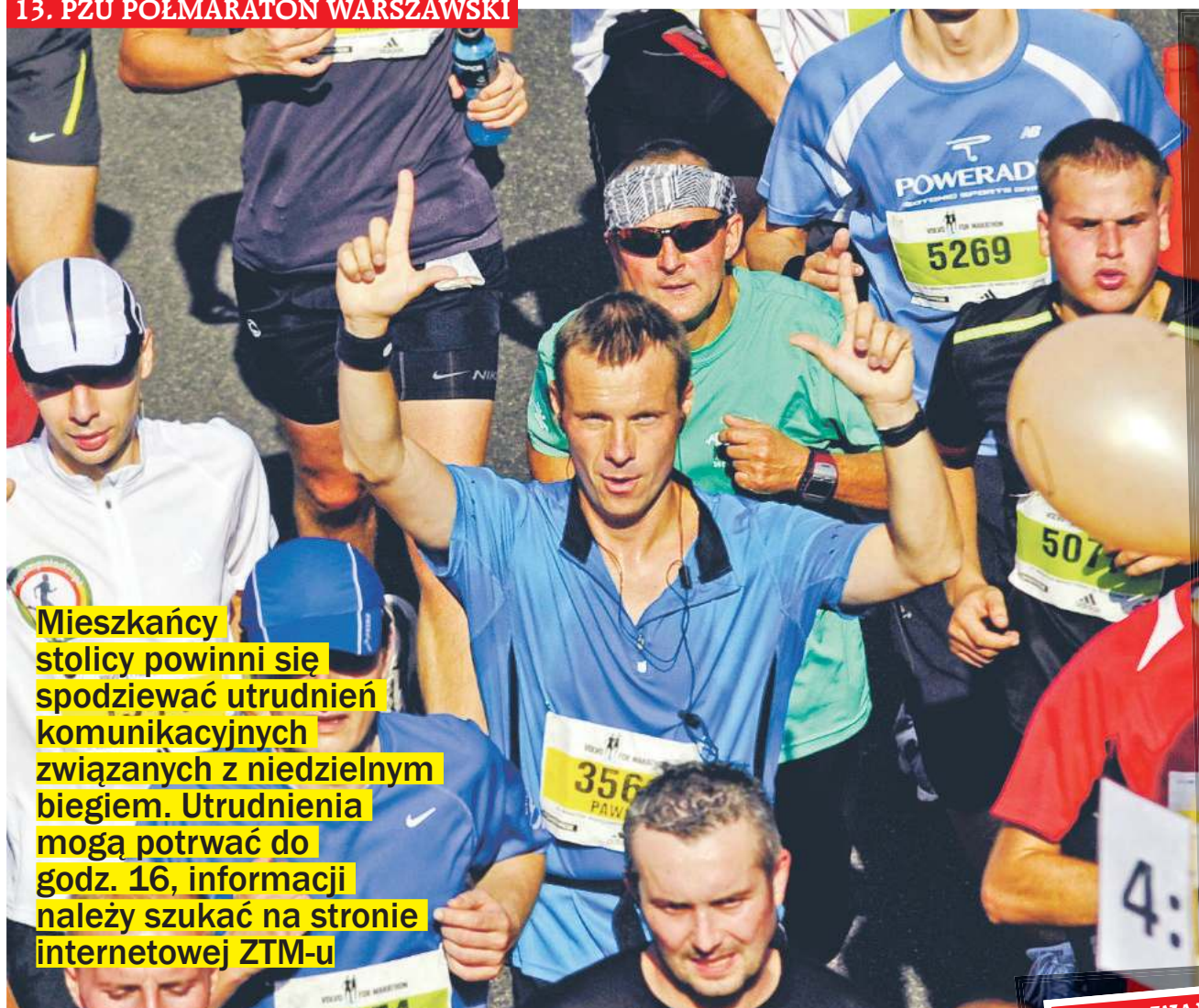


POWALCZYLI Z MISTRZEM

KOSZYKÓWKA \ Koszykarze Legii przegrali 89:100 (19:25, 26:26, 29:20, 26:18) ze Stelmetem Zielona Góra, ale długo dotrzymywali kroku mistrzom Polski. Podopieczni Tanego Spaseva stracili prowadzenie dopiero w III kwarcie i do końca ambitnie walczyli o korzystny wynik. – Zabrakło nam agresji i intensywności – przyznał trener Stelmetu Andrej Urlep.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

13. PZU PÓLMARATON WARSZAWSKI



Mieszkańcy stolicy powinni się spodziewać utrudnień komunikacyjnych związanych z niedzielnym biegiem. Utrudnienia mogą potrwać do godz. 16, informacji należy szukać na stronie internetowej ZTM-u

Organizatorzy spodziewają się, że na metę dobiegnie blisko 12 700 osób | fot. Piotr Galant/Gazeta Polska

W oczekiwaniu na rekord frekwencji

Niemal 16 tys. osób stanie na starcie 13. PZU Półmaratonu Warszawskiego, który w niedzielę przebiegnie ulicami stolicy. Biegacze będą musieli pokonać dystans 21 km i 97 m, a organizatorzy imprezy spodziewają się rekordu frekwencji.

Małgorzata Chłopaś

Do tej pory do udziału w rywalizacji zapisało się 15 650 osób, ale liczba uczestników może jeszcze wzrosnąć, bo wciąż prowadzone są zapisy na to wydarzenie. Półmaraton Warszawski z uwagi na swoją historię już w tej chwili jest jednym z najważniejszych europejskich biegów na tym dystansie.

– Być może podczas zapisów padnie rekord frekwencji, ale najważniejsza jest liczba osób, które docierają do mety i sięgają po medal. Trzy lata temu było to rekordowe 12 958. Spodziewam się, że tym razem będzie to mniej więcej 12 700 osób – przewiduje Marek Tronina, dyrektor 13. PZU Półmaratonu Warszawskiego.

Początek biegu zaplanowano na godz. 10. Biegacze wyruszą na trasę sprzed stadionu Polonii przy ul. Konwiktorskiej. Pobiegną przez Muranów i Żoliborz w dół do Wybrzeża Gdańskiego, a następnie na wysokości mostu Gdańskiego przeprawią się przez Wisłę i skierują w stronę ul. Namysłowskiej. Uczestnicy pobiegą przez Pragę w kierunku Stadionu Narodowego i mostem Świętokrzyskim wrócą na lewy brzeg Wisły. Biegając przez Powiśle, dotrą do parku Agrykola, by go przeciąć i wrócić na Wisłostradę. Ostatnie 5 km to już prosty odcinek biegu Wisłostradą aż

do mety usytuowanej na Podwalu, u podnóża Starówki. W Multimedialnym Parku Fontann na biegaczych będą czekały trofea i oczywiście trzymający kciuki kibice.

Marek Tronina ocenia, że najgorszy odcinek trasy biegacze będą musieli pokonać tuż po starcie. – Na uczestników czeka podbieg na wiadukt ul. Mickiewicza. Potem odcinek w dół do Wisłostrady, ale chwilę później znów podbieg na most Gdański. Dalej będą już tylko długie, proste odcinki, a więc generalnie trasa jest odpowiednia do uzyskiwania dobrych wyników – mówił Tronina w rozmowie z PAP-em.

Zwycięzca ubiegłorocznego biegu to Kenijczyk John Kipsang Lotiang. Pierwszy z Polaków, Yared Shegumo, dobiegł na metę z siódmym czasem. Wśród pań triumfowała biegaczka z Etiopii Ayantu Gemechu Abdi.

W tegorocznej odsłonie Półmaratonu Warszawskiego organizatorzy wskazują jako faworytów Victora Kipchirchira z Kenii, jego rodaka Ezraha Kiproticha Sanga oraz Marokańczyka Jaouana Tuganego. Wśród Polaków największe szanse na wygrana ma Błażej Brzeziński ze Śląska Wrocław, a wśród pań – Anna Szyszka z ŁKS-u Přebetu Śniadowo Łomża.

13.

edycja
Półmaratonu
Warszawskiego
przed nami

PIŁKA NOŻNA

90 minut Philippsa

Chris Philipps zagrał w towarzyskim meczu Luksemburga z Maltą (1:0). Pomocnik Legii Warszawa, który jeszcze w meczu z Wisłą Kraków nie był gotowy do gry, spędził na boisku 90 minut. 27 marca Luksemburg zmierzy się z Austrią.

Gramy o Złotą Piłkę

Już tylko do 8 kwietnia można zgłaszać drużyny do 58. Turnieju Gramy o Złotą Piłkę im. Aleksandra Zaranka. W turnieju mogą wziąć udział drużyny podwórkowe chłopców i dziewcząt z roczników 2002–2003, 2004–2006 oraz 2007 i młodszy. Zapisy są prowadzone na stronie www.aktywnawarszawa.pl, pytania należy kierować pod nr tel. 666 085 546.

SIATKÓWKA

Długa przerwa gracza Onico

Sharone Vernon-Evans, atakujący Onico Warszawa, przeszedł operację, a jego przerwa w grze wyniesie nawet pół roku. Vernon-Evans zmagал się z problemami przeciążeniowymi, a konkretnie zmęczeniowego pęknięcia piszczeli. – Sharone czuje się bardzo dobrze, przeszedł już pierwsze zabiegi rehabilitacyjne. Spodziewamy się, że jego powrót do gry nastąpi za cztery do sześciu miesięcy – powiedział lekarz klubowy Onico Mateusz Dawidziuk.

LEGIA WARSZAWA



„Nie umiemy odwracać losów meczów”

Po przegranym w fatalnym stylu meczu z Wisłą Kraków na Legię Warszawa i jej trenera spadła fala krytyki. Romeo Jozak wierzy, że po chwilowych problemach jego zespół wróci na właściwe tory i zacznie dominować w ekstraklasie.

Jozak postanowił się wytłumaczyć kibicom z wpadek ze strony za pośrednictwem oficjalnej strony klubu. Przyznał, że w meczu z Wisłą jego piłkarze nie dali z siebie wszystkiego, dlatego spotkał się z bardziej doświadczonymi zawodnikami, by omówić najbardziej palące problemy. – Nie bronię siebie, nie bronię też naszej gry. Piłkarze są świadomi tego, co się dzieje. Przed meczem z Wisłą czuliśmy, że będzie łatwiej. Myśleliśmy, że łatwo zwyciężymy. Tu jest problem – wskazał.

Kiedy rywale wychodzą na prowadzenie, „Wojskowi” nie są w stanie pokazać swojej siły. – Wiem, to poważny problem, że nie potrafimy odwracać losów meczów, zwłaszcza na własnym boisku. Ale szczególnie musimy popracować nad jedną rzeczą. Jakość i umiejętności zależą od tego, wac nad jedną rzeczą. Jakość i umiejętności zależą od tego, czy jesteś pewny siebie, czy nie. Nie jest łatwo sprawić, by piłkarze byli pewni siebie. To trzeba zbudować. Trzeba doświadczenia i pracy, by być pewnym siebie – powiedział Chorwat, który od zimy pracuje z wyselekcjonowaną grupą zawodników.

– Możemy płakać, załamać ręce, ale przecież wiadomo, że musimy podjąć wspólnie to wyzwanie – podsumował Jozak.

(mch)